

Stanisław DYMUS — O ROLI AMORTYZACJI W PRZEDSIĘBIORSTWIE str. 1

W NUMERZE:

człowiek obywatelski od 1 lipca br. Pierwsza sygnalizacja o rożnieniu się nowych dylematów, nie zawsze związanych z bezpośrednią działalnością zakładu.

Andrzej KRUCZKOWSKI — PROGNOZOWANIE — KONSUMPCJA — PODZIAŁ PRACY (artykuł dyskusyjny) str. 9

Andrzej WIELOPOLSKI — WIECEJ WARSZYŃ I OWOCÓW (artykuł dyskusyjny) str. 10

Ustawa o ogrodnictwie podatku wyrównawczym miała na celu usunięcie różnic dysproporcji w dochodach ogrodników. Nowy akt prawny obowiązuje od roku. Czy w ramach wykonawców ustawy stała się ona precyzyjnym narzędziem, przy pomocy którego osiągnięto zamierzone cele?

Barbara WISNIEWSKA — RAPORT Z „ELANY” str. 3

Toruńska „Elana” należy do dziesięciu przedsiębiorstw przemysłowych, w których nowy system bodź-

Cena 2 zł

Rok XXV

ŻYCIE gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY
25 PAŹDZIERNIKA 1970 r. NR 43 (997)

Profesor EDWARD LIPiŃSKI doktorem honoris causa SGPiS

W DNIU 13 października br. odbyła się w Szkole Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie uroczystość nadania tytułu doktora honoris causa profesorowi EDWARDOWI LIPiŃSKIEMU, wybitnemu nestorowi polskich ekonomistów.

Rektor SGPiS prof. dr WŁADYSŁAW SADOWSKI, otwierając tę uroczystość, powiedział, że nadany uchwalał senatu uczelni doktorat honoris causa jest pierwszym tego typu aktem w dziejach uczelni. Jest więc to szczególnym wyrazem uznania dla wybitnych osiągnięć naukowych i wychowawczych oraz działalności społecznej prof. E. Lipińskiego. Równocześnie, ponieważ zbliża się to do 61 rocznicy działalności szkoły, akt ten podkreśla związek pierwszego doktora honoris causa z historią uczelni.

Potem głos zabrał jeden z honorowych promotorów prof. dr KAZIMIERZ SECOMSKI, który na wstępie stwierdził, że prof. E. Lipiński jest od przeszło pięćdziesięciu lat jedną z centralnych postaci w polskiej nauce ekonomicznej. Jest też jej żywym symbolem, symbolem drogi, jaką ona przebyła, jej związków z postępem społecznym, z ruchem robotniczym.

Najlepiej charakteryzującą zasługi doktora — stwierdził prof. K. Secomski — słowa prof. Oskara Lange, który powiedział, że prof. E. Lipiński zasłużył się Polsce i socjalizmowi krytyką. Promotor podkreślił, że krytyka ta, przesycona dużą swadą polemizacji, nigdy nie kierowała się na manowce, lecz silnie była osadzona w realiach rzeczywistości i wskazywała przede wszystkim kierunki i metody działania w społecznym procesie udoskonalania naszej gospodarki.

„Dobitnie świadczą o tym głównie prace naukowe prof. E. Lipińskiego. Książki i jego stanowią wybitne pozycje w dorobku nauk ekonomicznych w Polsce. Tematyka zaś poruszana przez niego jest przeogromna: od kwestii związanych z wzrostem gospodarczym, polityką ekonomiczną, poprzez problematykę planowania i zarządzania, w tym i spraw socjalistycznego przedsiębiorstwa, aż do historii myśli ekonomicznej. Ma też w swym dorobku wielki uczone tłumaczenie i redagowanie polskiej edycji „Kapitału”. Będąc zaś przez długie lata redaktorem naczelnym „Ekonomisty”, wpływał prof. E. Lipiński na rozwój teorii ekonomii. Szerze rozpraw i artykułów tam zamieszczonych pobudzało środowisko polskich ekonomistów, wywoływało refleksje i dyskusje.

Był też prof. E. Lipiński założycielem i wieloletnim prezesem Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Przez długie lata uczestniczył On niezwykle czynnie w pracach Towarzystwa, był jego duszą. Pod jego kierownictwem zapoczątkowany został proces przekształcania się tej instytucji zrzeszającej głównie ekonomistów-naukowców w Towarzystwo o masowym charakterze, które skupia przede wszystkim praktyków życia gospodarczego.

Pisał prof. E. Lipiński także szereg stanowisk. A m. in. w latach międzywojennych był dyrektorem Instytutu Konjunktury i Cen (współpraca z M. Kaleckim i L. Landauem). Instytucja ta miała szereg osiągnięć w zakresie metod analiz, które do tej pory stały się naszą praktyką. Po wojnie był prezesem Banku Gospodarstwa Narodowego i przewodniczącym Rady Ekonomicznej przy Radzie Ministrów. Był również przed wojną prorektorem Wyższej Szkoły Handlowej, a po wojnie rektorem Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Łodzi i dziekanem Wydziału Ekonomii Politycznej UW.

Wreszcie — był prof. E. Lipiński wychowawcą szerokiego grona ekonomistów polskich, wśród których wielu zdobyło najwyższe osiągnięcia i zasłużyło się dla praktyki życia gospodarczego w naszym kraju.

Po referacie prof. K. Secomskiego odbyło się uroczyste wręczenie przez rektora W. Sadowskiego nadanego uchwałą senatu SGPiS z dnia 4 czerwca



1970 r. pierwszego w historii uczelni doktoratu honoris causa prof. E. Lipińskiemu.

Następnie głos zabrał prof. E. Lipiński. Stwierdził On m. in., że o szybkości, o jakości i o kierunkach rozwoju decyduje nie tylko społeczny rachunek ekonomiczny, lecz kreatywność, szybkość reagowania na zmiany zachodzące w świecie, na zmiany w metodach wytwarzania, na zmiany w zakresie postępu technicznego. Polityka ekonomiczna powinna w coraz to większym stopniu brać te sprawy pod uwagę, wpływać na rzeczywistość poprzez jej zmianę i mobilizować społeczeństwo do jak największej aktywności. Sprawy te nie są jeszcze dostatecznie oświetlone przez teorię i wykorzystywane w praktyce. Tym też problemem — powiedział prof. E. Lipiński — chcę się w najbliższym czasie poświecić, tak długo jak mi tylko siły starczy.

Uroczystość zgromadziła szerokie grono wybitnych przedstawicieli polskiej nauki i ekonomii, wychowawców Profesora, młodzieży akademickiej. Wszyscy oni uroczysto na zakończenie długotrwałej owańce nowo mianowanemu doktorowi honoris causa SGPiS. Wyrazy uznania otrzymał też prof. E. Lipiński w wielu listach i depeszach, a m. in. od Ministra Szkolnictwa Wyższego i Oświaty prof. dr Henryka Jabłońskiego, Prezesa PAN prof. dr Janusza Groszkowskiego, Zarządu Głównego PTE. Do tych gratulacji przylączyła się również i nasz zespół redakcyjny.

NASZ KOMENTARZ

Nakłady na naukę i technikę

ZASPOKOJENIE w poważnym stopniu większości potrzeb podstawowych przewiodło nas naturalną koleją rzeczy do następnego programu rozwojowego. Potrzeby cywilizacyjne stają się na tym progu najbardziej chyba doskwierającym odczuciem społecznym. Aby go przezwyciężyć, sposobem najbardziej skutecznym — przez zaspokojenie — sposobie się musimy do tych zadań gruntownie i na tych polach, gdzie są najbardziej wydajne działy postępu. Postęp to przede wszystkim technika i organizacja, wysoka wydajność i jakość, ale przede wszystkim tego postępu jest nauka. IV Plenum KC wyeksponowało jej pierwszorzędą rolę i zaleciło wszelkie środki organizacyjne, rzeczowe i finansowe, aby w rozmiarze maksymalnym mogła zasilać rozwój intensywny.

Decyzje te były ucieśnieniem wielomiesięcznych dyskusji na temat strategii rozwoju, nowoczesności, jej dzwigni i warunków itp. oraz postulatów płynących m.in. ze światła nauki. Zewnętrzny przejawem uprzywilejowania nauki są nakłady na „badania i rozwój” (B i R), które zresztą wykazują dużą dynamikę już od lat 10. Trend taki nie jest oczywiście naszym oryginalnym wynalazkiem, lecz ogólnosiłową praktyką, która znajduje zastosowanie w aktualnym etapie rozwoju społeczno-gospodarczego Polski. Rzecz jednak w tym, że naśladownictwo nie może w tej dziedzinie zastąpić całości. Pomijamy tu odmienne tło, warunki i cele społeczne postępu naukowo-technicznego.

Decyzje te były ucieśnieniem wielomiesięcznych dyskusji na temat strategii rozwoju, nowoczesności, jej dzwigni i warunków itp. oraz postulatów płynących m.in. ze światła nauki. Zewnętrzny przejawem uprzywilejowania nauki są nakłady na „badania i rozwój” (B i R), które zresztą wykazują dużą dynamikę już od lat 10. Trend taki nie jest oczywiście naszym oryginalnym wynalazkiem, lecz ogólnosiłową praktyką, która znajduje zastosowanie w aktualnym etapie rozwoju społeczno-gospodarczego Polski. Rzecz jednak w tym, że naśladownictwo nie może w tej dziedzinie zastąpić całości. Pomijamy tu odmienne tło, warunki i cele społeczne postępu naukowo-technicznego.

W USA, które są w tym przypadku krajem najbardziej reprezentatywnym, udział nakładów na B i R wzrósł z 1,68 proc. w r. 1955 do 2,80 proc. w roku 1960 i 3,10 proc. w roku 1965, po czym tempo ich wzrostu ustabilizowało się na poziomie 2,80 proc. udziału w roku 1969. Według szacunków nakłady te rosną w USA z ok. 35 mld dolarów w r. 1968 do ok. 28-29 mld dolarów w roku 1970. „Kryzys” czy „recesja” nie dotyczy więc raczej globalnych nakładów, natomiast w grę wchodzi tu konkurencja celów, zmieniająca strukturę nakładów na B i R. W ostatnich latach pod ogromnym naciskiem opinii społecznej i — w gruncie rzeczy — wskutek jawności wysiłków prestiżowych w kosmosie (ZSRR dowiodł, że może zrobić to samo lub nawet więcej), rząd amerykański zredukował radykalnie wydatki na badania kosmiczne, więcej zaś środków wyasygnował na biochemię, problemy urbanizacji, środowiska biologicznego człowieka, zdrowotność, komunikację. Większe też środki uzyskiwały uproszczona dawniej nauki społeczne i medycyna. Wiąże się to także ze zmniejszonym zapotrzebowaniem na kadry naukowe, ponieważ dziedzina kosmiczna, kryjąca wiele zupełnie nowych pól badawczych, jest bardzo kapitałowa i pracochłonna w odrobinie od problemów np. urbanizacji, ochrony środowiska ludzkiego itp. mających już dłuższe tradycje i nie angażujących tak imponującego potencjału badawczego.

Ta druga faza, stabilizacyjna, kształtowania się nakładów na naukę stanowi również prawidłowość. Jest to prawidłowość krajów wysoko już rozwiniętych. Odkrywamy ją nie tylko w gospodarce amerykańskiej. Podobne zjawiska występują np. w Anglii. Tam i w innych krajach — występują natomiast dość istotne zmiany strukturalne i kierunkowe wydatkowania środków. Stabilizacyjną fazę nakładów (w stosunku do dynamiki przyrostu dochodu narodowego) osiągnął już w latach 1969-1970 Związek Radziecki. Udział ich wyniósł w r. 1960 — 2,65 proc., w r. 1965 — 3,6 proc., w latach 1969 i 1970 — 4,1 proc. Trudno przewidzieć, jak dalek potoczą się losy rewolucji naukowo-technicznej w krajach kapitalistycznych. Zjawiska tam występujące nie mogą jednak mieć naszego spokoju ani podważyć trafności naszej

w tej dziedzinie tendencji, świadomości i zdecydowanie kształtowanej. Jeżeli popatrzymy na kraje średnio rozwinięte, wszędzie niemal dostrzeżemy szybsze niż dochodu narodowego tempo wzrostu nakładów na naukę. Polska należy obecnie do tego typu krajów i powinna tej nieuchwytliwej prawidłowości być „posłuszną”. Tym bardziej, że mamy tu do odrobienia dość duże zaległości nawet w porównaniu z innymi krajami socjalistycznymi. Pomijając ZSRR, gdzie stopień rozwoju gospodarczego uzasadnia ustabilizowany trend wzrostu nakładów, inne kraje socjalistyczne pną się pod tym względem ostro w górę i już w roku 1955 osiągnęły wyższy niż u nas w r. 1969 udział nakładów na B i R w dochodzie narodowym (CSRS — 3,2; Węgry — 2,3; NRD — 2,0). Podobne tempo wzrostu jest zresztą charakterystyczne też dla niektórych krajów kapitalistycznych, jak Francja, NRF, Japonia.

W Polsce kierowano na te cele 10 lat temu 1,14 proc. dochodu narodowego, w roku 1965 — 1,43, w roku ubiegłym — 1,78 proc. Od roku 1960 do roku 1970 nakłady na B i R wzrosły co roku średnio o blisko 13 proc., czyli dwukrotnie przewyższając tempo przyrostu dochodu narodowego. Około 16 mld zł przeznaczonej na naukę i badania w roku przyszłym jest równoznaczne z zaangażowaniem ok. 2,1 proc. przyrostu rocznego dochodu narodowego. Na podstawie uchwały IV Plenum KC PZPR w najbliższych pięciu latach udział ten ma zwiększyć się do 2,5 proc. W porównaniu z innymi krajami nie jest to wskaźnik zaistniały; potrzeby skłaniałyby do większej szczodrości, ale poczucie realizmu dyktuje takie rozmiary nakładów, które mogą być, z uwagi na potencjał naukowo-badawczy, efektywnie spożytkowane.

I to jest właśnie obecnie problem rozstrzygający o powodzeniu naszej rewolucji naukowo-technicznej. Można i warto śledzić zjawiska i tendencje światowe, ale z góry badeśmy świadomi, że praktycznych odniesień do naszej rzeczywistości wiele nie znajdziemy. Nadmiar pieniędzy na naukę jeszcze nam długo nie grozi. Prawidłowość naszego etapu rozwoju gospodarczego jest inna: dawać na naukę i badania tyle złotych, aby jak najskuteczniej uzyskała cechy efektywnej siły wytwórczej w dziedzinie najnowszych wynalazków, technologii i organizacji.

W tym celu niezbędne są zwłaszcza wzmożone wydatki na uzbrojenie pracy badawczej. Wyposażenie naszych instytucji, laboratoriów i innych placówek naukowo-badawczych w nowoczesną aparaturę jest jednym z podstawowych warunków natecznego wykorzystania naszych przecież dość licznych kadr naukowo-badawczych. Ale nie jedynym. Trzeba jeszcze opanować wiele umiejętności, jak np. trafność wyboru kierunków i dziedzin badawczych i zarzecz — co jeszcze trudniejsze — rezygnacji z innych. Dalej. Organizacja zespołów i jednostek badawczo-wdrożeniowych stosownie do zadań finansowania przedmiotowego, programowanie, planowanie i koordynacja prac badawczych typu już „naukowo-technicznego” itp. — to już przecież nie nawoływanie do uznania roli nauki, lecz realizacja tych postulatów. Wszystko to zaś podporządkowane jest zasadzie efektywności ekonomicznej i społecznej. Rachunek ekonomiczny obowiązuje w każdej fazie cyklu badawczo-wdrożeniowego. Zastrzeżenie problemu odpowiedzialności. Brak tradycji w tego rodzaju organizacji badań i piętające się kłopoty praktyczne sprzyjają, być może, w niektórych kręgach refleksji i namastrom pewnego ochłodzenia, czy rezerwy. Lecz traktować by to należało również jako zjawisko naturalne w fazie przejścia od (zawsze łatwych) hasła do (zawsze trudnej) realizacji. Nie chodzi jednak o to, aby je usprawiedliwiać. Dla organów i instytucji odpowiedzialnych powinno to być dopięciem do zdwojonej wysiłków w celu sprawnego i szybkiego przygotowania warunków postępu naukowo-technicznego, podstawy rozwoju cywilizacyjnego i kulturalnego społeczeństwa.

*) „Polityka” nr 41 70: M. Smiałowski — „Kryzys w nauce”.

W.D.

DYSKUSJE • POLEMIKI

O roli amortyzacji w przedsiębiorstwie

STANISŁAW DYMUS

ALBIN PŁOCICA w artykule „Rola amortyzacji” *) przedstawił w zarysie założenia systemu organizacji gospodarstwa majątkiem trwałym, ze szczególnym uwzględnieniem roli amortyzacji. Jak wynika z artykułu, przedstawione zarysy systemu są jeszcze luźne, nie w pełni skonkretyzowane. Nie mniej jednak już w tej fazie niektóre szczegóły rozwiązania wydają się ryzykowne, a może nawet i nie wskazane.

Wydaje mi się, celowe dokonanie pewnego rodzaju „przymiarki” tych założeń do konkretnego przykładu przedsiębiorstwa i na tym tle poznać ewentualnie kontrowersyjne problemy.

Oto konkretne przedsiębiorstwo przemysłowe „X” (przemysł metalowy) — średniej wielkości — zatrudnienie poniżej 3 tys. ludzi, wartość produkcji ponad 1 miliard złotych, o charakterze produkcji masowej i wielokierunkowej, materiałochłonnej (udział surowca ponad 75 proc. kosztu własnego, tonaż produkcji blisko 200 tys. ton).

Rzeczą zrozumiałą jest, że przy tej masowości produkcji, istotną rolę, prawie na równi z samą produkcją, odgrywa transport wewnętrzny, który — według najskromniejszych obliczeń — przewozi dziennie 3-3,5 tys. ton materiałów, półfabrykatów i wyrobów.

Mimo że branża oparta jest raczej na „tradycyjnej” technologii, mało podatnej na wpływ rewolucji przemysłowej, przedsiębiorstwo wykazuje stosunkowo dużą prężność, o której świadczą przytoczone wskaźniki. W latach pięciolatki 1965-1970 (rok 1970 przewidywane wykonanie) zatrudnienie wzrosło o 16 proc., podczas gdy produkcja wzrosła o 60,6 proc. Pokrycie przyrostu produkcji przyrostem wydajności pracy za całą pięciolatkę wyniesie 64,4 proc. Wartość środków trwałych wzrasta w tym czasie o 55,8 proc., a techniczne uzbrojenie pracy liczone wartościowo maszyn i urządzeń na 1 robotnika o 40 proc. Prawie identyczny układ wskaźników jest planowany na następną 5-latkę (baza 1970 r.).

Mimo wzrostu cen maszyn (znaczną część maszyn z importu) oraz wzrostu przelicznika importowego, produktywność środków trwałych utrzymywała się na tym samym poziomie (rok 1966 — 2,06 zł, rok 1970 — 2,08 zł na 1 zł wartości środków trwałych).

We wspomnianych wyżej warunkach wzrostu cen maszyn, prawidłowy układ wskaźnika produktywności środków trwałych wykazuje raczej nieprawidłowość rozwoju przedsiębiorstwa. Utrzymywanie bezwzględnie priorytetu inwestycji, czysto produkcyjnych (zakup maszyn i urządzeń zarówno na wymianę jak i dozbudowanie maszynowego przedsiębiorstwa), spowodowały zaniedbanie urządzeń zaplecza produkcyjnego, co odbija się z jednej strony na mniejszej efektywności inwestycji, następnej pięciolatki, z drugiej na niepełnym wykorzystaniu czy też zmniejszonych efektach ekonomicznych użytkowania zainstalowanych maszyn i urządzeń.

Wzrost amortyzacji zarówno w rezultacie inwestycji, jak i przesza-

cowanie środków trwałych oraz zmiany stawek amortyzacyjnych obrazuje poniższe zestawienie:

Rok	1958	1960	1963	1965	1969	1970	1975	Uwagi
Wyszczególnienie						przew. wyk.	plan	
1. Amortyzacja 1965 = 100	29,0	42,9	102,6	100	137,1	161,9	282,6	(339,4) *
2. Produkcyjność w cenach zbytu 1965 = 100	34,2	55,2	83,2	100	146,5	160,6	268,6	
3. Ilość produkcji ton 1965 = 100	51,7	55,3	83,3	100	147,9	158,5	268,6	
4. Udział amortyz. w koszcie wytw. %	2,65	2,31	3,65	3,01	2,82	3,04	3,30	(4,6) *
5. Amortyzacja na 1 tonę prod. zł	91,01	148,82	212,67	172,72	160,51	176,42	181,71	(218,27) *

*) Dane w rubryce „Uwagi” wskazują, jak kształtowałyby się wskaźniki amortyzacji, gdyby w 1975 r. zwiększyć amortyzację od maszyn i urządzeń o jedną trzecią.

Średni wzrost amortyzacji na 1 tonę produkcji, jak widać na przestrzeni ostatniej 5-latki, minimalny. Jako wypadkowa szeregu zjawisk nie oddaje rzeczywistego wzrostu amortyzacji, która w układzie modernizowanych niektórych wydziałów wzrosła na 1 tonę prawie o 100 proc.

Wynika to zresztą z zestawienia. W bieżącej pięciolatkę amortyzacja (koszt względnie stały), wykazała

wyższą dynamikę wzrostu od produkcji. Trudno zgodzić się z twierdzeniem Albina Płocicy, jakoby amortyzacja nie odgrywała obecnie poważniejszej roli w kosztach produkcji.

Przy rentowności przedsiębiorstwa „X” rzędu 5,5 proc., wzrost

kosztów amortyzacji na przestrzeni 1 roku o 4 miliony zł, to ile nie. Jeśli uwzględnimy w planie i objęty wskaźnikiem dyrektywnym — koszt względnie stały) rzutuje na wskaźnik rentowności w wysokości 0,36 punkta. Może więc zmniejszyć wykonanie wskaźnika rentowności o 6,5 proc. i pozbawić pracowników premii produkcyjnej oraz trzeciej części funduszu zakładowego. To, że amortyzacja nie odgrywa poważniejszej roli w kosztach, jest nieprawdą. Ktoś, kto rezygnuje, nie jest wysokość amortyzacji. W przedsiębiorstwie, w którym zagadnienia kosztów nie są uporządkowane, a dyscyplina wykonania planu asortymentowego szwankuje — zarówno luzu w kosztach jak i możliwości podwyższenia zysku za pomocą manipulacji asortymentowych pozwalają lekceważyć — obojętne 3 czy 4-procentowy — udział w kosztach produkcji amortyzacji.

Również w przedsiębiorstwie z gruntu źle administrowanym, dla

DOKONCZENIE NA STR. 4

WYTWORNIĄ WIÓŁN. Sztucznych w Toruniu, szeroko znana pod nazwą „Elana” należy do dziesięciu przedsiębiorstw przemysłowych, w których nowy system bodźców obowiązuje od 1 lipca br. Wyniki uzyskane tu w III kwartale nie upoważniają do uogólniania doświadczeń „Elany” w nowym systemie bodźców. Są interesujące jednak jako pierwsze autentyczne sygnały. Nie mają one, trzeba od razu powiedzieć, jednoznacznie optymistycznej wymowy.

SZCZELINA

Wskaźnik syntetyczny w postaci wynikowego poziomu kosztów uzupełniają w „Elanie” zadania odcinkowe z zakresu: postępu technicznego, zwiększenia udziału I gatunku w produkcji i zmniejszenia zużycia surowców.

Celowość przyjęcia tu takiego wskaźnika syntetycznego jest zrozumiała niejako sama przez się. Produkcja jest w zasadzie jednorodna, udział materiałów bezpośrednich w kosztach sięga 76 proc., asortyment tych materiałów nie jest duży. Skomplikowany proces technologiczny jest również w zasadzie jednorodny. Dodajmy tylko, że „Elana” posługuje się dużą ilością surowców z importu.

Każde z zadań odcinkowych „pracuje” na wskaźnik syntetyczny, wspierając go ze wszystkich możliwych dla przedsiębiorstwa stron. Ale — tylko w takim zakresie, w jakim zależy to od samych pracowników. Inaczej być nie może.

„Elana” odnotowała poprawę wskaźnika syntetycznego w stosunku do wyniku bazowego, nie obniżyła go jednak do poziomu planowanego w III kwartale. Myliliby się kto sądzi, że przyczyn należy szukać w niesorawnej realizacji trzeciego z zadań odcinkowych — obniżenia zużycia bezpośrednich materiałów. To akurat zadanie „Elana” wykonała, i to w sposób przekonywający: w lipcu i sierpniu zużycie dwóch podstawowych surowców na tonę włókna (cietego i ciastka) zmniejszyło się wcale poważnie (od 4 do 41 kg na tonę). Tęgo rodzaju osiągnięcia ma w przypadku „Elany” wielką wartość: jest wręcz sukcesem.

Nie zwiększono tu natomiast I gatunku w porównaniu z wynikiem bazowym można mówić o zmniejszeniu I gatunku w produkcji. Różnice na niekorzyść nie są na tyle znaczne, aby uzasadniały kłopoty z poprawą wskaźnika syntetycznego.

Trzecie z zadań odcinkowych „Elana” wykonała.

Do końca roku, zgodnie z przewidywaniami, „Elana” upora się z zadaniami odcinkowymi, zamysła zwiększyć udział I gatunku w produkcji w ostatnim kwartale do poziomu umożliwiającego poprawę wyników w skali całego II półrocza. Planowany poziom wskaźnika syntetycznego nie będzie jednak osiągnięty. Cóż się stało?

Latwo odgadnąć. Zadania odcinkowe odgrywały tu rolę pomocniczą, główny atak na wskaźnik syntetyczny miała poować „Elana” za pomocą tańszych surowców. Z każdego punktu widzenia takie rozwiązanie wydawało się celowe.

Oczywiście, zamysł ten nie powstał w tym roku, a znacznie wcześniej. Sprawdzał się do budowy w Toruniu oddziału DMT i powie-

zeniu tej typowej dla wielkiej syntezy inwestycji wytwórni włókien poliestrowych. Kiedy dziś ogląda się rurociąg łączący oddział DMT z Wydziałem Chemicznym „Elany” wierzycie się nie chce, że produkcja dwumetyloterafaleu mogła być zlokalizowana gdzieś indziej. I że, to pociągów na zatłoczonych trasach zastoi ten rurociąg. Teraz i w najbliższej przyszłości „Elana” ma przecież trzykrotnie zwiększyć produkcję włókien poliestrowych. Niewątpliwie związane z dostawą DMT ze znacznych odległości (ze Śląska i z importu) i koszty transportu znacząco by wzrosły. Obrona przez „Elan-

a” importowanymi okazała się zbyt znaczna, aby można ją zmniejszyć w drodze pełniejszego zagospodarowania odpadów i obniżenia zużycia bezpośrednich materiałów w przeliczeniu na tonę włókna. Problemy z wykonaniem ilościowego planu produkcji wyłoniły z kolei inne kłopoty — placowe.

Niewykonanie wskaźnika syntetycznego tłumaczy tu wiele. Ciężkie jednak, że w niesprzyjających warunkach „Elana” osiąga niewątpliwie lepsze wyniki w porównaniu z rokiem bazowym. Więcej spokojne — w porównaniu z III kwartałem — pierwsze 6 miesięcy tego roku przyniosło w sumie gorsze wy-

Wiele w tym prawdy. Faktem jest, że popularyzując szeroko system bodźców „Elana” nie musiała wprowadzić zmian w systemie ewidencji i informacji. Te jednak, które dokonała polegają na znacznym uproszczeniu dotychczasowego systemu wyznaczania zadań. Zadania te były przekazywane kierownikom poszczególnych wydziałów w starym systemie. Różnica polega na tym tylko, że obecnie ich wykonanie warunkuje otrzymanie premii i funduszy na dodatki do plac robotniczych. Foste.

Nie dla wszystkich. Ilościowy i asortymentowy plan produkcji z uwzględnieniem ilości włókna w I

ciu nowych etapów nie ma co marzyć, bo nie ma ich nawet dla zadania DMT. Po prostu przy bliższym przyjrzeniu się administracji oddziałowej stwierdzono możliwość połączenia kilku stanowisk. Nie są to wielkie rezerwy etatowe, ale zawsze jest z kim wzmacniać oddziały i wydziały.

Zadania się nie zmieniały, ale stosunek do tych zadań poszczególnych osób zmienił się w sposób zasadniczy. Dość powiedzieć, że preliminarze kosztów kilka miesięcy temu szepto chowane w wydziałach do szuflady, dziś są podstawą dyskusji, by nie rzec — konsultacji

sięgnięła po niebezpieczny DMT z metalizacji, co uprawdź przebiegu pogorszyło wyniki jakościowe, ale... Elanowska. Metoda. Jakości, jaką tu wprowadzono w lutym br. zapobiegła obniżeniu jakości do poziomu usadniającego, zużyciu surowca odpadowego, na jej sygnały o pogorszeniu jednego z parametrów włókna odpowiedział zespół pracowników usprawnieniem racjonalizatorskim, o którym dziś się mówi, że ma walory szlagieru. Jeszcze trochę cierpliwości i zobaczymy, czy „Elana” nie sięgnie do rezerwy, której wartości sama nie znała. Nie przeto dziwnego, że ich nie rejestrowała.

A wreszcie EMJ. Kiedy tu wprowadzono tę metodę, nie wszyscy pracownicy byli do niej przekonani. Dziś, jak fama niesie, kierownicy i pracownicy innych wydziałów pytają, co dalej z EMJ? To znaczy, kiedy będzie można rozszerzyć zakres stosowania metody bezbrakowej produkcji na inne wydziały. Sama słyszałam rozmowę, z której ni mniej ni więcej wynikało, że organizacja to jeszcze nie wszystko, że celowe jest psychologiczne oddziaływanie na poszczególnych pracowników, wpołenie im poczucia ważności wykonywanej pracy. Słowem chodziło o metodę spopularyzowaną w Polsce pod nazwą dobrej roboty.

Tu nie ma dziś miejsca na szerokie wprowadzanie bezusterkowych metod pracy, nie ma sensu, apelować do pracowników o przestrzeganie zasad dobrej roboty, skoro wiadomo, że błąd został z konieczności zaprogramowany. Trudności z surowcem nie będą jednak trwały wiecznie. Grunt do EMJ jest — wydaje się — przyswojony. Pracownicy nie uwierzą w celowość prac EMJ, jeśli wszyscy kierownicy ich prac nie będą przekonani do tej metody.

Powiedzmy jeszcze, że do zjawisk korzystnych zaliczyć wypada lepsze wykorzystanie czasu pracy robotników: straty czasu pracy w ciągu 8 miesięcy br. były o 35 proc. niższe w porównaniu z analogicznym okresem minionego roku.

Doświadczenia „Elany” były przedmiotem dyskusji ekonomistów z różnych przedsiębiorstw przemysłowych Torunia i Bydgoszczy oraz przedstawicieli placówek naukowych reprezentowanych w woj. bydgoskim. Zgromadzeni na konferencji przedjedynowej zorganizowanej z inicjatywą Kola Zakładowego PTE przy „Elanie” i Oddziału Toruńskiego PTE skoncentrowali uwagę na wpływie przyczyn obiektywnych na wyniki ekonomiczne przedsiębiorstwa przemysłowego. Problem, jaki wystąpił w „Elanie”, niepokoił, jak się okazuje, wielu ekonomistów. Nie mają pewności, że można zapobiec w przyszłości „poślizgom” inwestycyjnym, a tym samym czy przedsiębiorstwo zdoła własną pracą usunąć negatywny wpływ przyczyn niezależnych od danego kolektywu.

Budownictwo nie jest jedyną dziedziną uważaną za słabe ogniwo łańcucha gospodarczego. Przedstawiciel Toruńskiej Fabryki Wodmierz przytoczył inny przykład negatywnego oddziaływania przyczyn niezależnych od samego przedsiębiorstwa. Fabryka, zgodnie z dyrektywami resortu, powinna przyjąć realizację eksportu za jedno z zadań odcinkowych. Tymczasem ten sam resort zalecił Toruńskiej Fabryce Wodmierz radykalne ograniczenie eksportu z uwagi na konieczność zaspokojenia potrzeb rynku wewnętrznego.

Zadanie odcinkowe, jakie nam się „wmałwia” jest niewykonalne. Z góry o tym wiadomo, ale nie ma siły, aby go zmienić. Dyrektyw są sprzeczne!

Przedstawiciel innej toruńskiej fabryki zaliczanej do eksporterów z kolei zaznaczył, że praca centrali handlu zagranicznego może utrudnić lub zepała uniemożliwić realizację zadania: eksport.

W dyskusji rozważano możliwość powołania rzeczoznawców z grona ekonomistów, zdolnych obiektywnie ocenić udział poszczególnych fabryk w realizacji wskaźnika syntetycznego i zadań odcinkowych, celowość opracowania statusu prawnofinansowego przedsiębiorstwa, podniesienia rangi zawodu ekonomisty, organizowania systematycznie spotkań umożliwiających ekopomistom wymianę doświadczeń we wprowadzaniu nowego systemu bodźców, rozszerzenia informacji o wynikach eksperymentujących przedsiębiorstw, zapobiegania formalizmowi w traktowaniu KSR, stwierdzonego również potrzebę doskonalenia pracy ogóln nadzórnych w postaci zjednoczeń i resortów i przyspieszenia pracy nad podstawowymi dokumentami.

Wydaje się, że nie wszyscy dyskutanci odczytali raport „Elany” zgodnie z intencjami składającymi go. „Elana” ma kłopoty i to znaczne za przyczyną opóźnień w inwestycjach. „Elana” zarządem jest w frakcie odkrywania na nowo siebie samej, poszukiwania nowych dla siebie możliwości. Faktem jest, że znajduje te możliwości tam, gdzie ich nie oczekiwała. Przyna jej się uczciwie do niedocena swoich własnych rezerw. Możliwości korygowania pracy występują wszędzie, w każdym ogniwie łańcucha gospodarczego jest sfera jego wzmocnienia. Inna sprawa, że pewne osiągnięcia tego łańcucha wymagają szczególnie silnego wzmocnienia.

ZYCIE 3
GOSPODARSTWA

Nr 43 (997) — 25.X. 1970 r.

RAPORT z „ELANY”

BARBARA WIŚNIEWSKA

ng droga nie należała, trzeba obiektywnie powiedzieć, do najjaśniejszych. Wymagała znacznych środków dewizowych na zakup licencji i urządzeń, umiejętności pokonania branżowych i regionalnych opłoków. Dla samej „Elany” oznaczała znaczne obniżenie kosztu podstawowego surowca do produkcji włókien poliestrowych, jakim jest DMT, przy jednoczesnym zmniejszeniu bariery importowej.

I o to głównie chodzi, że oddział DMT miał podjąć pracę 1 lipca 1970 roku, w rzeczywistości jeszcze nie zasiała „Elany” surowcem.

Posiłg inwestycyjny, pierwszy w historii „Elany” zbiegił się z momentem wprowadzenia nowego systemu bodźców. Pierwsze trzy miesiące pracy w nowym systemie bodźców przebiegały pod znakiem braku podstawowego surowca. Rezultat? „Elana” nie wykonała ilościowego planu. Zanim mogła sięgnąć po droższe surowce z importu próbowała ratować plan dostępnymi środkami — rezerwą surowcową, jaką są odpady. Znacznie większe niż planowane zużycie odpadów (o 28 proc.) pogorszyło jakość produkcji (zmniejszenie produkcji w I gatunku) i przyniosło trudnych do usunięcia w przyszłości awarii maszyn we wrześniu, trudnych do usunięcia z uwagi na niedostatek części zamiennych z importu.

Różnica pomiędzy planowanym kosztem DMT z własnej produkcji

niki gospodarowania niż wypełniony udręką zaopatrzeniową i awariami ostatni czyli III kwartał. Wielkość wskaźnika wynikowego poziomu kosztów w roku bazowym, czyli 1969, wynosiła 92,72, w ciągu zaś I półrocza br. — 89,38, a w lipcu i sierpniu — 89.

A JEDNAK REZERWY

O włączeniu „Elany” do przedsiębiorstw pracujących już w tym roku w nowym systemie bodźców przesądziła dobra organizacja pracy, prawidłowa ewidencja i informacja, wprowadzenie na jednym z wydziałów Elanowskiej Metody Jakości. Toruńska Wytwórnia włókna uznana za powojnę, i wnikiwe badanie jej podszewki ekonomiczno-organizacyjnej potwierdziły opinię samej „Elany”, że należy do przedsiębiorstw-czołówek. Wiele przedsiębiorstw, które w tym czasie, do których zalicza się „Elana”, podjęła wcześniej w ramach konspektu realizowanego tu programu poprawy efektywności gospodarowania. Tym, że prawdziwie „Elan” należy tłumaczyć, że „Elana” traktowała system bodźców jako logiczne ogniwo procesu doskonalenia zarządzania, podkreślając z dumą, że określenie „porządkowanie gospodarki” ich nie dotyczy.

gatunku zabezpiecza realizację zadania odcinkowego: poprawa jakości oraz oddziałuje na wskaźnik syntetyczny. Drugie z zadań, jakie otrzymują wydziały, dotyczy kosztów obliczonych w zgodzie z metodą przyjętą przy wprowadzaniu normatywnego rachunku kosztów. Obejmuje: normatywne koszty materiałów na poszczególnie asortymenty produkcji, preliminarze kosztów plac, energii, koszty wydziałowe oraz koszty kalkulacyjne jednostkowego technicznego kosztu własnego produkcji. Zadanie to dostatecznie zabezpiecza wskaźnik syntetyczny.

Jak to jest — pytali zdecydowani kierownicy wydziałów, przyzwyczajeni do punktowego systemu wyznaczania zadań, często sprzecznych.

Informacje, że odpowiadała za całość pracy przyjmowali z niedowierzaniem. A więc samodzielnie, bez pomocy kierownictwa, nie chcieliś tej samodzielności? — odpowiadano im pytaniem.

Myslenie kategoriami ekonomicznymi nie jest łatwe dla techników. Kierownictwo „Elany” wie dziś, że nie wystarczy najlepsze chęci personelu technicznego fabryki, aby wydobrzeć wszystkie rezerwy potrzebne dla poprawy efektów gospodarowania. Zamierza wzmocnić służbę ekonomiczną wszędzie tam, gdzie tworzą się koszty. O zdoby-

ze specjalistami. Dyskusje takie zachodzą się z reguły od stwierdzenia, że to niemożliwe, kończą się pytaniami: jak? — Edukacja ekonomiczna ludzi techniki nie jest łatwa. Kiedy już wydaje się, że wszystko zostało wyjaśnione, nierzadko okazuje się, że tłumaczenie trzeba rozpocząć na nowo.

Myslenie ekonomiczne da rezultaty w postaci konkretnych przedsięwzięć technicznych nie wcześniej niż za rok, dwa. Ziarno posiane. To już wiele. Tymczasem obserwujemy uważnie pierwsze kiełki.

W III kwartale tego roku gospodarka „Elana” obniżyła, o czym wspominaliśmy, dość znacznie zużycie jednostkowych surowców na tonę włókna. W warunkach niedoboru DMT osiągnięcie to może być niedocenione, gdyż „tylko” zapobiegło pogorszeniu wynikowego poziomu kosztów. W normalnych warunkach zaopatrzeniowych i bez perturbacji finansowych, związanych z brakiem podstawowego surowca, obniżenie zużycia materiałów szłoby dołoby o sobie znacząco. Rezerwa materiałowa okazała się, wcale znaczna. Pewnie, że większa niż oceniana w momencie przyjmowania zadania odcinkowego w postaci obniżenia zużycia materiałów.

Inną, pełną rezerwą okazały się odpady. Z konieczności „Elana”

SPRAWY DO PRZEMYŚLENIA

Nadmierna skłonność... do podróžowania

Polak w delegacji służbowej — to obraz jakże częsty i jakże swojski. Temat dowcipów, inspiracja dla literatury i filmu, niezręczny gość prasowych rubryk felietonowych. Słowem — fenomen społeczny i samo życie.

Po co jedziemy służbowo? Jedni jedzą kilka razy w miesiącu na odprawach do jednostek nadzórnych, drudzy — na kontrole do instytucji podległych, trzeci — by uzgodnić plany, inni — w poszukiwaniu brakujących materiałów i podzespołów, w celu złagodzenia „emery” kooperacyjnej itd. Zdarzają się też takie przypadki, że urzędnik z powiatu pedałuje na rowerze do miasta wojewódzkiego, a pod pachą trzyma teczkę, w której ma akta zawierające informacje do przetworzenia przez komputer. Są już nawet i tacy „specjaliści”, którzy właściwie prawie cały swój czas roboczy spędzają na służbowych rozjazdach. Wtajemniczeni zaś twierdzą, że część z nich, co prawda marginalna, nie umiara sobie życia bez delegacji w kieszeni.

Ala mają też podróże służbowe swe drugie oblicze: stanowią poważny i z roku na rok rosnący wydatek, zwiększający społeczne koszty wytwarzania. Równocześnie wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że efektywność ekonomiczna w naszej gospodarce niewiele tym podróżom zawdzięcza, że są one raczej dla gospodarki dużym ciężarem. Część bowiem z tych wyjazdów jest po prostu zbędna, a ludzie niepotrzebnie tracą czas i zdrowie. Nie mówiąc już o tym, że podróże służbowe są w pewnej mierze przyczyną tłoku w hotelach, restauracjach, środkach komunikacji itd. Obciążają więc te z dziedzin naszej infrastruktury, na których niedostatki ciągle jeszcze narzekamy. I choć dokładnego „rachunku” strat i korzy-

dów. Ale skuteczność tej metody — jak wykazuje doświadczenie — nie jest zbyt duża, gdyż tak czy inaczej ilość złołówek wydawanych w delegacji rośnie z roku na rok. I to niebagatelnie.

Niepelną więc skuteczność tej drogi postępowania uzmysławia nam, że rozwiązani należałoby szukać również — i na innych płaszczyznach naszego życia gospodarczego, głębiej sięgnąć do przyczyn „nadmiernej skłonności do podróžowania służbowego”.

Przyczyn jest tu wiele. Główną tkwią w niesprawnej organizacji zarządzania, którą staramy się w ostatnim czasie z większym lub mniejszym pożytkiem udoskonalić. Swoją rolę odgrywa także niedostatecznie efektywny system przepływu informacji nie tylko między organizacjami gospodarczymi, powiązanymi ze sobą administracyjnie, ale także ekonomicznie. Powszeczenie (choć zdarzają się tu godne uwagi wy-

rozmiały dostępnych środków materialnych, jak i długotrwałość procesów udoskonalania gospodarki. Chodzi jednak o to, aby w codziennym wysiłku, zmierzającym do poprawy efektywności gospodarowania, nie tracić z pola widzenia celu i konsekwencji jego realizacji, aby zawsze mieć wypracowany wyraźny program działania.

Równolegle jednak trzeba także myśleć i o innych kwestiach

zwalające na jednoczesne porównywanie się wielu osób, w gabinetach dyrektorskich dla kontaktowania się dyrektora z sekretarką, podczas gdy tenże kierownik nie może się porozumieć z pozostałymi podwładnymi; zulaszcza z tymi, którzy pracują w odległym miejscu. Często więc jest to przedmiot prestiżu, nowinkarstwa, zabawka, a nie urządzenie użyteczne, zwiększające operatywność działania. Ten sam problem dotyczy wprowadzenia ETO do gospodarki, czemu zresztą nierzadko daliśmy wyraz na naszych łamach.

Jest też poważną przeszkodą niska wciąż jeszcze kultura pracy, co wyraża się np. niechęcią do korzystania z telefonów. Ież to spraw można by sprawnie załatwić przez aparat telefoniczny. Tymczasem okazuje się, że z powodu byle drobnotki petent — obójtne czy występuje jako szary obywatel, czy też jako urzędnik — musi się zgłosić osobiście, inaczej rzecz jest nie do załatwienia. Biurokratyczne podejście bierze tu górę nad zdrowym rozsądkiem.

*

Podjęliśmy ten temat, aby wskazać na potrzebę i możliwość podchodzenia do szeregu spraw w naszej gospodarce nie w sposób cząstkowy, ale w miarę całościowy. Okazuje się bowiem, że nieprawidłowości pojawiające się czasem na jednej z płaszczyzn życia gospodarczego nie zawsze dadzą się usunąć poprzez racjonalizację wyłączone na tym własne odcinki. Bardzo często poprawa sytuacji wymaga podjęcia wysiłków na innych płaszczyznach, nierzadko komplementarnych. I tylko takie podejście może się zdecydowanie przyczynić do intensyfikacji gospodarki, do pomniejszenia społecznych kosztów wytwarzania.

K. S.

W NOWYM systemie bodźców materialnego zainteresowania analiza stanowi istotny instrument, pozwalający na właściwe sterowanie działalnością gospodarczą przedsiębiorstwa. Od stopnia jej kompletności, prawidłowości i terminowości zależy bowiem ocena osiągniętego efektu, stanowiącego podstawę dodatkowego wynagradzania pracowników i dokonywania odpisów na fundusze specjalne.

ANALIZA EKONOMICZNA W NOWYM SYSTEMIE BODŹCÓW

TADEUSZ KARYŃSKI

nego mechanika, zapasy materiałowe analizuje służba zaopatrzenia, zatrudnienie i fundusz plac — komórka zatrudnieniowo-placowa. Takie odnośniki analizy sprowadzają się do „odfajkowania” formalnego wymogu, gdyż analiza nie porządkuje zjawisk według zależności przyczynowo-skutkowej, nie odzwierciedla w formie syntetycznej zespołów zjawisk ekonomicznych i nie daje pełnej podstawy do jednoznacznej oceny gospodarności przedsiębiorstwa czy zjednoczenia za dany okres sprawozdawczy.

Z tych względów zagadnienie analizy ekonomicznej należy należać do najbardziej nieuporządkowanych i nieusystematyzowanych, pod względem konstrukcji i formy, odnośników pracy przedsiębiorstwa. Przyczyny, to m. in. brak w przedsiębiorstwie wewnętrznych wytycznych, regulujących zasady określające metodę opracowywania analizy oraz brak organizacyjnego ustalenia komórki d/s analizy. Aby poprawić sytuację pod tym względem — Zakłady Montażowe Urządzeń Teletechnicznych w Warszawie eksperymentalnie opracowały inne rozwiązanie:

Zakłady są niewielką przemysłową jednostką gospodarczą. Montują one centrale telefoniczne na obszarze całego kraju. Roboty montażowe zaliczane są do produkcji towarowej i równocześnie do wykonania planu sprzedaży na podstawie wystawionych faktur. Stąd nie występuje pojęcie wyrobów gotowych i braków. Stan robót w toku nie wykazuje istotnych odchyleń w poszczególnych okresach sprawozdawczych. W procesie montażowym aparatura pomiarowo-kontrolna spełnia funkcję pomocniczą, przede wszystkim angażowana jest praca ręczna i myśli techniczna. Dlatego też o wykonaniu zadań planowych i zysku decyduje wielkość zatrudnienia, wykorzystanie efektywnego czasu pracy — poziom wydajności pracy. Czynniki te muszą być przedmiotem codziennego pola widzenia:

Stąd też Zakłady w systemie bodźców materialnego zainteresowania przyjęły wskaźnik kwoty zysku i zadania odcinkowe w postaci obniżenia pracochłonności montażu nowego asortymentu centrali telefonicznych oraz zwiększenia wydajności pracy. Łączy się to z potrzebą ekonomicznego rachunku „na co dzień”, który może być prowadzony tylko na podstawie odpowiedniej, operatywnej analizy.

Zalożono, że analiza powinna przede wszystkim odpowiadać na pytanie: jakiej wielkości zysk, w porównaniu do wykonanego, osiągnęłyby przedsiębiorstwo w danym okresie sprawozdawczym, gdyby wykorzystano maksymalnie wszystkie możli-

wości gospodarcze. Skoro wszystkie zasoby gospodarcze i składniki majątkowe przedsiębiorstwa można sklasyfikować i grupować w jednoznaczne i jednoznaczne pozycje bilansowe — to również można odpowiednio poklasyfikować i określić jednoznacznie odpowiednie wskaźniki dla potrzeb analizy gospodarczej.

Przyjęto, że podstawą wyjściową analizy jest sprawozdawczość finansowa i sprawozdawczość rzeczowa. Sprawozdawczość finansowa wykazuje wielkość osiągniętego zysku bilansowego z poszczególnych rodzajów działalności gospodarczej (podstawowej, pomocniczej, nieprzemysłowej, pozaoperacyjnej) itd. Sprawozdawczość rzeczowa informuje o zagospodarowanych lub niezagospodarowanych rezerwach występujących w majątku trwałym, zatrudnieniu, wydajności, wykorzystaniu efektywnego czasu pracy, zapasach środków obrotowych, zwiększających lub zmniejszających wynik działalności gospodarczej za dany okres sprawozdawczy. Opracowano tablice syntetycznej analizy gospodarności Zakładu, składające się z czterech części.

Do I-tej tablicy, obrazującej wielkość zysku bilansowego, w układzie poziomym wprowadzono wszystkie tytuły z poszczególnych rodzajów działalności zamykające się wynikiem (zyskiem lub stratą). Wprowadzono mianowanie pozycji zamykające się wynikiem na sprzedaży: produkcji towarowej, robót i usług nieprzemysłowych, materiałowych, towarów itd. Wprowadzono też wszystkie pozycje dotyczące: strat i zysków nadzwyczajnych, działalności pozaoperacyjnej itd.

W układzie pionowym wprowadzono do tej tablicy następujące rubryki: planowany wynik, wykonany wynik, odchylenie pomiędzy planowanym i wykonanym wielkościami. Kolejne rubryki pionowe przeznaczone zostały do określenia czynników wpływających kwotowo na odchylenie (zysk + lub strata —). I tak z tytułu sprzedaży wprowadzono rubryki dotyczące: zwiększenia lub zmniejszenia sprzedaży i kosztu własnego sprzedaży, zmiany cen sprzedaży, zmiany struktury sprzedaży, inne.

Do części „planowany wynik” wprowadzane są wielkości planowanego zysku lub straty na dany okres na podstawie planu finansowego. Do części „wykonany wynik” (zysk +, strata —) wpisywane są bilansowe wyniki osiągnięte za dany okres. Część ostatnia określa łączną sumę odchyleń pomiędzy planowanym a wykonanym oraz wielkość wpływu poszczególnych czynników na te odchylenia.

Kwota zysku bilansowego reprezentuje zwykle szeroki wachlarz działań przedsiębiorstwa, są jednak odcinki gospodarcze, których udział w kwocie zysku ma istotne znaczenie. Stąd też wpływ na wzrost lub zmniejszenie wielkości zysku powinien znajdować się w polu stałej obserwacji, analizy i wnioskowania.

Służy temu celowi część II tablicy. Tu przyjęto założenie, że planowany na dany rok wzrost zysku będzie osiągnięty przy określonej wielkości planowanego: stanu zatrudnienia, efektywnego funduszu czasu pracy, wydajności pracy, stanu zapasów materiałowych, stanu produkcji w toku, to znaczy z uwzględnieniem części lub całości rezerw poszczególnych przeznaczonych do zagospodarowania w danym okresie sprawozdawczym. Ustalono relacje planowanego zysku przypadające na: jednego zatrudnionego, jedną godzinę efektywnego funduszu czasu pracy, 1 000 zł wartości produkcji towarowej, 1 000 zł obniżki kosztów.

Do części II-giej tablicy ilustrującej wielkość wpływu rezerw wprowadzono w układzie poziomym rubryki: zatrudnienie ogółem, łączny efektywny fundusz czasu pracy na 1 zatrudnionego, wydajność pracy na 1 zatrudnionego (mierzona wartością produkcji towarowej w cenach zbytu), obniżka kosztów, zapasy materiałowe, zapasy produkcji w toku. A w układzie pionowym wprowadzono rubryki: planowane wielkości, wykonane wielkości, odchylenia, wielkość wpływu odchyleń na wynik (zysk + strata —) przedsiębiorstwa.

Kolejne rubryki pionowe — to czynniki określające wpływ odchyleń na wynik z tytułu: zwiększenia lub zmniejsze-

nia zatrudnienia, nieobecności usprawiedliwionej, nieobecności nieusprawiedliwionej, godzin postojowych, godzin nadliczbowych, robocizny zaliczanej do braków, obniżki kosztów (w rozbięciu na: materiały, robocizną, koszty pośrednie, straty na brakach), zapasy środków obrotowych.

Do rubryki pionowej „planowane wielkości” wprowadzane są odpowiednie dane na podstawie odcinkowych planów. Do rubryki „wykonane wielkości” wprowadzane są dane czerpane ze sprawozdań zatrudnieniowo-placowych i sprawozdawczości finansowej. W rubryce pionowej „wielkość wpływu odchyleń na planowany wynik” wykazywane są różnice kwotowe obliczone przy pomocy wskaźników z relacji, które zwiększyły wynik lub też spowodowały jego obniżenie.

Łączna suma tej rubryki kwot częściowych ze znakami „+”, rozwinięta analitycznie w kolejnych dalszych rubrykach, oznacza wielkość zysku, o którą zwiększył się zysk bilansowy i źródła wpływające na te wielkości. Łączna suma tej rubryki kwot częściowych ze znakami „+”, rozwinięta analitycznie w kolejnych dalszych rubrykach, oznacza wielkość nieosiągniętego, a możliwego do osiągnięcia zysku — w danym okresie sprawozdawczym i źródła przyczyn.

Część III tablicy przeznaczona jest na ocenę wielkości zysku łączącego się z zadaniami odcinkowymi. Do tej części tablicy wprowadzono w układzie poziomym dwa zadania: obniżenie pracochłonności, wzrost wydajności pracy. W układzie pionowym tej tablicy wprowadzono następujące rubryki: planowana kwota przyrostu zysku przypadająca na dane zadanie odcinkowe, wykonana kwota zysku na zrealizowanym zadaniu, odchylenie pomiędzy planem i wykonaniem, planowany wzrost funduszu premialnego za wykonanie zadania, rzeczywista suma funduszu premialnego wypłaconą za wykonanie zadania, odchylenia, przyczyny odchyleń. Dane liczbowe są warte w tablicy pozwoła na bieżącą analizę i ocenę relacji pomiędzy przystosowaniem zysku a sumą premii wypłaconej za dane zadania.

Część IV stanowi bilans nieprawidłowości aktywnych oraz analiza sytuacji planicznej. W powyższy sposób opracowana tablica syntetycznej analizy stanowi podstawę wyjściową do szczegółowej analizy opisowej. W toku tej analizy uwzględnione są komórki i osoby odpowiedzialne i rozmiar wpływu poszczególnych czynników na wielkość zysku.

Opracowana w ten sposób analiza pozwala jednostce gospodarczej na:

- ocenę nieprawidłowych zjawisk, które wpłynęły na obniżenie zysku bilansowego,
- badanie rozmiaru wpływu rezerw zwiększających lub ograniczających wielkość zysku, przedsiębiorstwa oraz
- ocenę wykonania zysku na zrealizowanych zadaniach odcinkowych. Analiza taka, wiążąc sprawozdawczość rzeczową ze sprawozdawczością finansową, umożliwia dokonywanie odpowiednich porównań w czasie i badanie wzrostu pozytywnych lub negatywnych zjawisk w przekrojach poszczególnych okresów, sprawozdawczych (kwartalnych, półrocznych, rocznych i wieloletnich). Pozwala ona też jednostce nadzórnej drogą grupowania usystematyzowanych zjawisk oceniać i badać te zjawiska pod kątem tendencji malejącej czy rosnącej w skali podporządkowanych jej jednostek gospodarczych.

Modelowy schemat dostosowany do wskaźnika syntetycznego porządkuje zagadnienie analizy ekonomicznej, ogranicza znacznie pracochłonność jej opracowania, stanowi istotny instrument usprawnienia organizacji pracy w poszczególnych jednostkach gospodarczych w układzie poziomym i pionowym. Analiza kosztów w układzie rodzajowym i kalkulacyjnym oraz analiza rzeczowa wykonania planu produkcji, funduszu czasu pracy, zaopatrzenia, bezpieczeństwa i higieny pracy, inwestycji kompletuje analizę ekonomiczną.

Opisane rozwiązanie nie wyczerpuje zagadnienia analizy. Autorowi nie chodzi jednak o podkreślenie, że problematyka analiz w nowym systemie bodźców materialnego zainteresowania wymaga odpowiedniego ukięrowania i opracowania nowych wzorów sprawozdawczych oraz nowych rozwiązań systemo-

O ROLI AMORTYZACJI W PRZEDSIĘBIORSTWIE

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

którego ustalony przez jednostkę nadzórny wskaźnik syntetyczny obejmuje szereg nieprawidłowości, takie drobniaki jak koszty amortyzacji (z reguły w takim przedsiębiorstwie nie wykazujące większych odchyleń) nie odgrywają w kosztach większej roli. Natomiast w tych przedsiębiorstwach, w których wprowadzono już rozliczanie kosztów w oparciu o normy, liczy się każde wahnięcie kosztów amortyzacji i staje się widoczna każda zmiana cen, zakupów nowych maszyn, jak i zmiana przelicznika importowego.

Sam wzrost amortyzacji niewiele wpłynie na poprawę gospodarki, jak niewiele wpłynął system kar za nieprzebieganie warunków i dostaw na poprawę wykonywania przez przedsiębiorstwa planów asortymentowych, stojących u źródła nieterminowości realizacji dostaw.

Inne elementy i inne czynniki wchodziły tu bowiem w grę (m. in. fetyz wykonywania planów produkcji globalnej). Tak jak trzeba było złożyć system kar, tak też przyszkolby korygować wysokość stawek amortyzacyjnych, lub opocentowania środków trwałych, o ile wielkości te nie byłyby ustalone wg innych, niż sankcja, ekonomicznie uzasadnionych przesłanek.

Jeśli chodzi o wysokość obecnych stawek amortyzacji oraz równomierność w czasie (liniowość odpisów zużycia i naliczania amortyzacji), to wydaje się, że rzeczywiste nie sprzyjają one prawidłowej gospodarce majątkiem trwałym.

W przedsiębiorstwie „X” amortyzacja składa się z odpisu na kapitałne remonty w wysokości 32 proc. oraz na inwestycje (odtworzenie) 68 proc. Amortyzacja na inwestycje stanowi około 4 proc. wartości środków trwałych — co oznacza 25-letni okres (średni) wymiany. Odcinając budynki i budowle, okres pełnego „spożycia” (również średni) dla pozostałego majątku wynosi blisko 17 lat. Biorąc pod uwagę, że jest to średnia dla wszystkich maszyn i urządzeń oraz środków transportu, wśród których około 20 proc. wymaga odnowienia co 3-5 lat — nawet gdyby okres zużycia 17 lat dla maszyn ciężkich był wystarczający — należałoby wśród średni okres zużycia majątku trwałego (oprócz budynków) zmniejszyć do około 13 lat, co równa się zwiększeniu „średniej” stawki amortyzacyjnej o około 20 proc. (Jest to naturalnie rachunek orientacyjny — przybliżony — ustalający stosunek rozumowania, a nie wysokość stawek).

Taki wzrost amortyzacji wynikający jedynie z przywrócenia jej właściwego sensu ekonomicznego, co w rezultacie prowadziłoby do uniknięcia dekapitalizacji majątku trwałego.

Zgrubny powyższy rachunek należałoby następnie skorygować o współczynnik konieczności unowocześnienia danej gałęzi przemysłu. Wiemy, że przemysł w krajach wysoko rozwiniętych, a zwłaszcza w tych, które postawiły na jego szybki rozwój i unowocześnienie, stosuje nie tylko krótsze okresy wymiany (zwiększona stawka amortyzacji), ale i przyspieszony tryb uzyskiwania z amortyzacji środków na unowocześnienie i rozwój przemysłu. Stosuje się nierównomierne w czasie (nie liniowe) stawki amortyzacji, często bardzo wysokie w pierwszych latach po oddaniu środka trwałego do eksploatacji.

Wyda się, że i my, wchodząc w okres intensywnego rozwoju, powinniśmy wykorzystać ten czynnik wzrostu środków na unowoc-

czesnienie przemysłu, niezależnie od odpowiednio skróconego okresu umorzenia wartości środków trwałych, stosując np. w pierwszych 3 latach stawkę wyraźnie zwiększoną (2 do 3 razy zależnie od koniecznego w danej gałęzi przemysłu tempa reagowania na postęp techniczny), w następnych 3 latach stawkę, równie nieco zwiększoną lub normalną (w zależności od galezi przemysłu), a w pozostałych latach stawkę wyraźnie obniżoną.

Centralizowane w branży (kombinat lub zjednoczenie) środki mogłyby stać się poważnym czynnikiem rozwoju branży. Również, wydaje mi się celowe zastosowanie systemu współczynników stosowania podstawowych stawek amortyzacji.

Przypuszczam, że stawka podstawowa mogłaby ujmować zużycie maszyn i urządzeń oraz środków transportu przy pracy dwuzmianowej, która chyba będzie dominowała w pracy przemysłu w następnej pięcioletce. Dla amortyzacji maszyn i urządzeń oraz środków transportu przy pracy 3-zmianowej stosowano by współczynnik zwiększający stawkę (np. 1,2), a dla pracy jednozmianowej współczynnik zmniejszający (np. 0,8). Dotychczasowe stosowanie sztywnych stawek, nie uwzględniających zmienności nie wydaje się słuszne.

Prawie krainowym przykładem, zgola absurdalnym jest np. dotychczasowe stosowanie 15 proc. stawki amortyzacyjnej dla wózków podnośnikowych spalinowych (typ Clark) widłowych pracujących jak w wypadku przedsiębiorstwa „X” na 3 zmiany (138 godzin tygodniowo). Wózek taki po 4-4,8 tys. godzin pracy musi przejść pierwszy kapitalny remont (po około 11 miesiącach), po następnych 3 tysiącach godzin pracy drugi remont kapitalny, po którym teoretycznie wózek będzie jeszcze pracował 1200 godzin. W warunkach pracy trzyzmianowej, w praktyce, przy 4-5 kapitalnych remontach wózek wytrzyma 3-4 lat (ponad te granice wytrzymały nrf-owskie Clarki — o ile przedsiębiorstwo zaopatrzyło się w części zamienne: a węgierskie Bety nie wytrzymały 3 lat).

Stąd wniosek, że stawka amortyzacyjna dla tych wózków powinna być przy pracy 2-zmianowej wynosić co najmniej 20 proc., a przy trzyzmianowej 25-30 proc., zamiast dotychczasowych 15.

Również system współczynników zwiększających należałoby stosować przy pracy maszyn i urządzeń w warunkach wybitnie szkodliwych — np. przy działaniu kwasów, pracy w wodzie itp.

System ten, przypuszczam, byłby uregulowany zarządzeniem wprowadzającym w życie podstawowe stawki amortyzacyjne. Wydaje się, że system ten pozwoliłby na ograniczenie nadmiernej ilości stawek dla poszczególnych grup i rodzajów maszyn i urządzeń.

Postawienie a priori tezy, że wzrost amortyzacji powinien wynosić co najmniej jedną trzecią w stosunku do dotychczasowej, wydaje mi się przedwczesne. Są gałęzie przemysłu, w których będzie uzasadniony wzrost amortyzacji może i ponad 200 proc. (elektronika, niektóre działy chemii i transportu), lecz są i takie, w których wzrost amortyzacji o 10-20 proc. zarzuca już niekorzystnie na rentowność — a powolny postęp techniczny gałęzi nie wymaga szybkiej wymiany maszyn i urządzeń. Odwrotnie, może się okazać ekonomicznie nieuzasadniony.

Wyłączenie z amortyzacji tej części przeznaczanej na kapitalne remonty wydaje się w pełni uzasadnione. Dotychczasowe finansowanie kapitalnych remontów z amortyzacji pozwalało, przy dużej rozciągłości przepisów, na finansowanie z funduszy na kapitalne remonty remontów średnich, co mogło powodować zniekształcenie rachunków kosztów — nawet przy zaniechaniu rzeczywistych potrzebnych remontów kapitalnych o charakterze renowacyjnym. Być może w nowych warunkach wystąpią tendencje odwrotne, lecz to może się okazać korzystniejsze. W przedsiębiorstwie „X” taka ewentualność raczej nie wystąpi, gdyż remonty bieżące i konserwacje wykonują wchodzące w skład wydziałów produkcyjnych „oddziały utrzymania ruchu”, w ciężar kosztów wydziałowych. Wydział remontowy przedsiębiorstwa przeprowadza w zasadzie remonty średnie i kapitalne oraz prototypowe części zamienne potrzebne do remontów wykonywanych zarówno przez siebie, jak i przez wydziały oddziały utrzymania ruchu. W tych warunkach przedstawienie się na nowy system nie sprawiłoby trudności.

Zupełnie natomiast niecelowy i nie mający uzasadnienia ekonomicznego, wydaje się wniosek, aby dochody czy straty majątkowe rozliczać z rachunkiem strat i zysków (likwidacja nie w pełni zamortyzowanego obiektu). Nowy system finansowy przewiduje powiązanie funduszy własnych w obrocie z rachunkiem wyników przez rachunek kosztów. Powiązanie to wydaje się wystarczające.

Likwidacja środka trwałego ma tyle uwarunkowań, nie związanych

z rachunkiem strat i zysków, oraz zującym wynikiem działalności przedsiębiorstwa, że może zupełnie niepotrzebnie rachunek ten zaciemniać. A rachunek ten powinien być raczej coraz bardziej precyzyjny.

*

Teoretycy martwią się o środki na odnowę majątku trwałego. Autor artykułu „Przyspieszenie renowacji” pisze: „Źródłem pokrycia zwiększonych nakładów na odnowę majątku mają być środki zwolnione dzięki rezygnacji z drugiego i dalszych kapitalnych remontów. Takie rozwiązanie czyni całą koncepcję szczególnie atrakcyjną dla praktyki gospodarczej, jednakże nadzieja, iż zwolnione środki absorbowane dotąd przez kapitalne remonty, wystarczą dla skrócenia rzeczywistego okresu użytkowania, aż poniżej obecnego normalnego okresu, wydaje się nazbyt optymistyczne”.

Chyba nieporozumienie. Skrócenie okresu użytkowania i wymiany maszyn i urządzeń powoduje automatyczny wzrost amortyzacji, która już nie jest teorią, lecz stanowi rzeczywiste środki finansowe na pokrycie przyspieszonej wymiany (rozważania typu buchalteryjnego też są czasem przydatne). Możliwość rezygnacji w uzasadnionych postępie technicznym wypadkach z drugiego czy dalszych remontów kapitalnych (po przeprowadzeniu rachunku ekonomicznego opłacalności), może stanowić jedynie dodatkowe źródło renowacji.

Właśnie w trosce, sąde, o zdobycie dodatkowych środków na przyspieszoną renowację majątku trwałego zwiększa się stawki amortyzacyjne, co równa się skróceniu okresu wymiany.

W słuźnej trosce o postęp techniczny w państwach intensywnie uprzemysławianych przyspiesza się proces uzyskiwania kapitału amortyzacyjnego. Metoda w świecie już wypróbowana — nie teoretyczna rewelacja.

Środki przeznaczone na selektywny rozwój przemysłu, budowę nowych i rozbudowę gałęzi będących wyznacznikami postępu i nowoczesności nie muszą być i z pewnością nie będą użyte na cele wymiany maszyn w starych zakładach i gałęziach przemysłu, których istnienie i unowocześnienie jest koniecznością.

Gałęzie te powinny i muszą mieć własne wygospodarowane środki na renowację i ewentualną rozbudowę i to zarówno z amortyzacji jak i z zysku.

Również czyste teoretyczne wydają się troski autora artykułu „Przyspieszenie renowacji” o zakładach produkcji spowodowane remontami kapitalnymi i inwestycjami o charakterze renowacyjnym. W wymienionym przeze mnie przedsiębiorstwie „X” przeprowadzono w ostatnich latach kompletne renowacje trzech czwartych wydziałów produkcyjnych — z przemieszczeniem 1/3 starych maszyn, w tym, przy średniorocznym wzroście produkcji ponad 10 proc. I to w dodatku importując maszyn z dewizy splecone dodatkowym eksportem.

Ucieczka od kapitalnych remontów i inwestycji to tylko wygodnictwo kierownictwa przedsiębiorstwa, oznaka paraliżu przedsiębiorczości i nieomylny wskaźnik braku kompetencji do zarządzania w przemyśle. Wydaje się, że zakłady przemysłowe, zaliczane do rozwojowych, powinny zatrzymać w swej dyspozycji bez mała całą amortyzację naliczaną od maszyn i urządzeń. Na szczeblu jednostki nadrzędnej w takim wypadku powinna być koncentrowana jedynie amortyzacja od budynków i budowli oraz prawie cała amortyzacja zakładów nierozwojowych. Strategia selektywnego rozwoju wymaga nawet w „starych” gałęziach przemysłu koncentracji produkcji i specjalizacji. Możliwości te stwarzają duże zintegrowane jednostki gospodarcze, obejmujące całe branże lub branże pokrewne.

STANISŁAW DYMUS

*) Albin Plocica „Rola amortyzacji” — Zycie Gospodarcze, nr 29 • dnia 19.VII. 1979 r.
*) Cezary Józefiak „Przyspieszenie renowacji” — Zycie Gospodarcze, nr 34 • dnia 23.VIII. 1979 r.



1. V Zjazd PZPR postawił jako jedno z bardzo ważnych zadań, doskonalenie metod planowania i zarządzania gospodarką narodową.

W rozwiniętych systemie planowania, będzie to proces towarzyszący etapom rozwoju ekonomicznego kraju i poszczególnych jego regionów. Doskonalenie metod planowania terenowego wymaga w chwili obecnej zwrócenia szczególnej uwagi na problemy dotyczące koordynacji całokształtu gospodarki narodowej w przekrojach terenowych, stanowiących czynnik kształtowania kompleksów gospodarczych.

Koordynacja jako ekonomiczna funkcja planowania polega na uzgodnieniu i wzajemnym powiązaniu działalności różnych ogniw gospodarczych. W tym znaczeniu należy rozumieć koordynację w przekroju branż, gałęzi, resortów oraz koordynację w przekroju terenowym, regionalnym — zarówno w ramach podziału administracyjnego, jak również poza tym podziałem.

Problemy te, podobnie jak metod planowania wymagają dalszego systematycznego doskonalenia.

2. Od VIII Plenum KC z r. 1961 trwa u nas nieprzerwanie proces decentralizacji, polegający na systematycznym zwiększaniu uprawnień rad narodowych.

Proces decentralizacji w planowaniu i zarządzaniu gospodarką w naszym kraju powinien rozwijać się przede wszystkim w zakresie decentralizacji inicjatyw.

Szczególnie dużo miejsca zajmował ten temat na V Zjeździe Partii oraz na II i V Plenum Komitetu Centralnego. Rola inicjatyw oddolnej znalazła bowiem konkretny, merytoryczny i formalny wyraz w nowej strategii rozwoju oraz funkcjonowaniu gospodarki w naszym kraju.

Zakres decentralizacji dotyczy zarówno zagadnień związanych z administracją państwową, jak również problematyki związanej z kierowaniem i zarządzaniem gospodarką narodową. W tej dziedzinie rady narodowe otrzymały szeroki zakres kompetencji obejmujący również wpływ na gospodarkę w terenie planowaną centralnie. Platformę działania stanowił obszar jednostki administracyjno-ekonomicznej, jakim jest województwo (miasto wydzielone z województwa), a metodę koordynacji działalności gospodarczej.

3. Koordynacja terenowa (pozioma) stanowi ważną funkcję planistyczną, której celem jest: ustalenie takich założeń planu terenowego dla różnych podmiotów gospodarczych, aby zapewniły harmonijny rozwój gospodarki województwa i powiatów, uwzględniając przy tym potrzeby i skutki gospodarki planowanej centralnie. Chodzi o to, aby tą drogą zwiększyć integrację całej gospodarki regionu (województwa), zapewnić efektywne wykorzystanie warunków środowiska geograficznego, potencjału ludzkiego, istniejącej bazy materiałno-technicznej, ale jednocześnie zachować ład przestrzenny i ochronę biosfery. Na pozór wydaje się, że sprawy te są tak oczywiste i nieantagonistyczne, że właściwie przy istniejących przepisach nie wymagają szerszego omówienia.

Rozwinięty system planowania, z jakim mamy do czynienia w Polsce: plan centralny, plan terenowy, planowanie gospodarcze, planowanie przestrzenne (regionalne, urbanistyczne), a z punktu widzenia przekroju czasowego: plan roczny, wieloletni i perspektywiczny — powołało w konsekwencji sprowadzić się do integralności terytorium, którego ta działalność dotyczy.

Koordynacja terenowa odbywa się w czasie i przestrzeni. Dotyczy wielowarstwowej działalności organizacyjnej, ekonomicznej i technicznej. Sprzeczka interesy gospodarki terenowej, planowej i zarządzanej przez rady narodowe z interesem gospodarki planowanej centralnie, a wynikiem tej działalności winno być osiągnięcie ogólnospołecznych celów gospodarowania.

Powstało np. pytanie, czy cele gospodarki terenowej są zawsze zgodne z celami gospodarki planowanej centralnie. Otóż nie. Weźmy za podstawę ten ważny taki przykład. Widać, że w oparciu o różne formy planów dochodzi do dialogu władz terenowych z władzami centralnymi. Władze terenowe są z reguły (poza nielicznymi wyjątkami) zainteresowane maksymalizacją zatrudnienia, poprzez wykorzystanie zasobów siły roboczej — a więc związanymi z tym rozmiarami inwestycji, uzbrojenia i wyposażenia terenów, podjęciu gdy np. resorty gospodarcze (władze centralne w ogóle) zmierzają do osiągnięcia wyników produkcyjnych i usługowych, przy zachowaniu odpowiedniej dla danego okresu wydajności pracy, a więc minimalizacji zatrudnienia i maksymalizacji produkcji czystej czy wartości usług.

Inny przykład w naszym kraju celem na gruncie planistycznego znaczenia w rachunku inwestora. Wysoce odszkodowywania przy wywłaszczeniach na cele inwestycyjne nie jest adekwatne do cen gruntu w obrocie wolnym. Stąd tendencja ze strony inwestorów do nieoszczędzającego projektowania, do ubiegania się o lokalizację na terenach będących własnością społeczną, co nie zawsze pozostaje w zgodności z zasadą racjonalnego rozmieszczenia, a następnie funkcjonowania twórczego majątku, trwałego.

Przykładów takich można by mnożyć wiele i dotyczą one z reguły styków gospodarki terenowej i centralnej.

Należy również wziąć pod uwagę fakt, że wraz ze wzrostem gospodarczym, ze zwiększającym się poziomem intensyfikacji gospodarki, problemy te będą narastać i rozszerzać się. Będziemy mieli do czynienia z coraz bardziej skomplikowanymi zjawiskami, których rozstrzygnięcie i objętych będzie mogła nastąpić w oparciu o rachunek ekonomiczny. Nie jest więc przypadkiem, że prace nad projektami planów 5-letnich powinny być oparte o pogłębiającą koordynację terenową planów, szczególnie na szczeblu województwa. W latach 1971—1975 zakłada się w związku z tym osiągnięcie większego i bardziej efektywnego powiązania zadań planu terenowego z zadaniami planu centralnego.

4. Rady narodowe ustalając zadania własnego planu gospodarczego zobowiązane są do dokładnego powiązania tych zadań z zamierzeniami i środkami planu centralnego, dążąc jednocześnie do jak najbardziej efektywnego wykorzystania wszystkich środków z planu centralnego i terenowego, przeznaczonego na realizację określonego celu. Zwiększenie uprawnień Prezydium WRN polegające na pełnej swobodzie decydowania o przeznaczeniu przyznanych globalnie limitów inwestycyjnych planu terenowego powinno ułatwić radom narodowym skoordynowanie zamierzeń planu centralnego i terenowego. W tym celu Prezydium Wojewódzkich Rad Narodowych otrzymywać mają w toku prac nad planem odpowiednie informacje z przedsiębiorstw i zjednoczeń planu centralnego zawierające podstawowe elementy projektów planów. Działalność koordynacyjna rad narodowych w toku opracowywania planu powinna się skupiać głównie na zadaniach inwestycyjnych, a zwłaszcza na inicjowaniu oraz realizacji inwestycji wspólnych i towarzyszących. Sprawa ta jest niezmierznie istotna, ponieważ może przynieść dla gospodarki poważne efekty inwestycyjne i eksploatacyjne, niemniej wymaga jednego podstawowego warunku, jakim jest stabilność programu inwestycyjnego. Doświadczenia z prac nad projektem planu 5-letniego na lata 1971—1975 wykazują jednak, że rysująca się określone trudności wynikające ze zmian założeń planu inwestycyjnego, co w konsekwencji prowadzi do kolejnych zmian w programach realizacji inwestycji wspólnych i towarzyszących.

Warunkiem stabilności planu inwestycyjnego jest przede wszystkim poprawne opracowywanie bilansów, które uzasadniają określone przedsięwzięcia inwestycyjne. Nie powinny zachodzić takie przypadki, że w ciągu roku zmienia się radykalnie pogląd na zapotrzebowanie na wyroby, ponieważ należy w tym przypadku przypuszczać, że jest złe rozpoznanie rynku, założeń eksportu itp., lub niedoskonała metoda bilansowania. Należy w tym miejscu podkreślić, że w naszym systemie planowania, niezależnie od tego, w jakim stopniu dla obiektywizacji zjawisk gospodarczych potrafimy zastosować metody statystyczno-matematyczne i rachunek ekonomiczny, nie możemy odeszść od starego doskonalenia metod bilansowych. Bilanse stanowią i stanowiąć będą jedno z istotnych ogniw w funkcjach koordynacyjnych, ujawnianiu rezerw, w kooperacji i ocenie zaspokajania potrzeb produkcyjnych i rynkowych. Inaczej mówiąc, metoda bilansowa nie tylko nie traci na swej wartości, jako podstawa planowania gospodarki narodowej, lecz nabiera coraz większego znaczenia w miarę rozwoju ekonomicznego. W systemie planowania i jego metodach, bilanse stanowiące powinny elementem pierwszej koncepcji planu, który odpowiada na pytanie — co produkować, a dopiero drugim elementem będzie rachunek ekonomiczny, który odpowie na pytanie — jakim kosztem.

Rachunek ekonomiczny w planowaniu terenowym ma już szeroką praktykę. Niemniej jego metody

muszą być doskonałe. Jednym z elementów tego doskonalenia jest rozwój powiązań rachunku ekonomicznego układu centralnego, branżowego i regionalnego.

Należy rozwijać próby rachunku optymalizacyjnego w tym zakresie. Instytut Planowania podjął próbe budowy modelu takiego rachunku dla gospodarki kraju z udziałem w nim modelu rachunku regionalnego. Instytut włączył do współpracy organy planowania w Krakowie, Bydgoszczy i Gdańsku.

Doskonalenie wymienionych metod służyć będzie selektywnemu rozwojowi i zmianom struktury ekonomicznej kraju i regionów.

5. Selektywny rozwój gospodarki i związana z tym polityka strukturalna, specjalizacja i koncentracja produkcji wymagają również pogłębienia i doskonalenia zasad koordynacji branżowej na obszarach regionów. Koordynacja branżowa winna być zapewniona w drodze przekazywania zjednoczeniom (jednostkom wiodącym w

związanych swoje obiekty na ich terenie działania, jak też i jednostki nadrzędne. Ale te same przepisy nie dość precyzyjnie określają tryb realizowania tych uprawnień przez jednostki gospodarcze administracji terenowej oraz możliwości ich egzekwowania. Stąd też jednostki te nie mają żadnych sankcji w przypadku nieregulowania ich decyzji i ustaleń przez przedsiębiorstwa kierowane centralnie. Przykładem tego rodzaju metod jest sposób ustalania udziałów w kosztach inwestycji towarzyszących i wspólnych w planie na 1971 r.

7. Z szerokiej problematyki gospodarczej ujmowanej w przekroju regionalnym, należy zwrócić uwagę na koordynację w zakresie równowagi rynkowej.

Terenowym instrumentem oddziaływania na ogólną równowagę rynkową oraz równowagi częściowej są w szczególności bilanse pieniężnych dochodów i wydatków ludności.

Jednostki administracji terenowej, odpowiedzialne za, prawidłowo-

— zapobieganie powstawaniu nadmiernego frontu robót budowlano-montażowych, synchronizacji celów rozporządzania i realizacji wykonawstwa oraz zapewnienie prawidłowych proporcji pomiędzy wielkością nakładów na roboty budowlano-montażowe, a możliwościami wykonawczych przedsiębiorstw.

10. Polityka lokalizacyjna jest bardzo ważną dziedziną planowania regionalnego. W polityce lokalizacyjnej musi się bowiem uwzględnić założenia rozwoju regionalnego, wynikające z całokształtu gospodarki narodowej. Wszelkie zamierzenia inwestycyjne różnych resortów kierowane są poprzez decyzje lokalizacyjne na odpowiednie tereny, doprowadzając do kompleksowego zagospodarowania danego obszaru zgodnie z podstawowymi założeniami planu regionalnego. Polityka lokalizacyjna uwzględniając istniejący stan zagospodarowania poszczególnych terenów i ustalenia dotyczące kierunków perspektywicznego zagospodarowania regionu, kształtuje zasady, jakimi należy się kierować przy podejmowaniu prawidłowych de-

przemysłem kluczowym, wykorzystanie mocy produkcyjnych, składowych i magazynowych, zwiększenia produkcji na potrzeby rynku oraz poprawy organizacji i jakości produkcji.

W dziedzinie procesów inwestycyjnych analizy ekonomiczne powinny stanowić źródło informacji i wniosków w zakresie prawidłowości inwestowania i zagospodarowania poszczególnych regionów, stanowiąc podstawę dla polityki lokalizacyjnej, programowania inwestycji towarzyszących oraz inicjowania wspólnych obiektów dla większej ilości użytkowników.

Kompleksowe analizy ekonomiczne powinny być również podstawą do operatywnego oddziaływania rad narodowych na strukturę podaży towarów i usług w dostosowaniu do siły nabywczej ludności i kierunków popytu.

Wprowadzone w latach 1966—70 zmiany w metodach planowania, a w szczególności przechodzenie gospodarki narodowej na intensywną formę gospodarowania oraz selektywne kierunki rozwoju wymagają również i zmian zakresu kompleksowych analiz ekonomicznych. Wprowadzenie nowych mierników ekonomicznych obrazujących intensyfikację procesów produkcyjnych, stopień wykorzystania majątku trwałego, czy też technicznego uzbrojenia pracy, zwiększy możliwość korzystania z analiz ekonomicznych dla stosowania w praktyce pogłębionego rachunku ekonomicznego — stanowiącego podstawę decyzji gospodarczych.

12. Jednym z istotnych warunków gwarantujących prawidłowe wykonywanie funkcji koordynacyjnych i tą drogą oddziaływanie na rozwój całokształtu gospodarki terenowej jest zapewnienie pełnych informacji techniczno-ekonomicznych od jednostek centralnych działających na danym terenie.

Jednocześnie niezbędne jest zastosowanie nowoczesnych sposobów uzyskiwania dla przetwarzania tych informacji do celów koordynacyjnych. W związku z tym celowa jest niezbędna ściślejsza współpraca organów administracji terenowej z jednostkami przetwarzającymi i instytucjami naukowymi oraz ściśle współdziałanie pracowników, zwłaszcza prezydium rad narodowych z wyższymi uczelniami i instytutami naukowo-badawczymi oraz z organizacjami PTE i NOT. Wzrostła i wzrastać winna inspirująca i koordynująca rola organów planowania w zakresie kierunków prac badawczych i technicznych ośrodków naukowych i własnych ich z potrzebami życia gospodarczego. W niedawnej dyskusji „Kultura” na ten temat podkreślono: „posiadała nauka, że dla wspólności i powiązania gospodarki powinna prezentować naukę perspektyw rozwoju”. Organy planowania regionalnego prowadzą prace nad planami perspektywicznymi, które wymieniały postulat zaspokojenia.

13. Wpływanie na harmonijny rozwój społeczno-gospodarczy regionu poprzez koordynację gospodarczą w wydany sposób następuje może poprzez ściśle współpracę i wzajemne wykorzystanie materiałów, analiz, badań i wniosków rad narodowych z bankami wyposażonymi od początku br. w nowe zadania, rozszerzone uprawnień i bogate środki ich realizacji. Dotyczyć to może nie tylko np. problematyki wiążącej się z wydajnością pracy i zatrudnieniem, ale np. wykrywania nadmiernych zapasów materiałowych w niektórych zakładach w zakresie materiałów deficytowych, zapasów wyrobów gotowych, które mogą być przekazane na interwencję prezydium rad narodowych na zaopatrzenie ludności, przy uwzględnieniu oszczędności w transporcie, wykorzystania sygnałów banku dotyczących możliwości zwiększenia produkcji artykułów poszukiwanych itd.

Inicjowanie i współdziałanie w ujawnianiu i wykorzystaniu rezerw gospodarczych oraz dysponowanie rezerwami to jeden z podstawowych efektów wynikających z koordynacji poziomej opartej na ściślejszej współpracy. PRN i Banków, posiadających poważne znaczenie zarówno w planowaniu wieloletnim i rocznym oraz w operatywnym oddziaływaniu na sytuację ekonomiczną — społeczną regionu w trakcie kontroli ich realizacji.

14. W obecnym systemie planowania mamy do czynienia z różnymi nieścisłymi zsynchronizowanymi wewnętrznymi formami planowania, które przedstawione wcześniej.

Wymienione formy planowania charakteryzują bardzo ściśle wzajemne związki. Przykładowo opracowanie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego poprzedza udzielenie wytycznych z planu regionalnego i wieloletniego planu gospodarczego, natomiast na podstawie opracowanego planu zagospodarowania przestrzennego ustala się wnioski do planu regionalnego i wieloletniego planu gospodarczego. Dalsze ściśle powiązania tych dwóch członów planowania występują w zakresie zagadnień terenowej koordynacji inwestycji, jak również w problematyce lokalizacyjnej. Mimo wykazanych ściślejszych związków planowanie gospodarcze nie jest zintegrowane z planowaniem przestrzennym i to zarówno organizacyjnie, metodycznie, realizacyjnie i kadrowo (odporność zawodowa). Taki stan doprowadza do sytuacji, w której planowanie gospodarcze w zbyt nikłym zakresie wykorzystuje wnioski z planów miejscowych m. in. z tego powodu, że na skutek braku dostatecznego sprzężenia zdrowotnego są one mało metodycznie przygotowane do wykorzystania. Plany

DOKOŃCZENIE NA STR. 6

ŻYCIE 5 GOSPODARSTWA

DOSKONALENIE SYSTEMU PLANOWANIA TERENOWEGO

(Tezy referatu sekcyjnego na Zjazd PTE — sekcja II)

JULIAN REJDUCH

nu centralnego i terenowego, przeznaczonych na realizację określonego celu. Zwiększenie uprawnień Prezydium WRN polegające na pełnej swobodzie decydowania o przeznaczeniu przyznanych globalnie limitów inwestycyjnych planu terenowego powinno ułatwić radom narodowym skoordynowanie zamierzeń planu centralnego i terenowego. W tym celu Prezydium Wojewódzkich Rad Narodowych otrzymywać mają w toku prac nad planem odpowiednie informacje z przedsiębiorstw i zjednoczeń planu centralnego zawierające podstawowe elementy projektów planów. Działalność koordynacyjna rad narodowych w toku opracowywania planu powinna się skupiać głównie na zadaniach inwestycyjnych, a zwłaszcza na inicjowaniu oraz realizacji inwestycji wspólnych i towarzyszących. Sprawa ta jest niezmierznie istotna, ponieważ może przynieść dla gospodarki poważne efekty inwestycyjne i eksploatacyjne, niemniej wymaga jednego podstawowego warunku, jakim jest stabilność programu inwestycyjnego. Doświadczenia z prac nad projektem planu 5-letniego na lata 1971—1975 wykazują jednak, że rysująca się określone trudności wynikające ze zmian założeń planu inwestycyjnego, co w konsekwencji prowadzi do kolejnych zmian w programach realizacji inwestycji wspólnych i towarzyszących.

Warunkiem stabilności planu inwestycyjnego jest przede wszystkim poprawne opracowywanie bilansów, które uzasadniają określone przedsięwzięcia inwestycyjne. Nie powinny zachodzić takie przypadki, że w ciągu roku zmienia się radykalnie pogląd na zapotrzebowanie na wyroby, ponieważ należy w tym przypadku przypuszczać, że jest złe rozpoznanie rynku, założeń eksportu itp., lub niedoskonała metoda bilansowania. Należy w tym miejscu podkreślić, że w naszym systemie planowania, niezależnie od tego, w jakim stopniu dla obiektywizacji zjawisk gospodarczych potrafimy zastosować metody statystyczno-matematyczne i rachunek ekonomiczny, nie możemy odeszść od starego doskonalenia metod bilansowych. Bilanse stanowią i stanowiąć będą jedno z istotnych ogniw w funkcjach koordynacyjnych, ujawnianiu rezerw, w kooperacji i ocenie zaspokajania potrzeb produkcyjnych i rynkowych. Inaczej mówiąc, metoda bilansowa nie tylko nie traci na swej wartości, jako podstawa planowania gospodarki narodowej, lecz nabiera coraz większego znaczenia w miarę rozwoju ekonomicznego. W systemie planowania i jego metodach, bilanse stanowiące powinny elementem pierwszej koncepcji planu, który odpowiada na pytanie — co produkować, a dopiero drugim elementem będzie rachunek ekonomiczny, który odpowie na pytanie — jakim kosztem.

Rachunek ekonomiczny w planowaniu terenowym ma już szeroką praktykę. Niemniej jego metody

branży) przez przedsiębiorstwa objęte planowaniem centralnym i terenowym podstawowych wskaźników z projektów planów w zakresie rozwoju techniki, zdolności produkcyjnych, stopnia wykorzystania środków trwałych, ilości i wartości produkcji, nakładów inwestycyjnych itp. Zjednoczenia wiodące na tej podstawie koordynują założenia planowe uczestników porozumień gospodarczych i sporządzają zbiorcze zestawienia bilansowe w skali branż.

W tym zakresie odczuwa się jednak, że istnieje niejednokrotne zaangażowanie i aktywność zjednoczeń wiodących. Wymaga to więc dalszego doskonalenia koordynacji branżowej.

6. Dotychczasowe wieloletnie doświadczenia terenowej administracji gospodarczej, w dziedzinie koordynacji poziomej dowodzą, że zadania te należą do trudnych i skomplikowanych funkcji w działalności władz terenowych, a zwłaszcza rad narodowych i ich organów. Działalność koordynacyjna nie może być bowiem wykonywana systemem administracyjnym poprzez wydawanie decyzji, dokonywanie ustaleń, względnie nakazów lub zakazów, lecz wymaga prowadzenia z zainteresowanymi partnerami konsultacji i uzgodnień, a to przy zastosowaniu właściwych metod, analiz i rachunku ekonomicznego.

Z tych względów charakteryzując dotychczasowe doświadczenia terenowej administracji gospodarczej można na ile wieloletniego rozwoju tej działalności stwierdzić, że następuję:

— koordynacja terenowa była dotąd realizowana przede wszystkim przez terenowe komisje planowania gospodarczego, szczególnie przez WKPG, natomiast w małym stopniu realizowały ją inne jednostki prezydium rad narodowych;

— działalność koordynacyjna jak dotąd związana jest głównie z jednostkami przemysłu kluczowego i gospodarki drogowej, w mniejszym zakresie obejmowała ta działalność inne działy gospodarki zarządzanej centralnie;

— oddziaływanie prezydium rad narodowych i ich organów na rozwój całokształtu gospodarki terenowej dokonywało się w zasadzie drogą inicjatyw uzgodnień i opinii, a tylko w sporadycznych przypadkach poprzez decyzje koordynacyjne.

Trzeba jednak stwierdzić, że doświadczenia te kształtują się różnie w poszczególnych regionach kraju. Stopień decentralizacji zależny jest bowiem nie tylko od odpowiedniego organizacyjnego przygotowania organów koordynujących, ale także w dużej mierze od właściwego doboru kadry kwalifikowanej pracowników realizujących w praktyce zasady koordynacji.

Jeżeli występują niedomagania względnie luki w tej działalności, to dotyczą one głównie trybu i metod związanych z wykorzystaniem tych uprawnień.

Tak np. przepisy normatywne³⁾ przyznają szerokie uprawnienia koordynacyjne organom prezydium rad narodowych, a nawet prawo wydawania decyzji koordynacyjnych, wiążących tymi postanowieniami zarówno inwestorów lokal-

we zaopatrzenie ludności w pełny asortyment towarów i usług, w praktyce mają ograniczony wpływ na ogólne rozmiary i strukturę podaży. Pomimo posiadanych uprawnień oddziaływanie na wielkość i strukturę produkcji środków spożycia przedsiębiorstw terenowych i kluczowych, w praktyce, możliwości te nie są dostatecznie wykorzystywane i egzekwowane. Również ograniczone są możliwości oddziaływania jednostek administracji terenowej na równowagę rynkową w sferze obrotu towarowego w zakresie towarów dzielonych centralnie. Ograniczona jest również sfera działania rad narodowych na równowagę rynkową poprzez politykę cen i politykę kredytową.

8. Jednym z istotnych warunków realizacji celów nowej strategii gospodarczej jest dalsze doskonalenie metod koordynacyjnych funkcji organów administracji terenowej, zapewniających efektywne rozwiązania w kształtowaniu rozwoju gospodarczo-społecznego, nie tylko w przekroju terytorialnym, ale przede wszystkim w układzie międzygałęziowym.

Istotnego znaczenia nabiera tu, poza podanymi wcześniej przykładami koordynacji poziomej, rola organów administracji terenowej w zakresie prawidłowego gospodarowania siłą roboczą. Intensyfikacja gospodarki siłą roboczą stawia przed radami narodowymi zadania zapewnienia stałego dopływu pracowników do zakładów o preferowanym kierunku rozwoju, z drugiej strony zaś przeciwdziałania tendencjom do maksymalizacji zatrudnienia przez wszystkie zakłady pracy, bez względu na ich podporządkowanie.

Również selektywny rozwój gospodarki narodowej określający wybór kierunków rozwojowych i dostosowanie do nich struktury kwalifikacji załóg określa zadania koordynacyjne w zakresie coraz lepszego zsynchronizowania kierunków szkolenia zawodowego w potrzebami gospodarki narodowej w przekroju terenowym. Dla realizacji powyższych celów powinny być wykorzystywane regionalne bilanse siły roboczej oraz bilanse kadr kwalifikowanych.

9. Koordynacja terenowa posiada szczególnie duże znaczenie w działalności inwestycyjnej kształtującej regionalne proporcje planu inwestycyjnego.

Istotą działalności inwestycyjnej w przekroju regionalnym winno być m. in.:

— zapewnienie prawidłowych proporcji pomiędzy inwestycjami produkcyjnymi i nieprodukcyjnymi oraz tzw. podstawowymi i towarzyszącymi;

— zapewnienie w ramach podpowiązania lokalizacyjnego racjonalnego rozmieszczenia przestrzennego inwestycji oraz ich kompleksowości;

— zapobieganie podejmowaniu decyzji o inwestycjach niecelowych przedwczesnych lub wręcz szkodliwych na tle ujawnianych rezerw istniejących zdolności produkcyjnych czy usługowych w innych zakładach produkcyjnych na danym terenie;

— zmierzanie do obniżania kosztów m. in. poprzez skrócenie cykli realizacyjnych;

czyli lokalizacyjnych. Politykę lokalizacyjną podbudowują kompleksowe studia regionalne. Studia regionalne i plany regionalne stanowią najbardziej generalną metodę kształtowania polityki lokalizacyjnej organów planowania terenowego. Wszelkie kompleksowe analizy lokalizacyjne, uwzględniające powiązania koordynacyjne o różnym charakterze, jest zasadniczą czynnością w postępowaniu lokalizacyjnym i stwarza podstawę do podejmowania właściwych decyzji lokalizacyjnych.

Istotną rolę spełnia lokalizacja w zakresie eliminacji szkodliwości lub uciążliwości dla otoczenia ze względu na wyziewy, zadyminienie, hałas itp. oraz ze względu na jakość ścieków. Charakter lokalizowanego zakładu musi być bowiem dostosowany do charakteru środowiska geograficznego, a koordynacja rola w tym zakresie ma za zadanie ochronę powierzchniowych i wglębnych zasobów wodnych oraz powietrza atmosferycznego przed wszelkiego rodzaju zanieczyszczeniami dla zapewnienia ludności odpowiednich warunków sanitarnych i zdrowotnych.

Polityka lokalizacyjna posiada bowiem szczególne znaczenie dla ochrony biologicznej środowiska (m. in. woda, powietrze) i tylko ona skutecznie spowodować może zachowanie równowagi między środowiskiem przyrodniczym, a działalnością gospodarczą, tak niejednokrotnie szkodliwą dla biosfery.

11. Ważną funkcją planowania terenowego jest opracowywanie kompleksowych analiz i ocen ekonomicznych. Odnosi się to głównie do określonych analiz sytuacji gospodarczej i wykonania planu, stanowiących podstawę oceny przez terenową administrację gospodarczą działalności wszystkich jednostek i instytucji kierowanych terenowo i centralnie. Kompleksowe analizy ekonomiczne poprzez ujawnienie całokształtu zjawisk gospodarczych, a zwłaszcza przez ocenę wzajemnych współzależności i powiązań gospodarki planowanej centralnie z gospodarką planowaną terenowo, stanowią podstawę podejmowania decyzji gospodarczych. Dla potwierdzenia tej tezy warto przytoczyć niektóre przykłady.

Analiza sytuacji w dziedzinie zatrudnienia, nasiewiająca tempo wzrostu zatrudnienia oraz zmiany w rozmieszczeniu nadwyżek i niedoborów siły roboczej powinna dać podstawę polityki zatrudnienia i polityki lokalizacyjnej mających na celu rozwiązanie dysproporcji w rozmieszczeniu zasobów siły roboczej i miejsc pracy, podejmowania ustaleń odnośnie wielkości i czasu dojazdów do miejsca pracy, werbunek siły roboczej przez przedsiębiorstwa kluczowe i terenowe oraz intensyfikacji zatrudnienia kobiet. Analizy w tym zakresie stanowią również źródła informacji dla ustalenia kierunków szkolnictwa zawodowego, wielkości budownictwa mieszkaniowego i rozwoju urządzeń socjalnych.

W dziedzinie przemysłu kompleksowa analiza poza oceną wpływu rozwoju przemysłu na sytuację gospodarczą powinna dać podstawę działalności koordynacyjnej w zakresie powiązań kooperacyjnych przemysłu terenowego z



ROLA i zadania ekonomisty ulegają w aktualnym okresie zasadniczymu przewarstwieniu, stają się ważniejsze zarówno w społecznej ocenie pracy ekonomisty, jak i w praktycznej jego przydatności dla zakładu pracy. Rewolucyjność tego zawodu „in plus” jest pochodną stopnia wdrażania polityki selektywnego wyboru w gospodarce narodowej, polityki nacelowanej na wzrost efektywności ekonomicznej gospodarstwa. Z każdym rokiem następować będzie dalsze zwiększenie znaczenia zawodu ekonomisty — aż do nadania mu rangi „bardzo ważnego zawodu” niezależnie od tego, czy zostanie wprowadzony prawem chroniony tytuł „ekonomista” czy też nie. Tytułomani charakteryzują zawody słabe, o tendencji regresywnym w ocenie ich społecznej, przydatności. Ekonomista natomiast znajduje się (nawet jeśli) na starcie do kariery społecznej i nie tyle tytuły są potrzebne, co kwalifikacje, ażeby sprostać potrzebom.

Jaki więc ma być profil zawodowy ekonomisty w dobie intensywnego i selektywnego rozwoju naszej gospodarki narodowej? Dotychczas obsada stanowisk ekonomicznych pod względem formalnych kwalifikacji zawodowych na ogół odpowiadała wymogom Uchwały 224. Jednak często mimo posiadania formalnie dostatecznych kwalifikacji i wieloletniego stażu — przytłoczone te okazują się niewystarczające dla rozwiązywania bardziej skomplikowanych problemów przy pomocy rachunku ekonomicznego. Do tego bowiem są niezbędne podstawowe wiadomości z matematyki wyższej i jej zastosowań w ekonomii, uzyskiwane w toku wyższych studiów ekonomicznych wg programów wprowadzonych dopiero w ostatnich latach. Stąd przygotowanie matematyczne pracowników służb ekonomicznych oceniane należy jako niedostateczne, co oczywiście rzutuje zarówno na umiejętności posługiwania się rachunkiem ekonomicznym, jak i na umiejętności kwantyfikowania zjawisk w pracach analitycznych.

A właśnie w początkach działalności Uchwały nr 224 (rok 1964 i 1965) dano się zauważyć ogromne nasilenie prac analitycznych. Można określić, że w tym zakresie Uchwała 224 została wdrożona z „nadmierzem”, ale w odniesieniu do analizy niemal wyłącznie retrospektywnych, o charakterze opisowym. Takiej „działalności” patronowały kierownictwa przedsiębiorstw, nie mając jeszcze wyrobionego poglądu na temat praktycznych możliwości wykorzystania komórek ekonomicznych i czekając z rezerwą co z tego nowego tworu organizacyjnego się wykluje.

Jednocześnie wraz z euforią analiz opracowywanych przez działy ekonomiczne — następowały przemieszczenia w układzie sił pomiędzy głównym ekonomistą i głównym księgowym. Główny księgowy w znacznej ilości przypadków został ustanowiony wyłącznie w charakterze kierownika ewidencji księgowej oraz kontrolera prawidłowości formalnej wydatków. Tym samym ciężar analizy kosztów, ocena prawidłowości ekonomiki przedsiębiorstwa przeniesiona została na pion ekonomiczny. I to należałoby uznać za zasadę za pozytywne, gdyby nie fakt, że niemal całość materiałów analitycznych pochodziła właśnie z pionu głównego księgowego, co powoduje na tym tle niejednokrotnie sytuacje konfliktowe. W zasadzie jednak współpraca pomiędzy

pionem głównego ekonomisty i pionem głównego księgowego jest dobra. Ale rysuje się potrzeba zmian w przepisach regulujących obowiązki głównego księgowego. Można też w sposób wyraźny ustalić, że za ekonomikę odpowiada główny ekonomista, natomiast główny księgowy odpowiada wyłącznie za porządek w księgach, za finansy oraz za wydatkowanie środków pieniężnych zgodnie z przepisami.

Wracając do zagadnienia aktualnego profilu pracy ekonomistów — można stwierdzić, że ciężar gatunkowy pracy głównych ekonomistów wiąże się przede wszystkim z problematyką planu i środków planowych (zatrudnienie, fundusz płac, koszty). Wobec tego zainteresowanie pracą działu ekonomicznego u głównego ekonomisty ma na ogół charakter wtórny — z wyjątkiem

tów jako ludzi w pełni odpowiedzialnych za plan i wyniki ekonomiczne przedsiębiorstwa — odciały dyrektorów przedsiębiorstw od funkcji planistycznych. Na marginesie sprawy należałoby jednak podkreślić, że swoboda działania głównych ekonomistów w tym zakresie jest w znacznej części przypadkowa — tam szczególnie, gdzie dyrektor naczelny jest „mocnym człowiekiem” — iluzoryczna. Dyrektorzy naczelni bowiem najczęściej zajmują się planem i nie puszczają tych spraw z ręki, rezerwując sobie prawo do podstawowych decyzji. Jednak mimo wszystko — Uchwała 224 dała załazek indywidualizacji pionu ekonomicznego jako głównego organizatora planu przedsiębiorstwa i środków dla realizacji planu — co oczywiście posiada znaczną rangę w przedsiębiorstwie.

sobie wnioski analityczne z takich informacji liczbowych — i to z reguły — wyciągają wnioski głębsze, konkretniejsze i ostrzejsze, niż zawarte w analizach okresowych. Nie został dostarczony fakt, w co jest wyposażony i z czym się nie rozstrząsa kierownik przedsiębiorstwa ani na chwilę, z suwakiem logarytmicznym, kalendarzem „Te-No” i wpięta do kalendarza miesięczna informacja statystyczna (w układzie miesięcznym i narastającym) o wynikach przedsiębiorstwa.

Nie ma więc potrzeby formułować dalszych wniosków o przydatności analiz okresowych. Taka analiza nie może zastąpić jedynie racjonalnego narzędzia kształtowania przyszłych wyników, jakim jest rachunek ekonomiczny. Rachunek ekonomiczny został jednak wdrożony nieporównanie

z przesłanką rachunku ekonomicznego nie zawsze mogą być realizowane wobec nadmiernego charakteru wskaźników dyrektywnych. Oczywiście nie znaczy to, że w aktualnych warunkach w ogóle nie można stosować rachunku ekonomicznego. Jednakże, przeświadczenie o braku skutecznej reakcji na wyniki rachunku ekonomicznego w świetle nadmiernego charakteru wskaźników planu jest bardzo zakorzenione w przedsiębiorstwach i przyczynia się do słabego rozwoju rachunku ekonomicznego w ich praktycznym gospodarowaniu.

Określone tematy inaczej modelowane rachunek ekonomiczny, a inaczej ustawia wyżej postawiony hierarchicznie nakaz planu. Rozwój zastosowania rachunku ekonomicznego stanowi też funkcję rozwoju np. modelu placowego wdrażanego

2. Wydać materiały Instruktażowe i metodologiczne dotyczące rachunku ekonomicznego. Takich materiałów na rynku nie ma. (Na przykład: w budownictwie do końca 1969 roku jedyną pełną instrukcję o zasadach stosowania rachunku ekonomicznego wydało Krakowskie Zjednoczenie Budownictwa).

3. Doprowadzić poprzez odpowiednie szkolenie obligatoryjne do zasadniczego wzrostu umiejętności ekonomistów, szczególnie w matematycznym określaniu i rozliczaniu zjawisk. Jest to niezbędne zarówno dla prawidłowego opracowywania rachunków ekonomicznych, jak i dla konkretnego oceniania uzyskanych czy prognozowanych wyników.

Przykładowo wymienić chciałbym następujące tematy szkoleniowe, które obowiązkowo powinny być opanowane przez ekonomistów przedsiębiorstw: metody rozliczania wpływu czynników na wyniki (metoda kolejnych podstawień, metoda współczynników), metody badania trendów rozwojowych i metody prognozowania przy pomocy ekstrapolacji trendów rozwojowych, metody badania związków cech, metody programowania (w tym szczególnie przydatne metody programowania liniowego), metody sieciowe. Z problemem szczegółowych proponuję szerokie rozwinięcie szkolenia ekonomistów w następujących tematach: ocena efektywności ekonomicznej, inwestycji, postępu technicznego, pomysłów racjonalizatorskich (są to moim zdaniem szczególnie trudne zagadnienia i mimo że para się nimi wielu ekonomistów — to porządnie na tym zagadnieniu zna się w Polsce kilkanaście podobno osób), technologia branży (jest absolutnie konieczne, ażeby ekonomista znał technologię branży na poziomie co najmniej szkoły zawodowej; tak jak jest rzeczą absolutnie konieczną, ażeby inżynier i technik znali i umieli się posługiwać wskaźnikami ekonomicznymi działalności przedsiębiorstwa).

4. Trzeba koniecznie uświadomić ekonomistów, że skończył się okres analizowania przeszłości — jako głównego zajęcia poniekąd ekonomicznych — na rzecz rachunku ekonomicznego, analizy problemowej i wstępnej prognozującej, co to ma być i zawierającej wnioski dla działania. Stąd konieczna jest zmiana przepisów dotyczących obowiązku przeprowadzania analiz.

Analizę roczną powinny opracowywać tylko te przedsiębiorstwa, które nie zrealizowały planu i nie osiągnęły właściwych parametrów rozwojowych. Poza koniecznością rozliczenia, przyczyn takiego stanu rzeczy — obowiązek opracowania analizy rocznej w tych warunkach byłby swoistą karą dla ekonomistów, za to, że nie przypilnowali prawidłowego działania przedsiębiorstwa w okresie danego roku.

*

Nowe zadania gospodarki zapaliły zielone światło dla zawodu ekonomisty. Brzmi to słożanowo i słożanem może pozostać, jeżeli w nowych czasach nie nastąpi przeformułowanie zadań ekonomisty na nowy, bardziej społecznie pożyteczny model zawodowy. Głównymi elementami tego modelu to: kalkulacja, rachunek, prognoza i optymalny wybór. Powoduje to konieczność bezwarunkowej zmiany narzędzi pracy: z maszyn do pisania — na maszynę do liczenia.

*

Jeszcze o randze zawodu ekonomisty

ZBIGNIEW LABE

okresów realizacji poleceń władz nadzórnych (politycznych i gospodarczych) współorganizowanych przez te działy. W związku z powyższym ciężar gatunkowy pracy działów ekonomicznych przywiązany był głównie do opracowywania analiz: rocznej, okresowych i problemowych — przy czym w miarę upływu czasu od 1964 roku, zainteresowanie analizami stawało się coraz mniejsze.

Działy ekonomiczne w ostatnich latach (1967—1970) stały się jednak faktycznymi współorganizatorami realizacji wytycznych gospodarczych o charakterze ogólnonarodowym. Organizacja prac nad realizacją wytycznych VII Plenum, V Zjazdu, II Plenum, V Plenum, obracanie analizy w zakresie oceny stanu gospodarczego przedsiębiorstwa w świetle listu Biura Politycznego z grudnia 1969 roku, opracowanie materiałów w zakresie propozycji zmiany systemu bodźców premii, zmiany stosownie do wytycznych KC PZPR z marca 1970 r. — wszystkie to bardzo istotne sprawy były przedmiotem roboczych opracowań zleconych do realizacji na ogół działom ekonomicznym, co niewątpliwie ożywiło pracę tych działów. Równocześnie działy ekonomiczne w stosunkowo nikłym zakresie opierały podstawowy temat z uchwały 224, to jest bieżące posługiwanie się rachunkiem ekonomicznym.

Reasumując — Uchwała 224 nadała duży rangę służbie ekonomicznej „na kredyt”, który jedynie częściowo zostało spalony. Mianowicie wprowadzając głównych ekonomis-

Uchwała 224 doprowadziła także do rozwoju prac analitycznych w przedsiębiorstwie. Jednak brak m.in. tematycznego przygotowania kadr oraz brak odpowiedniego ukierunkowania powoduje, że analizy te, obracając się jedynie w sferze przeszłości, są mało przydatne. Budzi to niechęć kierownictw i aktywów przedsiębiorstw do ich studiowania, bowiem wnioski z nich wynikające w poważnym zakresie mają charakter nieprzydatny dla okresów przyszłych. A jedynie okres bieżący i przyszły jest interesujący dla kierowników przedsiębiorstw — ludzi z reguły bardzo konkretnych, nie akceptujących opisowego gadulstwa o tym co było a nie jest. Tylko analizy problemowe, dotyczące wybranego problemu, który na bieżąco jest ważny mają powódzenie u odbiorców. Natomiast analizy roczne i analizy okresowe z reguły wędrują na półkę.

Analiza nie stała się zatem ekspertyzą typu „know-how”. Analiza roczna z powodzeniem zastąpiła dawniej w przedsiębiorstwach prowadzone kroniki — i w tym zakresie, jako historyczny dokument działalności przedsiębiorstwa reprezentuje rzeczywistej jakości wartość poznawczą. Ale przecież nie o to nam chodziło!

W tej sytuacji analiza okresowa została zdyszanowana przez informację kierownictwa, co szerzej stosowany zestaw szczegółowych danych liczbowych i wskaźników charakteryzujących bieżące wyniki przedsiębiorstwa. Kierownictwa przedsiębiorstw same wyciągają

słabiej niż prace analityczne. Przy czym dla której rachunek ekonomiczny wprowadzany jest powoli i z oporami jest m.in. brak „instytucjonalnego” charakteru rachunku ekonomicznego. Wprawdzie uchwała 224 nadała instytucjonalną rangę takiemu rachunkowi, jednak odnosi się do niego w tym zakresie nie zostały wdrożone (z wyjątkiem rachunku ekonomicznego efektywności inwestycji i wynalazczości, gdyż tylko w tym zakresie istnieje pełna obowiązkowość).

Stąd też obserwujemy duże zróżnicowanie zakresu stosowanych rachunków ekonomicznych w zależności od: poziomu służb ekonomicznych i ich inicjatywy, zapotrzebowania na rachunki ekonomiczne ze strony kierownictw przedsiębiorstw (różne stosownie do stopnia wiary w niezawodny „nos kierownika” i związany z tym fetysz „praktycznego doświadczenia”) oraz integracji w przedsiębiorstwie służb technicznych i ekonomicznych (brak takiej integracji powoduje duży margines błędów w rachunkach ekonomicznych opracowywanych przez służby ekonomiczne — nie podparte odpowiednio wiedzą fachową oraz doświadczeniem techników). W ogóle integracja ekonomistów i techników w służbie intensywnego rozwoju — co to za temat! Jest to poletko do przeorania — niemal niekierunek.

Poza tym sfera swobodnego działania przedsiębiorstwa, nie tak szeroka jaka jest konieczna dla porządkowego stosowania rachunku ekonomicznego. Wnioski wynikające

na podstawie wytycznych V Plenum Komitetu Centralnego. Wydaje się, że po pełnym wprowadzeniu tych zasad — rachunek ekonomiczny dynamicznie rozwinię się w naszych przedsiębiorstwach.

Jako dodatkowa trudność w praktycznym stosowaniu rachunku ekonomicznego wymienilibym brak ogólnych wytycznych metodologicznych w przedmiocie zasad opracowywania takich rachunków dla poszczególnych podstawowych typów zdarzeń ekonomicznych wymagających przeprowadzenia rachunku. Trudności te jednak są do pokonania i muszą być pokonane, gdyż stanowi to niezbędny warunek szybkiej realizacji wytycznych V Zjazdu i II oraz V Plenum. W sytuacji, w której nurtem przewodnim działania przedsiębiorstwa stanie się kierunek na stały rozwój i poprawę wyników ekonomicznych, z czym powiązane zostaną liniowo bodźce dla załogi — ekonomisci muszą zająć się przede wszystkim wyborem optymalnych dróg działania „przedsiębiorstwa” porzucając bezpodstawną scholastykę opisów tego to było.

W związku z tym wydaje mi się niezbędne, aby:

1. Doprowadzić do realizacji cen. Bez cen prawidłowych — odzwierciedlających społeczny nakład kosztów wytwarzania nie sposób dokonywać prawidłowych wyborów gospodarczych, przynoszących ogólną, społeczną korzyść. (Duży postęp w tej mierze ma przynieść reforma cen zaopatrzeniowych, wprowadzona od 1 stycznia 1971).

DOKONCZENIE ZE STR. 5

miejscowe opracowane są w taki sposób, że nie mogą być kompleksowo realizowane. Niepowiązanie ich metodycznie z planowaniem gospodarczym czyni je nieracjonalnymi w powiązaniu z:

— zakresem, w odpowiednich przedziałach czasowych;
— elementami, które często nie odpowiadają przyszłemu elementom planu gospodarczego.
Stwierdzenia te pozwalają na postawienie wniosku o konieczności integracji planowania gospodarczego z planowaniem przestrzennym, a korzyści wynikające z tej integracji dadzą się odczuć w zakresie:
— koordynacji perspektywicznej (np. prawidłowe ustalenie kierunku rozwoju miast i osiedli);
— koordynacji etapowych planów zagospodarowania przestrzennego;
— koordynacji operacyjnej (plan miejscowy jako podstawa do stawiania postulatów koordynacyjnych);
— koordynacji zagadnień lokalizacyjnych (lepsze warunki dla łączenia problemów lokalizacji ogólnej i szczegółowej).

Warunkiem dokonania tej integracji musiałyby być metodyczne powiązania obu systemów planowania, szczególnie:

czasokresami:
— różne czasokresy planowania regionalnego i miejscowego są ich wadą;
— plany etapowe w planowaniu miejscowym winny odpowiadać wieloletnim planom gospodarczym;
zakresem:
— formułowanie planów miejscowych powinno być takie, aby daly się wykorzystywać w planach gospodarczych;
trybem:

6 ZYCIE GOSPODARZE

Nr 43 (997) — 25.X.1970 r.

Doskonalenie systemu planowania terenowego

— opracowanie planów powinno stwarzać możliwości wykorzystania metod iteracyjnych;
— np. kolejne wzajemne wykorzystanie studiów do planu;
— wzajemne ustalanie tzw. pojemności terenu itd.

Dalszym warunkiem dokonania wspomnianej integracji powinno być organizacyjne połączenie pracowni planów regionalnych z pracownią urbanistyczną poprzez włączenie tej ostatniej do pionu planowania gospodarczego.

Również dalszego metodycznego wykształcenia wymaga podjęta w poziomie koordynacji międzyregionalna, przede wszystkim między poszczególnymi województwami, a także w regionach przygranicznych państw sąsiednich. W tym zakresie pewne doświadczenia uzyskała koordynacja współpracy nad narodowymi Krakowa, Katowici-Rzeszowa z odpowiednimi radami narodowymi w CSRS.

15. Doskonalenie systemu planowania będzie wówczas prawidłowe i efektywne, jeżeli osiągnięcie założonego celu realizowane będzie przy ścisłym uwzględnieniu wytycznych organizacji politycznych, współdziałaniu z organizacjami politycznymi i społecznymi, a w szczególności ze związkami zawodowymi, samorządem robotniczym i samorządem chłopskim. Stanowi to jeden z podstawowych warunków przestrzegania zasady centralizmu demokratycznego i metod planowania oddolnego, zmierzającego do podniesienia dobrobytu

społeczeństwa, a w ramach tego ogólnego celu i nowej strategii wzrostu — do wyrównywania istniejących w układzie przestrzennym rozpiętości w warunkach bytowych ludności i poziomu produkcji.

16. Reasumując, zachodzi potrzeba określenia tematów, które powinny być przedmiotem prac, przede wszystkim zjazdów wojewódzkich, w zakresie problemów przedstawianych w referacie.

Postawione w referacie tezy w formie ogólnej charakteryzują tematykę w zakresie doskonalenia systemu planowania terenowego. Spośród tematów, na które szczególnie należy zwrócić uwagę, można m. in. wymienić: miejsce planowania terenowego regionalnego w ogólnym systemie planowania gospodarczego w świetle nowych wytycznych Partii, m. in. w zakresie planów bieżących (rocznych i wieloletnich) oraz prognoz gospodarczych.

Doskonalenie metod planowania terenowego na tle doświadczeń poszczególnych regionów kraju, a także państw wspólnoty socjalistycznej. Wiodąc strategię gospodarczą oraz kierunki i formy decentralizacji zarządzania i planowania gospodarki narodowej.

Problemy dotyczące integracji planowania gospodarczego, regionalnego i przestrzennego (urbanistycznego) na obszarze regionu. Problemy dotyczące koordynacji i współpracy jednostek administracji terenowej ze środowiskiem naukowym. Doświadczenia w zakresie form i metod współpracy, działania nad naukowo-ekonomicznymi różnicami regionów kraju, problemy lepszego wykorzystania badań naukowych dla rozwoju regionu i rozwój tego typu badań.

Zagadnienia dotyczące koordynacji terenowej, jako metody planowania całokształtu gospodarki narodowej w regionie. Planowanie terenowe (m. in. poprzez politykę lokalizacyjną) jako instrument

posiadający szczególne znaczenie dla ochrony biologicznej środowiska, zachowanie równowagi między środowiskiem przyrodniczym, a działalnością gospodarczą, a także jako czynnik kształtowania kompleksów gospodarczych, problemy programowania rozwoju zespołów produkcyjnych oraz specjalizacji gospodarczej regionu.

Zagadnienia dotyczące roli i znaczenia bilansów w przekroju terenowym, szczególnie bilansów siły roboczej i bilansów dochodów i wydatków pieniężnych ludności, a także problemy dotyczące rachunku optymalizacyjnego w przekroju branżowo-regionalnym.

Problemy dotyczące dostosowania kompleksowych analiz ekonomicznych do wprowadzonych w latach 1966—1970 zmian w metodyce planowania oraz sprawy związane z zabezpieczeniem dla organów administracji terenowej pełnych i terminowych informacji statystycznych, niezbędnych do prawidłowego prowadzenia koordynacji terenowej, rozszerzenia współpracy z bankami oraz nadanie tej współpracy nowych treści.

Problemy zmian w strukturze konsumpcyjnej regionu oraz roli planowania terenowego w kształtowaniu warunków bytowych społeczeństwa.

JULIAN REJDUCH

1) J. Palestka — w swym referacie (głównym) wyodrębniła (słusznie) decentralizację i inicjatywę.

2) Pojęcia koordynacji poziomej i koordynacji terenowej są w zasadzie synonimami.

KRONIKA PRZEDZIAZDOWA • KRONIKA

W Kielcach odbyło się walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze Oddziału PTE. W obradach wzięli także udział: sekretarz KW PZPR Władysław Witkowski, kierownik Wydziału Ekonomicznego KW Tadeusz Bionarczyk i sekretarz generalny ZG PTE dr hab. M. Mieszczańskowski. Podczas zebrania szeroko omówiono dotychczasową działalność PTE, podkreślając wzrost roli działających w różnych zakładach przemysłowych. Ekonomisci zgromadzeni w tych kołach przysięgli się do popularyzacji Uchwały V Plenum Partii, wzięli udział w pracach zmierzających do lepszego wykorzystania naszych, wykrywania rezerw. Np. koło PTE przy Z.M. w Skarżysku uczestnicząc w pracach komisji zakładowych przysięgło się do przekazania około 300 zbędnych maszyn, co spowodowało zmniejszenie strat spowodowanych ich bezczynnością o 11 mln zł. Sekretarz KW tow. Witkowski w swoim wystąpieniu wskazał na aktualne zadania służb ekonomicznych wynikających z Uchwały V Plenum. Podczas zebrania wzięło 2500 legitymację członkowi wojewódzkiej organizacji PTE. Delegacja na walne zebranie dokonała wyboru nowych władz Oddziału; prezesem został wybrany mgr Wiesław Szydłowski.

ZOW PTE w Poznaniu zapoznał Sekretariat KW PZPR z przygotowaniem wielkopolskiej organizacji PTE do krajowego Zjazdu Ekonomistów. Ustalono, że w dyskusji przedzjazdowej uwzględnić należy w szerokim zakresie problematykę przejścia na intensywny rozwój gospodarki regionu. Zwiększyć należy oddziaływanie PTE na racjonalne podejmowanie decyzji w oparciu o rachunek ekonomiczny szczególnie w takich dziedzinach jak rolnictwo, handel, gospodarka komunalna, transport, budownictwo. Duże społeczne zapotrzebowanie na pogłębienie wiedzy ekonomicznej wymaga opracowania przez PTE programu stałego podnoszenia kwalifikacji kadr ekonomicznych zatrudnionych w gospodarce regionu. Zwiększyć należy ponadto oddziaływanie ekonomistów na prawidłowe kształtowanie poglądów i opinii społeczeństwa w sprawach dotyczących aktualnych problemów naszego rozwoju gospodarczego.

Poprava opłacalności eksportu taboru kolejowego była tematem konferencji organizowanej w Świdnicy przez Rząd Koordynacyjny kol PTE w Przemyśle Taboru Kolejowego (kol PTE w Fabryce Wagonów w Świdnicy). Polska w okresie powojennym wyeksportowała tabor kolejowy wartości ponad 5 mld zł dew. (ponad 115000 różnych wagonów i lokomotyw), tym samym stała się drugim po USA eksporterem taboru ko-

Członek Biura Politycznego KC, I Sekretarz KW PZPR w Rzeszowie, Władysław Witkowski, przejął przewodniczenie Oddziału PTE w Rzeszowie. W czasie spotkania przedstawiciele PTE poinformowali tow. W. Kruczkę o stanie organizacyjnym oddziału, działalności w przygotowaniu do Walnego Zgromadzenia, które oceni pracę oddziału, dokona wyboru nowych władz i ustali kierunki działania na przyszłość. Wojewódzki Oddział PTE w Rzeszowie liczy 1600 członków należących do 60 kol.

ZOW PTE w Poznaniu zapoznał Sekretariat KW PZPR z przygotowaniem wielkopolskiej organizacji PTE do krajowego Zjazdu Ekonomistów. Ustalono, że w dyskusji przedzjazdowej uwzględnić należy w szerokim zakresie problematykę przejścia na intensywny rozwój gospodarki regionu. Zwiększyć należy oddziaływanie PTE na racjonalne podejmowanie decyzji w oparciu o rachunek ekonomiczny szczególnie w takich dziedzinach jak rolnictwo, handel, gospodarka komunalna, transport, budownictwo. Duże społeczne zapotrzebowanie na pogłębienie wiedzy ekonomicznej wymaga opracowania przez PTE programu stałego podnoszenia kwalifikacji kadr ekonomicznych zatrudnionych w gospodarce regionu. Zwiększyć należy ponadto oddziaływanie ekonomistów na prawidłowe kształtowanie poglądów i opinii społeczeństwa w sprawach dotyczących aktualnych problemów naszego rozwoju gospodarczego.

Poprava opłacalności eksportu taboru kolejowego była tematem konferencji organizowanej w Świdnicy przez Rząd Koordynacyjny kol PTE w Przemyśle Taboru Kolejowego (kol PTE w Fabryce Wagonów w Świdnicy). Polska w okresie powojennym wyeksportowała tabor kolejowy wartości ponad 5 mld zł dew. (ponad 115000 różnych wagonów i lokomotyw), tym samym stała się drugim po USA eksporterem taboru ko-

ZOW PTE w Poznaniu zapoznał Sekretariat KW PZPR z przygotowaniem wielkopolskiej organizacji PTE do krajowego Zjazdu Ekonomistów. Ustalono, że w dyskusji przedzjazdowej uwzględnić należy w szerokim zakresie problematykę przejścia na intensywny rozwój gospodarki regionu. Zwiększyć należy oddziaływanie PTE na racjonalne podejmowanie decyzji w oparciu o rachunek ekonomiczny szczególnie w takich dziedzinach jak rolnictwo, handel, gospodarka komunalna, transport, budownictwo. Duże społeczne zapotrzebowanie na pogłębienie wiedzy ekonomicznej wymaga opracowania przez PTE programu stałego podnoszenia kwalifikacji kadr ekonomicznych zatrudnionych w gospodarce regionu. Zwiększyć należy ponadto oddziaływanie ekonomistów na prawidłowe kształtowanie poglądów i opinii społeczeństwa w sprawach dotyczących aktualnych problemów naszego rozwoju gospodarczego.

Poprava opłacalności eksportu taboru kolejowego była tematem konferencji organizowanej w Świdnicy przez Rząd Koordynacyjny kol PTE w Przemyśle Taboru Kolejowego (kol PTE w Fabryce Wagonów w Świdnicy). Polska w okresie powojennym wyeksportowała tabor kolejowy wartości ponad 5 mld zł dew. (ponad 115000 różnych wagonów i lokomotyw), tym samym stała się drugim po USA eksporterem taboru ko-

ZOW PTE w Poznaniu zapoznał Sekretariat KW PZPR z przygotowaniem wielkopolskiej organizacji PTE do krajowego Zjazdu Ekonomistów. Ustalono, że w dyskusji przedzjazdowej uwzględnić należy w szerokim zakresie problematykę przejścia na intensywny rozwój gospodarki regionu. Zwiększyć należy oddziaływanie PTE na racjonalne podejmowanie decyzji w oparciu o rachunek ekonomiczny szczególnie w takich dziedzinach jak rolnictwo, handel, gospodarka komunalna, transport, budownictwo. Duże społeczne zapotrzebowanie na pogłębienie wiedzy ekonomicznej wymaga opracowania przez PTE programu stałego podnoszenia kwalifikacji kadr ekonomicznych zatrudnionych w gospodarce regionu. Zwiększyć należy ponadto oddziaływanie ekonomistów na prawidłowe kształtowanie poglądów i opinii społeczeństwa w sprawach dotyczących aktualnych problemów naszego rozwoju gospodarczego.

Poprava opłacalności eksportu taboru kolejowego była tematem konferencji organizowanej w Świdnicy przez Rząd Koordynacyjny kol PTE w Przemyśle Taboru Kolejowego (kol PTE w Fabryce Wagonów w Świdnicy). Polska w okresie powojennym wyeksportowała tabor kolejowy wartości ponad 5 mld zł dew. (ponad 115000 różnych wagonów i lokomotyw), tym samym stała się drugim po USA eksporterem taboru ko-

ZOW PTE w Poznaniu zapoznał Sekretariat KW PZPR z przygotowaniem wielkopolskiej organizacji PTE do krajowego Zjazdu Ekonomistów. Ustalono, że w dyskusji przedzjazdowej uwzględnić należy w szerokim zakresie problematykę przejścia na intensywny rozwój gospodarki regionu. Zwiększyć należy oddziaływanie PTE na racjonalne podejmowanie decyzji w oparciu o rachunek ekonomiczny szczególnie w takich dziedzinach jak rolnictwo, handel, gospodarka komunalna, transport, budownictwo. Duże społeczne zapotrzebowanie na pogłębienie wiedzy ekonomicznej wymaga opracowania przez PTE programu stałego podnoszenia kwalifikacji kadr ekonomicznych zatrudnionych w gospodarce regionu. Zwiększyć należy ponadto oddziaływanie ekonomistów na prawidłowe kształtowanie poglądów i opinii społeczeństwa w sprawach dotyczących aktualnych problemów naszego rozwoju gospodarczego.

Poprava opłacalności eksportu taboru kolejowego była tematem konferencji organizowanej w Świdnicy przez Rząd Koordynacyjny kol PTE w Przemyśle Taboru Kolejowego (kol PTE w Fabryce Wagonów w Świdnicy). Polska w okresie powojennym wyeksportowała tabor kolejowy wartości ponad 5 mld zł dew. (ponad 115000 różnych wagonów i lokomotyw), tym samym stała się drugim po USA eksporterem taboru ko-



STATNI, październikowy numer „Wiadomości Statystycznych” przynosi m. in. referaty do dyskusji w sekcji V nadchodzącego Zjazdu PTE. Oprócz referatu podstawowego, opracowanego przez prof. dr hab. W. Kawałca i opublikowanego w 41 nr Z. G. („System informacji ekonomiczno-statystycznej w doskonaleniu planowania i zarządzania”) — omawiany numer zawiera 5 referatów sekcyjnych.

Tadeusz Gradowski i Stanisław Paradowski w referacie „Kierunki zmian w systemie informacji statystycznej w dostosowaniu do potrzeb zarządzania” przypominają jak przebiegał proces rozszerzania zakresu systemu informacji statystycznej. Przez długi okres czasu funkcje statystyki ograniczały się do dostarczania minimum informacji niezbędnych do opracowania planów oraz kontroli ich realizacji. Na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych zaczęło tworzyć nowy system informacji. M. in. rozszerzono zakres tematyczny badań statystycznych w stosunku do zakresu planów, a także zastosowano w programach opracowań, prócz układów organizacyjnych, układy ekonomiczne. Jednocześnie następował rozwój metod badań i analiz statystycznych.

Autorzy wyróżniają system informacji statystycznej dla potrzeb bieżącego zarządzania gospodarką, który powinien charakteryzować się operatywnością i odpowiednim dla danego szczebla organizacji stopniem szczegółowości zakresu tematycznego i układu informacji, oraz system informacji statystycznej dla potrzeb określenia długookresowej tendencji rozwoju gospodarki, który powinien charakteryzować się wszechstronnością oraz kompleksowością danych i analitycznym układem. Zmiany w metodologii planowania i zarządzania gospodarką narodową stawiają nowe wymagania głównie przed systemem informacji długookresowej, co oznacza potrzebę stworzenia nowej koncepcji tego systemu.

Autorzy omawiają szersze metody analizy, które powinny być stosowane w owym zmodyfikowanym systemie. Chodzi tu m. in. o kompleksowe ujmowanie całokształtu zjawisk we wzajemnym powiązaniu i na wszystkich szczeblach działalności gospodarczej, szersze wykorzystanie w analizach ekonomicznych relacji ekonomicznych, wiążących różne aspekty działalności przedsiębiorstw, stosowanie metod ekonomicznych do kwantyfikacji czynników wzrostu gospodarczego, stosowanie metod taksonomicznych do porządkowania jednostek wg poziomu syntetycznej cechy i analizy stopnia zróżnicowania między tymi jednostkami, wykorzystanie prognoz gospodarczych do zobiektywizowania planowania, stosowanie metod bilansowych do analizy powiązań między układami gospodarczymi, obliczanie indeksów charakteryzujących dynamikę poszczególnych dziedzin działalności gospodarczej w porównywalnych warunkach i indeksów cen dla sprawozdania do porównywalności różnego typu agregatów wielkości ekonomicznych.

Autorzy poruszają także problem usprawnienia funkcjonowania systemu informacji statystycznej. Pilnym zadaniem jest stworzenie ośrodków koordynujących prace statystyczne w przedsiębiorstwach i zjednoczeniach.

Wnioski końcowe referatu dotyczą problemów naukowych, zagadnień funkcjonowania gospodarki i zadań dla ekonomistów oraz PTE. Z tymi

ostatnimi związane są takie postulaty, jak:

— maksymalne współdziałanie w pracach i staraniach w celu zapewnienia rzetelnego, operatywnego i sprawnie funkcjonującego systemu informacji statystyczno-ekonomicznej,

— szybkie opracowanie oraz posługiwanie się metodami analiz szczegółowych i kompleksowych,

— uwzględnianie przez PTE w ramach edukacji ekonomicznej metod analiz związanych z wdrażaniem nowej strategii planowania i zarządzania,

— rozszerzenie i spopularyzowanie kursowej formy szkolenia, np. 2-3 semestralnych kursów prowadzonych przez Dyrekcję Szkolenia Ekonomicznego PTE,

— metodyczno-dydaktyczna pomoc PTE udzielana resortom przy

efekty gospodarcze, inwestycje i zagospodarowanie terenu, infrastruktura, teren, struktura jego użytkowania, stosunki własnościowe, struktura inwestycji.

Należałoby poddać dyskusji szereg zagadnień naukowych, problemów bieżącego zarządzania gospodarką rad narodowych i problemów informacji statystycznych do prac nad planowaniem perspektywicznym, takich jak sprawy: „banku informacji terytorialnej”, systemu mierników statystyczno-ekonomicznych dla mierzenia rozwoju regionów, opracowanie naukowo uzasadnionych układów terytorialnych odpowiadających różnicom strukturalnym przestrzennej gospodarki kraju, ujednolicenie terminologii i klasyfikacji informacji statystyczno-ekonomicznej dla władz terenowych, usprawnienie współpracy władz te-

rozwoju podobnych dziedzin i tendencji przemian strukturalnych w krajach uprzemysłowionych.

Drużyna referatu poświęca jest wybranym aktualnym zagadnieniom. Są to m. in. problemy zintegrowanych działów statystyki, zagadnienie porównań między narodowych w związku z wprowadzeniem intensywnych metod gospodarczych, problem prac nad porównywalnymi wskaźnikami techniczno-ekonomicznymi w Polsce i w innych krajach. Ostateczne propozycje autorów dotyczą:

— niezbędności metodycznego ustalenia zakresu i struktury między narodowych porównań statystycznych, które zostaną zintegrowane z krajowym systemem informacji ekonomiczno-statystycznej,

— rozszerzenia intensyfikacji badań w zakresie wydajności pracy

wają w sposób istotny na kształtowanie się danego zjawiska, określając wielkość wpływu i jego kierunek. Pomocne okazać się tu mogą metody z zakresu teorii korelacji i regresji.

Analiza regresji odgrywa m. in. podstawową rolę w prognozowaniu statystycznym. Opiera się ono na dwóch podstawowych modelach: — rozwojowych (trendu) oraz ekonomicznych modelach dla zależności przyczynowo-skutkowych.

Autorzy postulują, że ekonomistom szersze niż dotychczas powinny korzystać z nowoczesnych metod matematyczno-statystycznych i ekonomicznych, zwłaszcza w obecnym etapie selektywnego rozwoju gospodarki narodowej, przy prognozowaniu. Wynika stąd konieczność szkolenia ekonomistów i statystyków w zakresie znajomości teorii nowoczesnych metod statystycznych i ekonomicznych.

Tadeusz Walczak w referacie: „Technika obliczeniowa w systemie informacji” porusza zagadnienie mechanizacji i automatyzacji informacji ekonomicznej. Obecnie w Polsce w procesie przetwarzania danych przeważa praca ręczna lub stosowane są prymitywne i mało wydajne narzędzia pracy. Powoduje to wzrost pracochłonności przetwarzania i prowadzi do nadmiernej decentralizacji i wieloszczebelowości prac, co w konsekwencji wydłuża czas udostępnienia informacji organom zarządzania.

Rozwój mechanizacji przetwarzania informacji powinien nastąpić według kompleksowego programu opracowanego na podstawie analiz rzeczywistych potrzeb, uwzględniających istniejący w kraju stan rzeczy w tej dziedzinie i konieczność wyrównania dystansu dzielącego nas od innych krajów. Kompleksowość ta powinna polegać na:

— likwidacji dysproporcji w wyposażeniu technicznym różnych gałęzi gospodarki i różnych rejonów kraju,

— zerwaniu z praktyką mechanizacji wyłącznie oderwanych czynności rachunkowych (związanych głównie z obliczaniem zarobków i ewidencją magazynową) a objęcie mechanizacją wszystkich czynności podlegających tej mechanizacji, począwszy od ustalania faktów pierwotnych aż do przygotowania informacji o wynikach.

Dla zapewnienia funkcjonowania zmechanizowanego systemu obliczeń konieczne jest zabezpieczenie systematycznego zaopatrzenia w odpowiednie materiały pomocnicze (karty maszynowe, taśmy barwiące, taśmy magnetyczne itp.). Aktualnie istniejące braki tych materiałów prowadzą do niepełnego wykorzystania dróg urządzeń.

Realizacja programu unowocześnienia systemu informacji powinna odbywać się na zasadzie koncentracji sił i środków; ważne jest tu przyjęcie właściwych kierunków rozwoju elektronicznych ośrodków obliczeniowych. Rola ekonomistów w kształtowaniu programu unowocześnienia systemu informacji polega głównie na dążeniu do poprawy rzetelności informacji.

Konieczne jest powszechne zrozumienie prostego faktu, że żadne, najbardziej nawet skomplikowane, metody opracowań, żadne, najbardziej kosztowne i wydajne maszyny elektroniczne — nie są w stanie zapewnić wartościowej informacji bez zapewnienia dopływu rzetelnej i prawidłowej informacji źródłowej — kończy autor.

A.S.

WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE

System informacji a doskonalenie zarządzania

realizacji zadań szkolenia ekonomicznego,

— opracowanie syntetycznych materiałów szkoleniowych dla terenowych i zakładowych kół PTE w zakresie metod analizy.

Referat „System informacji statystycznej dla władz terenowych” Mirosława Opallo, Mariana Klimczyka i Edmunda Hahna dotyczy założeń rozwoju statystyki dla potrzeb władz terenowych. Celem statystyki regionalnej będzie zapewnienie w najbliższej przyszłości informacji dla planowania racjonalnego rozwoju regionów w ramach nowej strategii rozwoju i procesów intensyfikacji gospodarki. Model sterowania rozwoju regionalnego obejmuje trzy szczeble podejmowania decyzji:

— podejmowane na szczeblu centralnym na wniosek centralnych władz planowania gospodarczego, a dotyczące kierunków rozwoju regionów i międzyregionalnych proporcji rozwoju gospodarczego,

— podejmowane również na szczeblu centralnym, a dotyczące deagregacji przestrzennej zadań i działań i gałęzi gospodarki,

— podejmowane przez władze regionalne obejmujące rozwój sfery gospodarki regionalnej.

Zadaniem GUS-u i terenowych organów statystycznych jest zapewnienie prawidłowego zakresu informacji statystycznych w dostosowaniu do wymienionych wyżej szczebli podejmowania decyzji.

Autorzy proponują, aby podstawowy zakres informacji dla poszczególnych miast, służący analizie koordynacji terenowej i programowaniu rozwoju procesów urbanizacji obejmował takie dziedziny jak: ludność, zatrudnienie i wykształcenie, struktura wieku, ruch naturalny i wędrowności, struktura zatrudnienia itp.; warunki mieszkaniowe ludności, funkcjonowanie gospodarki i

renowych z terenowymi urzędami statystycznymi, rozszerzenie badań porównań międzyregionalnych rozwoju społecznego i ekonomicznego, podział kraju na regiony statystyczno-ekonomiczne pod kątem potrzeb planowania perspektywicznego.

Eugenia Krzeczowska w referacie: „Porównania międzynarodowe jako element systemu informacji statystycznej” przypomina o rosnącej roli i znaczeniu porównań międzynarodowych dla ośrodków decyzyjnych wszystkich szczebli oraz o konieczności włączenia danych liczbowych z zakresu statystyki między narodowej do jednolitego systemu informacji statystycznej. Można wydzielić dwa typy porównań międzynarodowych:

— porównania syntetycznych kategorii makroekonomicznych (np. dochód narodowy, produkcja, inwestycje, spożycie, płace),

— porównania umowne zwane ilościowymi, dotyczące stanu lub rozmiarów produkcji, zużycia lub spożycia w odniesieniu do poszczególnych produktów lub obiektów czy procesów gospodarczych.

Ze względu na potrzeby odbiorców autora wyróżnia następujące zakresy porównań: informacje niezbędne w procesie planowania i podejmowania decyzji, informacje niezbędne dla ugrupowań i organizacji międzynarodowych i koordynacji planów w skali międzynarodowej, informacje niezbędne jako czynnik kształtowania opinii społecznej.

Aktualna sytuacja polityczna i gospodarcza wymaga szybko zapotrzebowanie społeczne na informacje: o miejscu Polski w świecie, o miejscu danej gałęzi produkcji czy nawet przedsiębiorstwa w porównaniu z odpowiednią gałęzią lub przedsiębiorstwem za granicą, o dynamice

oraz spożycia prowadzonych wspólnie przez urzędy statystyczne kilku krajów,

— ścisłego związku między systemami informacji ekonomiczno-statystycznej a kształtowaniem się systemu planowania i koordynacji gospodarczej w skali międzynarodowej. Wiąże się to z postanowieniami ostatniej Sesji RWPG w sprawie wzmocnienia koordynacji planowania i rozwijania wszelkich form współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej nakładającymi na poszczególne kraje członkowskie obowiązki przystosowania badań i prac statystycznych do potrzeb stopniowej integracji gospodarczej pomiędzy członkami RWPG.

Wdrażanie metod matematycznych i ekonomicznych do badań statystycznych w praktyce powinno być jednym z głównych zadań GUS-u przy intensywnym współpracy odpowiednich katedr i instytucji naukowych uniwersytetu i wyższych szkół ekonomicznych oraz PTE — piszą Ryszard Zasepa, Jerzy Greń i Jan Kordos w referacie „Zastosowanie metod matematycznych i ekonomicznych do badań statystycznych”.

Poruszają oni szersze zagadnienie stosowania do badań statystycznych metody reprezentacyjnej, polemizując m. in. z poglądem, że badania reprezentacyjne dają zawsze wyniki mniej dokładne niż badania wyczerpujące.

Powszechnie wiadomo, że na kształtowanie się zjawisk i procesów gospodarczych wpływa cały szereg różnych czynników ekonomicznych i pozaekonomicznych. Ich znajomość ma decydujące znaczenie dla procesu planowania i kierowania gospodarką narodową. Poeciaga to za sobą konieczność badań pozwalających wybrać z ogółu różnorodnych czynników te, które wpły-

PRZEDZIAZDOWA • KRONIKA PRZEDZIAZDOWA • KRONIKA

lejewego. Osiągnięła te nie zadowalała w pełni, ciągle produkujemy zbyt drogo. Zadaniem ekonomistów więc jest wskazanie dróg obniżenia kosztów wytworzenia. Na konferencję przygotowano referaty na tematy: rozwój eksportu Dolnego Śląska w minionym 25-leciu z uwzględnieniem eksportu taboru kolejowego (mgr M. Kasiński), rozwój eksportu taboru kolejowego (mgr K. Kamiński), efektywność eksportu taboru kolejowego (Z. Kłiniński), opłacalność eksportu taboru kolejowego w produkcji eksportowej (mgr Z. Schmidt), wybór kierunków rozwoju produkcji eksportowej w przemyśle taboru kolejowego (K. Brzozowska), bójce materiałowe zainteresowania w produkcji eksportowej (mgr W. Zapala), służby eksportowe przedsiębiorstw branży taboru kolejowego (mgr Z. Szymonowicz).

Kierunki zmian w systemie finansowo-ekonomicznym w budownictwie były przedmiotem narady organizowanej przez kół PTE przy Olsztynskim Zjednoczeniu Budownictwa. Zmiany w systemie finansowym w budownictwie objęły przede wszystkim procesy inwestycyjne. Nowe bodźce ekonomiczne zmierzają do usprawnienia wszystkich prac poczynając od projektowania a skończywszy na wykonawstwie, stwarzając zachętę do skracania cykli budowlanych i obniżenia kosztów robót budowlano-montażowych. Została wprowadzona zasada kredytowania wszystkich inwestycji. Nowy system premiowania zachęca do potaniaenia kosztów budowy i skracania okresu wykonawstwa. Na naradzie poruszono wiele interesujących zagadnień dotyczących praktycznych aspektów reformy w działalności przedsiębiorstw budowlano-montażowych.

ZOW w Krakowie zorganizował spotkanie z dziennikarzami krakowskimi na którym omówiono stan przygotowań do środowisk ekonomistów krakowskich do Wojewódzkiego i Krajowego Zjazdu Ekonomistów. Jak poinformowano na spotkaniu — w 25 zakładach regionu krakowskiego odbyły się dyskusje poświęcone

cone wielu istotnym zagadnieniom, jak np. maksymalne wykorzystanie zdolności produkcyjnej, optymalizacji zatrudnienia, wzrostu wydajności pracy, obniżki kosztów własnych. Podkreśla się również olbrzymi dorobek woj. krakowskiego w okresie powojennym i jego rolę w gospodarce kraju. Omawia się też problem udoskonalenia i wzbogacenia metod rachunku ekonomicznego jako głównego kryterium dokonywania wyboru decyzji ekonomicznych. Zgodzone w związku z tym postulaty zmierzają do przedstawienia służb ekonomicznych z dotychczasowego analizowania głównie zjawisk przeszłości na stworzenie przesłanek racjonalnego funkcjonowania i projektowania rozwoju przedsiębiorstw. Wymaga to uporządkowania struktury organizacyjnej służb ekonomicznych i przepisów w sprawach zawodu ekonomisty. Największą aktywność w dyskusji przedzjazdowej wykazywał kół z terenu Krakowa i powiatów żywieckiego, chrzanowskiego, tarnowskiego i Zakopanego.

Zjazd ekonomistów poprzedzony jest ciekawymi spotkaniami z elektrowni autorami referatów na terenie Krakowa. Na jednym ze spotkań prof. dr J. Kaczmarek — Przewodniczący KNT — mówił na temat ekonomicznych aspektów postępu technicznego w rozwoju gospodarczym Polski. Na Wojewódzkim Zjeździe w Krakowie przedstawiony zostanie główny referat pt. „Kierunki rozwoju gospodarczego regionu krakowskiego w latach 1971-1975 i rola ekonomistów w realizacji tego programu”.

ZOW w Katowicach w ramach dyskusji przed Zjazdem zorganizował cztery konferencje:

— Aktywność katowickiej wojewódzkiej organizacji PTE. Przygotowano referaty: „Problemy rozwoju gospodarczego

województwa katowickiego” (dr inż. T. Polak), „Metody propagandy ekonomicznej” (mgr Z. Gorczyca), „Metodyczne problemy pretekstu wygłaszanych w jednostkach organizacyjnych PTE” (doc. dr hab. B. Miszewski), „Współdziałanie rad koordynacji terenowej i branżowej na przykładzie Rady koordynacyjnej kół górnictwa węglowego” (dr J. Starowicz).

— Racjonalizacja przewozów transportem kolejowym. Referaty: „Kompleksowy system transportowy” (dr A. Sikora), „Koncentracja pracy rozrządowej i modernizacja stacji rozrządowych” (doc. dr hab. B. Gajda).

— Bodźce ekonomiczne w handlu i analizie rynku. Referaty: „System bodźców ekonomicznych w handlu i analizie rynku w przedsiębiorstwach handlowych” (doc. dr J. Polanowski).

— Aktywność rad koordynacyjnych kół górnictwa węglowego. Referaty: „Wybrane problemy rozwoju górnictwa węglowego (na tle referatów Zjazdu)” (mgr inż. B. Staniendy), „Rola, zadania służb ekonomicznych w górnictwie węglowym (na tle referatów Zjazdu)” (dyr. J. Starowicz).

Kół PTE przy Fabryce Przekładni Samochodowych „Polmo” w Tczewie zorganizowało otwarte zebranie, w którym uczestniczyło wielu pracowników Zakładu. Na zebraniu omówiono tematy: rola i zadania ekonomistów w realizacji polityki intensywnego rozwoju gospodarki w świetle tez na Zjazd oraz program wykorzystania rezerwy i zdolności produkcyjnych w Fabryce. Uczestnicy zebrania wysuwali liczne propozycje dotyczące omawianych zagadnień, a także postulaty, które będą przedstawione na Zjeździe, m. in. w sprawie konieczności uregulowania zagadnień postępu ekonomicznego i wynagradzania za wprowadzone wnioski uzupełnienia przepisów dotyczących racjonalizacji i postępu technicznego poszerzając je o zagadnienia postępu organizacyjnego i ekonomicznego. (A)

Imprezy

przedzjazdowe

25. X. — 8. XI. 1970

Białystok

— „Wpływ systemu finansowego na wyniki ekonomiczne przedsiębiorstw budowlano-montażowych” — Konferencja — 30.X.

Bydgoszcz

— Konferencja prasowa nt. dyskusji przedzjazdowej w województwie — 5.XI.

Katowice

— „Aktualne problemy ekonomiczne efektywności środków trwałych w górnictwie węgla kamiennego” — Konferencja naukowa — Rada Koordynacyjna Kół Górnictwa Węglowego — 6.XI.

Łódź

— „Nowe zasady kredytowania na tle zmian wynikających z systemu bodźców materiałowego zainteresowania, dostosowanie nowego systemu finansowego do potrzeb działalności gospodarczej” — seminarium — 28.X.

— „Rola i zadania ekonomistów przedsiębiorstwa przemysłowego w realizacji polityki intensywnego rozwoju gospodarki, proces doskonałości systemu funkcjonowania gospodarki socjalistycznej w Polsce na przykładzie przedsiębiorstwa farmaceutycznego” — seminarium, 28.X.

— „Mechanizm funkcjonowania nowego systemu bodźców materiałowych, ocena proponowanych wskaźników syntetycznych i zadań odcinkowych w nowym systemie bodźców” — seminarium — 30.X.

— „Reforma cen zaopatrzeniowych” — odczyt i dyskusja — 27.X.

— „Ekstensywność i intensywność czynników rozwoju przedsiębiorstwa” odczyt i dyskusja — 28.X.

— „Stan badań ekonomicznych a potrzeby intensywnego rozwoju gospodarki” — odczyt i dyskusja — 29.X.

Olsztyn

— „System finansowo-ekonomiczny w budownictwie na lata 1971-1975” — narada branżowa służb ekonomicznych — 4.XI.

— Narada branżowa służb ekonomicznych drobnej wytwórczości województwa — 4.XI.

— Narada branżowa służb ekonomicznych w handlu województwa.

Opole

— „Rola ekonomistów woj. opolskiego w intensywnym rozwoju gospodarki” — konferencja — 26.X.

— „Plany zagospodarowania przestrzennego instrumentem intensywnego rozwoju gospodarki w regionie” — konferencja — 27.X.

— „Główne problemy rachunku ekonomicznego w strategii przedsiębiorstwa” — konferencja — 29.X.

— „Rozwój struktury woj. opolskiego” — konferencja — 30.X.

Warszawa

— „Aktualne zagadnienia organizacji pracy w rolnictwie” — odczyt — 26.X.

— „Rola ekonomistów w intensywnym rozwoju (na przykładzie handlu zagranicznego)”

— Dyskusja nad tezami referatu na wojewódzkiej konferencji przedzjazdowej — 27.X.

— „Doskonalenie metod planowania — jego społeczne aspekty” — odczyt — 29.X.

— „Wstępne doświadczenia z realizacją nowego systemu bodźców, w zakładach eksperymentujących” — konsultacja.

(Sporządzono na podstawie informacji ZOW PTE)

wymaga w takim wypadku szczegółowego ustalenia okoliczności, w jakich dokonany został odbiór jakościowy towaru za granicą, jak również wyjaśnienia przyczyn, które doprowadziły do uwzględnienia reklamacji zagranicznego odbiorcy oraz rozważenia, czy przyczyną te odnoszą się do okresu, w którym niecierpięstwo uszkodzenia, względnie obniżenia jakości towaru obciążało jeszcze dostawcę.

W uzasadnieniu swego wyroku Sąd Najwyższy zaznaczył m. in.: „(...) Nie można odmówić słuszności zarzutom dotyczącym braku dostatecznych podstaw do przewięcia, że reklamacja importera holenderskiego miała charakter tzw. reklamacji handlowej, czyli inaczej mówiąc, że udzielona przez „P” bonifikata nie była następstwem wykazania wad dostarczonej pulpy truskawkowej, lecz podyktowana była jedynie względami natury handlowej i stanowiła w istocie rzeczy obniżenie ceny, które nie może być przerzucone na stronę pozwaną.

Nadmienić przy tym należy, że choć Sąd Wojewódzki oparł swe rozstrzygnięcie na takim założeniu, jednak stanowiska swego w tej kwestii w zaskarżonym wyroku wyraźnie nie sformułował, uznając tylko za prawdopodobne przypuszczenie świadków, że importer holenderski wykorzystując koniunkturę — pod pozorem reklamacji co do wad towaru — w rzeczywistości uzyskał od strony powodowej bonifikatę ceny. Ponadto, jak to za-

DOKONCZENIE NA STR. 8

sadnie zarzuca rewizja, samo wcześniejsze otworzenie beczek w magazynie importera, bez wyjaśnienia okoliczności, w jakich otworzenie miało miejsce, nie usprawiedliwia imputowania kontrahentowi: strony powodowej niesumiennej manipulacji z towarami, ani też dyskwalifikowania rzetelności jego reklamacji, zwłaszcza że — na co również słusznie zwrócił uwagę skarżący — Sąd Wojewódzki w ogóle nie podał swojej oceny tej części zeznania świadka Jerzego K., w której świadek ten twierdził, że to pierwsza reklamacja tej firmy.

W tych warunkach do przyjęcia braku odpowiedzialności strony pozwanej nie wystarczyłoby samo ustalenie, że pulpa wyprodukowana dla niej przez interwentów ubocznych była dobrej jakości. Jeśli chodzi o zgodność dostarczonego towaru z wymogami eksportowymi, to również ustalił Sąd Wojewódzki, to ustalenie takie wymagało poza tym szczegółowego rozważenia okoliczności, w jakich nastąpiło wystawienie spornej pulpy za granicę, a przede wszystkim wyjaśnienia, czy wysyłki towaru dokonano powodowe. Przedsiębiorstwo, czy też pozwana Centrala względnie bezpośrednio zrzeszeni w niej wytwórcy. Gdyby bowiem okazało się, że ze względu na formę realizacji zamówienia, czy z innych przyczyn nie był w stanie dokonać jakościowego odbioru towaru przed jego wystawieniem za granicę, sam fakt niewystawienia wad towaru w czasie jego przedwywłokowych badań, nie zwalniałby jeszcze strony pozwanej od odpowiedzialności za ewentualne wady, za które Przedsiębiorstwo odpowiadałoby względem swego kontrahenta, zagranicznego.

Wymagałoby to jednak również bardziej szczegółowego ustalenia okoliczności, w jakich dokonany został odbiór jakościowy towaru za granicą, jak również wyjaśnienia przyczyn, które doprowadziły do uwzględnienia reklamacji zagranicznego odbiorcy oraz rozważenia, czy przyczyny te odnoszą się do okresu, w którym niebezpieczeństwo uszkodzenia względnie obniżenia jakości towaru obciążało jeszcze stronę pozwana. Z tego zaś punktu widzenia — poza jakością towaru w czasie jego wyprodukowania — może być także istotny sam sposób wysyłki i odbioru towaru, jego opakowania itp.

Nie bez znaczenia dla oceny charakteru reklamacji mogą być także nie wyjaśnione w dotychczasowym postępowaniu przyczyny, które rzekomo skłoniły niektórych producentów (Edwarda i Irenę G.) do uwzględnienia roszczeń Przedsiębiorstwa z tego tytułu. (...)

W tym stanie rzeczy, gdy Sąd Wojewódzki oparł swe rozstrzygnięcie tylko na ustaleniach dotyczących wysokiej jakości pulpy truskawkowej po jej wyprodukowaniu, nie dokonał natomiast — w myśl przytoczonych poprzednio wskazań — bliższych ustaleń co do charakteru i przyczyn uwzględnienia reklamacji zagranicznego odbiorcy, koniecznych dla należytej oceny zasadności roszczeń strony powodowej. Sąd Najwyższy stosownie do art. 388 § 1 k.p.c. orzekł jak w sentencji. (...)

NOWE PRZEPISY I ZARZĄDZENIA

KARTY KWALIFIKACYJNE PRACOWNIKÓW HANDLU I REJESTR NIEKTÓRYCH OSÓB ZWOLNIONYCH Z PRACY

W nr 18 Dziennika Urzędowego MHW ukazała się instrukcja nr 2 Ministra Handlu Wewnętrznego z dnia 7 sierpnia 1970 r. w sprawie kart kwalifikacyjnych pracowników handlu, przemysłu spożywczego i chłodnictwa składowego oraz prowadzenia w Ministerstwie Handlu Wewnętrznego centralnego rejestru niektórych osób zwolnionych z pracy (poz. 46).

W myśl tej instrukcji, jednostki organizacyjne podległe i nadzorowane przez Ministra Handlu Wewnętrznego oraz jednostki handlu, przemysłu piekarniczego, garmażeryjnego, gastronomicznego, mięsnego, drobiarskiego i chłodnictwa składowego, podległe innym ministrom lub zrzeszone w centralnych związkach spółdzielczych, obowiązane są prowadzić karty kwalifikacyjne dla pracowników zatrudnionych na stanowiskach, z którymi łączy się małą odpowiedzialność za powierzono im mienie społeczne, a także dla innych pracowników mających swobodny dostęp do mienia, jak np. sprzedawców nie objętych wspólną odpowiedzialnością majątkową.

Karty kwalifikacyjne prowadzi się również dla osób, z którymi zawarto umowę zlecenia, agencji lub o akwizycję, jeżeli osobom tym powierzono zostało mienie.

Karta kwalifikacyjna jest dokumentem jawnym i powinna być na każde żądanie zainteresowanej osoby udostępniona jej do wglądu.

Opracowała
STANISŁAWA ZIELIŃSKA

8 ZYCIE GOSPODARSTWA

PERSPEKTYWICZNY PLAN ROZWOJU PORTÓW

Komisja Gospodarki Morskiej i Żeglugi, obradująca pod przewodnictwem posła Andrzeja Benesza, rozpatrzyła perspektywiczny plan rozwoju polskich portów morskich, ze szczególnym uwzględnieniem projektu planu 5-letniego 1971—1975 oraz realizacji podstawowych obiektów budownictwa wodnego.

W imieniu zespołu poselskiego uwagi przedstawił poseł Piotr Gębka. Zmiany zachodzące w systemie transportu morskiego wywierają decydujący wpływ na podstawowe kierunki rozbudowy portów morskich. Konieczne jest w rozbudowie portów zapewnienie wieloletniego wyprzedzenia aktualnych potrzeb przeladunków oraz włączenia nasyconych portów w jednolity system technologiczny przewozów i przeladunków. Zmusza to nas do stałego unowocześniania portów, do zapewnienia poprawy szybkości obsługi statków i innych środków transportu. Dotychczasowe programy rozwoju portów opracowywane były w oparciu o plany obrotu handlu zagranicznego i w niedostatecznym stopniu uwzględniały rosnące tempo obrotów przeladunkowych, które znacznie wyprzedzało zadania planowane. Występowało również zjawisko zmiany struktury towarowej w obrotach towarowych, co wymagało szybkiego przystosowywania portów do nowych zadań.

Wstępne założenia planu inwestycyjnego na przyszłą 5-letnią zakładają prawie 3-krotny wzrost nakładów w stosunku do bieżącego 5-letnia. Znaczną część środków przeznacza się na rozbudowę portów oraz ich mechanizację. Mimo tak poważnego wzrostu nakładów na inwestycje, nie zdołamy rozwiązać wszystkich problemów. Do pierwszoplanowych zadań zaliczono pełne zabezpieczenie potrzeb w zakresie przeladunków masowych, przede wszystkim węgla i paliw płynnych; należy rozważyć czy zamierzone inwestycje mające na celu poprawę przewozów drobnicy, w dostatecznym stopniu uwzględniały potrzeby w tej dziedzinie.

W swoim czasie — na jednym z posiedzeń Komisji — podniesiono sprawę niedostatecznego wykorzystania sprzętu zmechanizowanego w portach. Ten stan rzeczy spowodowany jest m. in. tym, że sprzęt, jakim obecnie dysponują porty, nie zawsze przystosowany jest do przeladunku nowej struktury masy towarowej i do nowych technologii pracy w portach. Problem ten wymaga szczegółowego rozważenia przy ostatecznym konkretyzowaniu wielkości nakładów i struktury zakupów w dziedzinie sprzętu zmechanizowanego.

Istotną sprawą w przyszłym planie 5-letnim jest zabezpieczenie rozszerzenia powierzchni składowej krytej i utwardzonej. Niezależnie od inwestycji, usprawnić należy pracę między resortami i zabezpieczyć szybsze zwalnianie magazynów portowych przez odbiorców krajowych, którzy zamieniają składy portowe na składy fabryczne. Zwiększyć należy środki na zabezpieczenie przyspieszenia przeladunków oraz skrócenie czasu postoju statków w portach. Wydaje się, że projektowane inwestycje gwarantują taką poprawę w dziedzinie przeladunków masowych, pełnego zabezpieczenia wymaga również osiągnięcie odpowiedniego do potrzeb i możliwości postępu w zakresie przeladunków drobnicy.

W dyskusji postawie uznali, że przyjęte koncepcje rozwojowe portów morskich są słuszne i zabezpieczają dalszą intensyfikację pracy portów. Słusznie przewiduje się, koncentrację nakładów inwestycyjnych na podstawowych zadaniach; realizacja tych inwestycji stworzy warunki uzyskania najniższych wskaźników kapitałochłonności przyrostu zdolności przeladunkowej. Wskazywano, że przedstawione wstępne założenia projektu planu zabezpieczają warunki dalszej rozbudowy potencjału obsługi statków masowych; odpowiedniej uwagi wymaga również mechanizacja przeladunków drobnicy. Dostawy sprzętu zmechanizowanego jak najlepiej dostosować należy do przewidywanej struktury masy towarowej i technologii przeladunku.

Wiele uwagi poświęcono sprawom prawidłowego zabezpieczenia powiązań komunikacyjnych portów z zapleczem i w miarę możliwości odciążenia linii kolejowych od niektórych przewozów masowych. W szczególności należy zwrócić uwagę na przewozy żelaznego śródlądowego. Postulowano dokonanie rewizji cen za przewozy w transporcie śródlądowym. Podjęć należy zdecydowane kroki mające na celu zahamowanie fluktuacji kadr wśród pracowników portowych. Doskonalić należy bieżące materialnego zainteresowania, organizację pracy, zapewnić poprawę warunków socjalno-bytowych pracowników portów.

W kolejnym punkcie porządku obrad Komisja rozpatrzyła stan realizacji podstawowych obiektów budownictwa wodnego.

Przed posiedzeniem postawie otrzymano na piśmie materiały obrazujące stan realizacji inwestycji w 1970 r. opracowane przez Centralny Urząd Gospodarki Wodnej i Najwyższą Izbę Kontroli.

Sprawdzący był poseł Ignacy Konkolowski.

Wskazał on, że przed kilku laty Komisja zapoznana była z projektem opracowanego przez CUGW perspektywicznego planu gospodarki wodnej do 1980 r. Założenia tego planu Komisja uznała za słuszne.

W oparciu o te plany CUGW postulował stałe zwiększanie nakładów inwestycyjnych na gospodarkę wodną. Jednakże w ciągu minionych lat obserwować można było rosnącą dysproporcję między nakładami przeznaczonymi przez państwo na podstawowe budownictwo wodne a stopniem ich wykorzystania. Dysproporcja ta była rezultatem niedostatecznego przygotowania inwestycji zarówno w fazie projektowania, opracowania dokumentacji jak i zabezpieczenia wykonawstwa. Stan ten powodował nadmierne opóźnienia w realizacji robót, bardzo znaczne niejednokrotnie przekraczanie kosztów budowy, a w konsekwencji zmrażanie poważnych środków oraz nieosiągnięcie przez inwestycje planowanych efektów. Zjawiska takie występowały m. in. przy budowie zbiorników wodnych w Głębinowie i w Sulejowie, przy piętrzeniu jezior notekich w rejonie Pakości itp. Realizacja planu inwestycyjnego w roku bieżącym również nie stwarza perspektyw na pełne jego wykonanie.

W dyskusji podkreślano, że dotychczasowe doświadczenia przy realizowaniu podstawowego budownictwa wodnego wskazują na pilną potrzebę podejmowania przedsięwzięć inwestycyjnych po przeprowadzeniu pełnego i rzetelnego rachunku ekonomicznego. Należy osiągnąć zgodność między rozmiarami zadań inwestycyjnych a możliwościami wykonawczymi przedsiębiorstw podejmujących się budowy; obowiązkiem inwestora jest pełne przygotowanie kolejnych faz cyklu inwestycyjnego, to jest fazy programowania, planowania i przygotowania dokumentacji technicznej. W następnej 5-letniej trzeba doprowadzić do takiej koncentracji środków finansowych i materiałowych na budowach już rozpoczętych, aby poprzez ich szybkie i terminowe zakończenie odmrozić wydatkowane środki i wprowadzić te inwestycje do eksploatacji.

(zw)

BUDOWNICTWO I GOSPODARKA KOMUNALNA PO OŚMIU MIESIĄCACH

Ministrowie Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych oraz Gospodarki Komunalnej, poinformowali Sejmową Komisję Budownictwa o realizacji zadań Narodowego Planu Gospodarczego za okres 8 miesięcy 1970 r. w swoich resortach, a także podzieliли się uwagami na temat wprowadzania systemu bodźców materialnego zainteresowania w budownictwie i przemysle materiałowym budowlanych oraz w budownictwie komunalnym.

W ujęciu społecznym budownictwo mieszkaniowe przekazywanych ma być w tym roku do eksploatacji 126 700 mieszkań o łącznej powierzchni użytkowej 5 452 tys. m kw. W okresie pierwszych 8 miesięcy br. zadania te wykonano w 47,3 proc. W dalszym ciągu znaczną część mieszkań przekazuje się użytkownikom w ostatnich miesiącach roku, co przy najlepszej realizacji zadań w niektórych województwach, stwarza zagrożenie wykonania tegorocznego planu. W budownictwie urządzeń towarzyszących, tegoroczne zadania wykonywane są w stopniu nieco wyższym niż przed rokiem, ale wynika to przede wszystkim z oddania do użytku dużej liczby obiektów, które miały być gotowe w 1969 r. W dalszym ciągu poważnym problemem jest ponadto likwidacja zaległości elewacji budynków, ponieważ nie jest w pełni wykonywany program bieżący w tej dziedzinie. W tym roku nastąpiła, choć nie we wszystkich województwach, poprawa w realizacji planu budowy urządzeń ciepłowniczych dla nowych domów. Odrobiono zwłaszcza opóźnienia sprzed roku. Nie przebiegają natomiast właściwie prace związane z uzbudowaniem terenu dla potrzeb budownictwa mieszkaniowego, co może zagrozić realizacji planów tego budownictwa.

W budownictwie szkolnym na 1 września br. wykonano ponad 70 proc. zadań rocznych. Resort budownictwa podjął przedsięwzięcia, aby w roku przyszłym wykonać co najmniej 90 proc. zadań rocznych przed 1 września, a w r. 1972 — 100 proc. W budownictwie urządzeń towarzyszących, mimo poprawy w stosunku do roku ubiegłego, zagrożona jest realizacja zadań NPG. Istnieje również obawa niewykonania nowych inwestycji dla służby zdrowia.

W związku z brakami niektórych podstawowych materiałów — maszyn i urządzeń, armatury przemysłowej, pomp, wentylatorów, kabli i aparatów elektrycznej wysokiego napięcia — przekazanie do użytku 10 ważnych obiektów przemysłowych stoi pod znakiem zapytania. W budownictwie przemysłowym skoncentrowano wysiłki na terminowym przekazaniu do eksploatacji obiektów energetycznych.

W budownictwie mieszkaniowym położono nacisk na poprawę jakości mieszkań oddawanych lokatorom. Dążenie do realizacji planu budow-

nictwa mieszkaniowego nie może w żadnym wypadku być wyłączeniem dla jego niskiej jakości. W związku z tym wydano zalecenia w sprawie ściślejszego egzekwowania jakości odbioru mieszkań od przedsiębiorstw budowlanych.

Plan produkcji przedsiębiorstw przemysłu materiałów budowlanych jest wykonywany z pewną nadwyżką, co nie oznacza, że globalnie produkcja ta zaspokaja potrzeby. Ponadto nie wykonano w pełni zadań produkcji wapna nawozowego, materiałów ściennych i opakowań szklanych. Nadal nie jest zadowalająca jakość płyt eternitowych, cegły ceramicznej i sylikatowej oraz niektórych prefabrykatów. Wynika to m. in. z niewłaściwego magazynowania w okresie zimowym materiałów, nie odbieranych w terminie przez transport.

Informując o przebiegu prac zmierzających do wprowadzenia nowego systemu bodźców w przedsiębiorstwach resortu budownictwa dyrektor Oskar Wiewióra stwierdził, że analiza dotychczasowego układu bodźców w budownictwie i przemyśle materiałów budowlanych wskazywała, że głównym niedostatkim obowiązującego systemu jest brak zachęty do stałej poprawy wyników produkcyjnych i ekonomicznych przedsiębiorstw. Prace podjęte dla usprawnienia systemu mają na celu przede wszystkim powiązanie wzrostu płac pracowników umysłowych i robotników w przemyśle materiałowym z osiągnięciami efektywności w postaci: poprawy syntetycznego wyniku ekonomicznego, realizacji postępu technicznego, poprawy wykorzystania maszyn i urządzeń, zwiększenia opłacalnego eksportu poprawy jakości, zwiększenia wydajności pracy itp. Wzrost płac robotników w poważnej części uzależnia się również od wyposadzenia istniejących rezerw zatrudnienia.

Prace nad wdrożeniem nowego systemu w przemyśle materiałów budowlanych planowanych centralnie są zaawansowane. Większość komisji zakładowych zajmujących się tymi problemami, zakończyła już swoją działalność. Jak wynika z dotychczasowej oceny przyrost wartości produkcji będzie w latach przyszłych uzyskany głównie w wyniku lepszego wykorzystania maszyn i urządzeń, szybszego osiągania zdolności produkcyjnych oraz zmniejszenia braków i poprawy jakości produkcji.

Przyrost zysku uzyskany będzie natomiast dzięki oszczędnościom w zużyciu materiałów, lepszemu wykorzystaniu zdolności produkcyjnych, zmniejszeniu braków i szybszemu osiągnięciu projektowych zdolności produkcyjnych. Jednym z efektów prac jest, wykrycie, iż zagospodarowanie rezerw zatrudnienia. Jako kierunki zagospodarowania rezerw wysuwa się wprowadzenie czterobrygadowego systemu pracy, rozszerzenie pracy wielozmianowej i wzmocnienie komórek remontowych mających wpływ na przyrost produkcji lub poprawę jakości. Wykryte dotychczas rezerwy szacuje się na około 4 000 osób.

Spśród 372 przedsiębiorstw budownictwa komunalnego od 136 było w zeszłym roku deficytowych. W tej sytuacji, obok przedsięwzięć mających na celu likwidację deficytu (komasacja małych przedsiębiorstw, usprawnienia organizacyjne itp.), resort prowadzi obecnie prace nad założeniami wprowadzenia systemu bodźców powiązanych z obniżką kosztów. Projektowane zmiany polegają m. in. na znacznym uśrednieniu kierownictwa robót pod względem dysponowania środkami produkcji i jednocześnie materialnym zainteresowaniem obniżką kosztów wszystkich pracowników. Proponuje się m. in. by kierowniki robót obowiązywał i tylko wskazywał: koszt własny budowy określany w umowie między przedsiębiorstwem a kierownikiem, natomiast dobór sprzętu, transportu i innych środków zastrzeżona jest do decyzji kierownika. Wypracowane oszczędności mają być odprowadzane do budżetu, a w części — zużyte zostaną na premie dla pracowników umysłowych i fizycznych zatrudnionych na danej budowie.

(d.d.)

PROJEKT USTAWY O ULGACH PODATKOWYCH DLA RZEMIOSŁA

Komisja Przemysłu Lekkiego, Rzemiosła i Spółdzielczości Pracy rozpatrzyła rządowy projekt ustawy o ulgach podatkowych z tytułu inwestycji.

Wraz z projektem ustawy przedstawione zostały Komisji projekty rozporządzeń wykonawczych Rady Ministrów i Ministra Finansów w sprawie ulg podatkowych z tytułu nakładów inwestycyjnych poniesionych przez rzemieślników i inne grupy podatników.

Przedstawiony projekt ustawy przedkłada dotychczas obowiązujące przepisy ustawowe dotyczące ulg podatkowych z tytułu inwestycji, wprowadzając jednocześnie pewne ograniczenia w ich stosowaniu.

Istniejąca w ostatnich latach przychylna atmosfera wokół działalności rzemiosła ugruntowana ustawą o społecznym ubezpieczeniu rzemieślników stała się bodźcem do rozwinięcia działalności inwestycyjnej rzemiosła. Wyrażem tego jest fakt, że w latach 1965—1969 z ulg inwestycyjnych skorzystało ponad 13 tysięcy rzemieślników.

Warto zwrócić uwagę, że udzielenie rzemieślnikom ulgi podatkowej z tytułu inwestycji zostały z nadwyżką zwrócone Skarbowi Państwa; w wyniku inwestycji nastąpił wzrost wydajności pracy i obrotów zakładów rzemieślniczych, co dało w efekcie zwiększone wpływy podatkowe.

Z ustawy o ulgach inwestycyjnych korzystały również inne grupy gospodarki nieuspołecznionej jak: prywatna gastronomia, pensjonaty i przemysł materiałów budowlanych.

Przedstawiony projekt ustawy przedkłada działania poprzedniej ustawy o ulgach podatkowych z tytułu inwestycji na okres po 31 grudnia 1970 r. i upoważnia Radę Ministrów do regulowania w drodze rozporządzenia sprawy ulg inwestycyjnych dla prywatnej gospodarki pozarolniczej stosownie do aktualnych potrzeb gospodarczych, ograniczając jedynie maksymalną wysokość ulg na 50 proc. nakładów inwestycyjnych oraz wyłączając z ulg płatników podatku wyrównawczego.

Jednocześnie projekt upoważnia Radę Ministrów do nadania prezydentom rad narodowych prawa do modyfikowania zasad przyznawania ulg, wychodząc ze słusznego założenia, że przysięta te, znając lepiej potrzeby terenu, mogą lepiej wykorzystywać pomoc państwa w postaci ulg inwestycyjnych przyznawanych tych dziedzinom, które mają na terenie danego województwa szczególne znaczenie.

Tak więc projekt ustawy stwarza jedynie ramy, które dopiero po wydaniu rozporządzeń przez Radę Ministrów i Ministra Finansów, wypełnią się treścią o decydującym znaczeniu dla korzystnego dla gospodarki narodowej procesu pomnażania środków trwałych umożliwiających lepsze zaspokojenie potrzeb ludności.

Rozwój rzemiosła, wykwalifikowanego, pracującego w odpowiednich warunkach i na odpowiednich urządzeniach rzemiosła stanowi i stanowić będzie logiczne i ekonomicznie uzasadnione uzupełnienie państwowego i spółdzielczego sektora produkcji i usług. Stąd słuszność przedstawionego przez rząd projektu ustawy.

Kierunki realizacji ustawy zmierzają do dostosowania działalności rzemiosła do ogólnych założeń rozwoju i zaspokajania potrzeb naszej gospodarki na lata 1971—1975.

W dyskusji m. in. wyrażono obawę, czy uzależnienie przyznawania ulg inwestycyjnych od tego, czy inwestor nie jest płatnikiem podatku wyrównawczego, nie stanie się w pewnych przypadkach hamulcem w podejmowaniu decyzji o rozbudowie zakładów rzemieślniczych. Obróty rzemieślników i związane z tym „dochody” ustalane są w przeważającej mierze przez wydziały finansowe w drodze szacunku. W tej sytuacji wielu rzemieślników nie jest w stanie przewidzieć z góry czy zostaną objęci podatkiem wyrównawczym, co oznacza pozbawienie ich prawa do korzystania z ulg inwestycyjnych.

W polemice z wymienionym poglądem wskazywano, że państwo świadomie preferuje rozwój rzemiosła usługowego, a więc przede wszystkim niewielkich zakładów rzemieślniczych. Rzemieślnik, którego dochody netto przekraczają 800 zł miesięcznie, jeśli chce inwestować, może to czynić na własny rachunek i nie powinien oczekiwać pomocy ze strony państwa. Jeśli przepis ten ograniczy nawet inwestycje tej grupy rzemieślników, nie będzie to zjawisko szkodliwe dla gospodarki narodowej. Opinia społeczna nie godzi się z udzielaniem pomocy w działalności inwestycyjnej jednostkom gospodarki nieuspołecznionej, przynoszącym tak wysokie dochody. (W. W.)

„SAMOPOMOC CHŁOPIESKA” I „SPOŁEM” W 1969 r.

Komisja Handlu Wewnętrznego, obradująca pod kierownictwem przewodniczącego Tadeusza Kiczka i Stefana Pastusiaka rozpatrzyła sprawozdanie z wykonania planu i budżetu w 1969 r. przez Centralę Rolniczą i Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” oraz Związek Spółdzielni Spożywców „Społem”.

W 1969 r. CRS „Samopomoc Chłopska” wykonała pomyślnie planowane zadania: w stosunku do 1968 r. sprzedaż detaliczna wzrosła o 7,8 proc., produkcja towarowa o 9,6 proc., obroty w gastronomii o 8,6 proc. Wzrost dynamiki sprzedaży oznaczałoby, że poważne osiągnięcie, gdyż dokonał się w warunkach pewnego spadku siły nabywczej ludności wiejskiej.

W strukturze obrotów detalicznych zwiększył się udział artykułów do produkcji rolnej. Najwyższą dynamikę w tej grupie artykułów osiągnęła sprzedaż nawozów sztucznych; równocześnie jednak rolnicy mieli trudności z zaopatrzeniem się w nawozy fosforowe i potasowe. Plan sprzedaży wyrobów hutniczych został zrealizowany z nadwyżką, o 2,1 proc. przekroczonego globalny plan dostaw wyrobów metalowych. Jednak w wielu ważnych dla produkcji rolnej i budownictwa wiejskiego artykułach wystąpiły niedobory dostaw.

W r. 1969 osiągnięto dalszą poprawę w zakresie zaopatrzenia wsi w artykuły spożywcze. Ogólne ten-

dencje zmian w popycie konsumpcyjnym ludności wiejskiej wykazują, że następuje zbliżanie się standardu wyższego wyżywienia ludności wiejskiej do standardu spożycia w mieście. I tak np. sprzedaż mąki pszennej, ryżu, cukru, marmolady kształtuje się już na takim samym poziomie.

Zaopatrzenie wsi w artykuły włókiennicze ocenić można jako zadowalające, z wyjątkiem artykułów dziewiarskich. Odnotowano braki w zaopatrzeniu handlu wiejskiego w galanterię, a zwłaszcza rękawiczki, szaliki, chustki wełniane, nici. Wystąpiły również braki w zaopatrzeniu w obuwie robocze.

W wyniku stosowania różnych form aktywizacji, sprzedaż artykułów gospodarstwa domowego zwiększyła się o 10,3 proc., w tym artykułów trwałego użytku o 15,5 proc. W gastronomii nastąpiły korzystne zmiany w strukturze obrotów; wzrosł bowiem udział produkcji kulinarnej, a obniżył się nieco udział wysokoprocentowych napojów alkoholowych.

Wartość produktów rolnych oraz przemysłowych surowców wtórnych skupionych przez spółdzielczość zaopatrzenia i zbytu w r. 1969 wyniosła blisko 51 mln zł, w ogólnych wynikach skupu istotną rolę odegrały dostawy produktów kontraktowych. Wprowadzona w 1969 r. eksperymentalna forma bezpośredniego odbioru z zagród chłopskich zbóż w partiach 3-tonowych zwiększała duże uznanie u rolników. Ze zbiorów 1969 r. spółdzielnie odebrały tym systemem o 171 tys. ton zboża więcej, niż w roku poprzednim. W produkcji maszynowej podstawowym problemem była nadal jakość wyrobów. Plan produkcji przetworów owocowych i warzywnych nie został w r. 1969 w pełni wykonany z powodu zmniejszonej podaży surowca.

Na uwagę zasługuje znaczny postęp w świadczeniu usług dla ludności. CRS rozwijała przede wszystkim wielobranżowe warsztaty naprawcze, świadczyła usługi remontowo-budowlane, transportowe, organizowała naprawy sprzętu radio-telewizyjnego itp. Bardzo pozytywne należy ocenić działalność ośrodków „Nowoczesna Gospodyni”, które prowadziła, poza usługami, szkolenie praktyczne i działalność kulturalno-oświatową.

Realizacja planu inwestycyjnego na r. 1969 nie przebiegała zadowalająco z powodu braków w zaopatrzeniu w materiały instalacyjne i wyroby hutnicze oraz nieprzebieganie harmonogramu budowy i nieodtrzymanie terminów przez wykonawców. Mimo to CRS uruchomiła, w 1969 r. m.in. 110 piekarni, 282 magazyny nawozowe, 331 magazynów zbożowych, 377 sklepów i pawilonów handlowych, 13 domów towarowych, 152 zakłady gastronomiczne.

W 1969 r. zahamowaniu uległ, występujący poprzednio spadek sieci sklepów; doceniając ten wysiłek podkomisja zwróciła jednocześnie uwagę ZSS „Społem” na konieczność dalszego rozwoju sieci handlowej przede wszystkim w wsiu i szybko rozwijających się ośrodkach miejskich. Wiele sklepów ZSS „Społem” dotychczas się zlokalizowało w pomieszczeniach starych, ciasnych, nie nadających się do modernizacji, co wpływa ujemnie na zakres i jakość usług handlowych oraz utrudnia pracę sprzedawców. Sporo takich placówek jest zwłaszcza w województwie białostockim.

Rozwinęła się także sieć agencji nych form sprzedaży. Obecnie „Społem” posiada 6 649 takich punktów, które stanowią 43 proc. wszystkich sklepów jednospółdzielczych, przy czym w agencje oddane są przede wszystkim sklepy warzywno-owo-warzywne, nabiałowo-piekarnicze, cukiernicze oraz jednospółdzielcze sklepy ogólnospożywcze.

W 1969 r. wzrosły w ZSS „Społem” zapasy towarów trudnobywalnych. Dominują w nich artykuły dziewiarskie, których brak odczuwa się na rynku. Należy stosować energicznie elastyczną politykę wyprzedaży sezonowych, przeceny, a z drugiej strony zastrzeżenie wymagania jakościowe.

W dyskusji stwierdzono m. in. że: wieś nie jest w pełni zaopatrzona w wiele produktów, zwłaszcza żywnościowych. Na plan pierwszy wysuwa się potrzeba zwiększenia dostaw ryb i serów do sklepów wiejskich; na przyszłość stoi tu brak w sklepach urządzeń chłodniczych.

W zaopatrzeniu wsi i miast w dalszym ciągu występuje znaczne różnice. Tak np. do miast dostarcza się dwukrotnie więcej tkanin bawełnianych, wełnianych, butów, odzieży. Ludność wiejska z konieczności zaopatruje się w wiele artykułów w miastach. Niebieda jest dokonanie zmian w dystrybucji towarów rynkowych, w oparciu o badania popytu.

Występujące na wsi braki węgla brykają niekiedy podstawą do negatywnej oceny całokształtu działalności handlu wiejskiego przez rolników. Ekwiwalent za węgiel przydzielony rolnikom w ramach kontraktacji, jest tak niski w stosunku do wolnorynkowej ceny węgla, że rolnicy wolał odebrać przydział węgla, nawet wtedy, gdy sami nie mogą go użytkować.

Zaopatrzenie w artykuły do produkcji rolnej nie zawsze jest wystarczające; brakuje szczególnie dwusobowych piług do ciągnięcia siewników — 13-zębowych kónnych. (J.W.)

PROGNOZOWANIE własnych trendów rozwojowych w obecnej epoce nastrojów, bardzo wiele trudności. Prognozowanie cudzych tendencji i kierunków wzrostu nastrojów jest jeszcze trudniejsze. Ale bez naukowej próby takiego prognozowania w skali obozu państw socjalistycznych, jakżeż woli mogłyby reprezentować prace dotyczące naszego wyłączonego kraju?

Bez umotywowanej próby odpowiedzi na podstawowe zagadnienia ekonomiczne, i to w odniesieniu nie tylko do gospodarki polskiej, ale przede wszystkim gospodarki pozostałych krajów socjalistycznych, będziemy w naszych prognozach błądzili w ciemnościach. Nawet prognozowanie postaw moralnych i nawiązków kulturalnych po horyzont roku 2000 zaprowadzi nas na całkowite manowce, jeśli nie pokusimy się o sformułowanie odpowiedzi na podstawowe pytania ekonomiczne w skali obozu państw socjalistycznych. Nawyki obywatelskie mas ludzkich, praktykowanie „cnot” podstawowych przez członków społeczeństwa są pod głębokim wpływem klimatu stosunków, ekonomicznych.

Nie mam wątpliwości, że wielu znakomitych uczonych, współpracujących z Polską Akademią Nauk nad skonkretyzowaniem modelu konsumpcji r. 2000 myśli podobnie jak podpisany. W oświadczeniach publicznych kilku ostatnich miesięcy, dotyczących założeń i metod pracy zespołu naukowców, uczestniczących w tych badaniach nie znalazłem jednak takiego rozłożenia akcentów, które zdaje mi się warunkować sukces tych prac.

Nasza gospodarka narodowa na bardzo szerokim froncie styka się z rynkami zagranicznymi; istotą trudności naszego dalszego wzrostu, kluczem do ich przełamania nie są sygnały rynku Kijowa i Kantonu, Srody i Warszawy. Gdybyśmy wprowadzili gospodarkę rynkową w kraju, to czy przełamałyby bariery wzrostu naszej gospodarki: barierę niemożności pokrycia rosnących potrzeb w dziedzinie konsumpcji mięsa oraz bariery, która dla struktury i rozmiarów naszego eksportu maszynowego stwarza „rynk” nie tylko kapitalistyczne, ale i w mniejszym stopniu mierze, rynki krajów socjalistycznych?

O „rynkach” kapitalistycznych piszę w cudzysłowie, gdyż we wszystkich podstawowych gałęziach produkcji przemysłowej krajów kapitalistycznych (sprzęt lotniczy, maszyny liczące, sprzęt transportowy, wielka chemia) stopień zmonopolizowania produkcji i handlu jest tak daleko posunięty, że trudno jest tu mówić o rynku bez cudzysłowu. Niemniej z tymi „rynkami” mamy styczność i jesteśmy od nich uzależnieni w naszym dalszym rozwoju. Sygnały idące z tych rynków są znane od dawna całemu aktywowi gospodarcemu naszego kraju.

Nie chcę przez to powiedzieć, że dla naszej gospodarki są obojętne akty barbarzyństwa gospodarczego, które zdarzają się w produkcji i handlu artykułami masowej, a czasem specjalistycznej konsumpcji; że wypadki braku kultury w ogniwach aparatu produkcyjnego i handlowego, którym nie rynek — bo ten istnieje, choć bez jego kapitalistycznej sankcji — lecz właściwa polityka kadrowa może skutecznie zaradzić. Burzliwego wzrostu naszej gospodarki nie możemy zapewnić przez zaaplikowanie jej reguł gry wieku XIX, który dla naszego narodu i jego przyszłych losów został bezowocnie stracony.

Kultura oznacza ciążłość: kultura bakterijna musi dojrzewać czas określony, kultura muzyczna wymaga dziesięcioleci praktyki czynnej lub biiernej. Tę samą ciążłość kultura pracy personelu koncernów przemysłowych i handlowych: ciążłość. Japończycy zastosowali więc system gospodarki kadrowej, gwarantując ciążłość pracy robotnika, administratora, finansisty, kupca; i przez drobniogłose określenie zakresu odpowiedzialności każdego stanowiska pracy wywołali nie tylko silny, którym motorem jest poczucie bezpieczeństwa, ale i ambicję tworzącego poszczególne pracowników. A w produkcji stosowali i stosują regule amerykańskiej walki zaoferowanej „catch as catch can”, wielkoseryjną produkcję tam, gdzie ona jest nadekoniczniejsza, chałupniczą natomiast, wyzyskującą możliwości małych zakładów w tych asortymentach, które na krótkość, naitalianiej, naitalastycznie z punktu widzenia potrzeb rynków zagranicznych da się zrealizować.

Czy nasycając stale rynek wewnętrzny coraz szerszym strumie-

PROGNOZOWANIE — KONSUMPCJA — PODZIAŁ PRACY

(ARTYKUŁ DYSKUSYJNY)

ANDRZEJ KRUCZKOWSKI

niem artykułów przemysłowych i bogactwem różnorodnych usług Japoncy doprowadzili do względnie ograniczenia konsumpcji żywności? Statystyka daje na to pytanie odpowiedź twierdzącą — aczkolwiek nie wydaje mi się, aby potwierdzała to tezę, którą prof. Pałestka stara się podbudować przykładem japońskim. Konsumpcja żywności ma tendencję malejącą, ale znikoma 20 i 15 lat temu konsumpcja deficytowego mięsa wykazuje stałą i ostrą tendencję wzrostu. Z kraju tradycyjnie importującego ryż, sive podstawowe pożywienie — Japonczy, dzięki burzliwemu rozwojowi przemysłu, który nie tylko dostarcza bogaty asortyment sprzętu rolnego i nawozów, ale i jest źródłem finansowania produkcji rolnej, stali się eksporterem ryżu. Ostatnio zresztą, wobec kłopotów lokalnych, Japonia przetranszowała znaczną część zapasów ryżu na przetwórstwo chemiczne i... karmienie ryb na przybrzeżnych łowiach morskich.

Małe więc w Japonii, w liczbach względnych, konsumpcja podstawowych artykułów rolnych (jak analogicznie u nas konsumpcja ziemniaków, kapusty, chleba), różnie natomiast, wraz z rozwojem kraju, podnoszeniem się stopy życiowej najniższych warstw, konsumpcja ryb i mięsa.

Rzecz jasna, że gdyby podał aparat fotograficzny, telewizor, pralek, samochód była niedostępną, a stan zatrudnienia i płace kształtowałyby się na obecnym poziomie — nacisk konsumentów japońskich na artykuły spożywcze, w tym na deficytowe mięso, byłby znacznie większy. Rosnie on jednak i będzie nadal wzrastał, w bardziej „luksusowych” asortymentach nawet przy najpełniejszym nasyceniu rynku tanimi usługami, tanimi artykułami przemysłowymi.

W kraju więc jak nasz, który przez wiele jeszcze pięćdziesiąt lat będzie mógł sobie pozwolić na pełne uelastycznienie, podaż mięsa wieprzowego, i. wolowego, i innych deficytowych, artykułów — spożywczych drogą uruchamiania awiorów dewizowych są dwie strukturalne akcje do przeprowadzenia: pełne nasycenie rynku usługami, ich nabogatszy możliwie rozwój oraz pełne pokrywanie potrzeb indywidualnych w najszerszym asortymencie artykułów (przemysłowych) trwałej konsumpcji. Drugie pole działania to przemysłowa, uparta, wieloletnia akcja praktycznej pragnącej spójności z innymi, poza wieprzową i cieleciną, rodzajów mięsa oraz warzyw.

Usługi, przy dużej podaży robotniczej kobiecej w wielu rejonach kraju, mogą tu spełnić podwójną rolę: wchłoniąć produkcyjnie znaczny odsetek ludności w krwioobiegu gospodarczym, a równocześnie zmniejszyć napiecia, a wreszcie zlikwidować je zupełnie w dziedzinie, która jest u nas obrazem niedzi i rozpacz, tj. w gastronomii. To te właściwe usługi gastronomiczne, jeśli byśmy pokierowali odpowiednio ich rozwojem, mogłyby odegrać w całej gospodarce narodowej kapitalną rolę w zmniejszaniu napiecia i nacisku na rynek mięsa wieprzowego i wolowego. Unarte działanie w tym kierunku, wyzyskanie wszelkich instrumentów praktycznej propagandy, ze sznoblami, włącznie, jest jednym długofalowym planem oddziaływania gospodarki narodowej na nadekoniczniejsze, chałupniczą, trudnych do tolerowania na obecnym etapie rozwoju.

Zaoferować sobie burzliwy rozwój przemysłu przez koncentrację prac badawczych, technologicznych i inwestycyjnych na wybranych, rozumnie branżach, zmieniając często

proces technologiczny w wybranych zakładach — jak tego będzie wymagał postęp nauki, i nowe osiągnięcia w dziedzinie technologii, nowe produkty i nowe surowce do ich wytwarzania nie zabezpieczamy sobie spokojnie, bezkonfliktowej przyszłości. Zmiany strukturalne w wielkich kompleksach przemysłowych bulwersować muszą często również struktury społeczne. Ale przecież bez tych stałych wprowadzanych innowacji życie nasze byłoby również bulwersowane, o wiele groźniej, przez trudności ekonomiczne i naciski na psychikę i świadomość różnych grup społecznych w konsekwencji nie tylko propagandy wrogich nam ośrodków, ale i przez realia życia ekonomicznego i w naszym kraju i w wysoko rozwiniętych krajach kapitalistycznych. O najistotniejszych aspektach tego zagadnienia mówił Władysław Gomułka w swym przemówieniu na Kremlu z okazji rocznicy Leninowskiej. Mówił o tym, wskazując jednocześnie drogę przełamania, poprzez właściwie rozwinięte formy współpracy, bariery, która hamuje nas nie tylko w rozwoju gospodarczym, ale ciążę może politycznie.

Statystyka, mimo odmiennych pozorów, koncepcja społeczeństwa polskiego z lat 50-ych... kiedy to nie było ujawniane zagadnienie bariery w handlu zagranicznym, i wszystkie na następne dziesięciolecie było na liczących policzone, wyliczone i znane — to już, na szczęście, prehistoria. Nie było wówczas, pozorów, bariery handlu zagranicznego: była to szczególność rodzaju bomb, nie tylko miała ona działającą z opóźnieniem detonator, ale w dodatku materia wybuchowa w niej skomprominowana miała właściwość poświecenia, wraz z upływem czasu, swej niszczycielskiej mocy wybuchowej. Skutki tego stanu rzeczy teraz odczuwamy w naszej gospodarce.

Atmosfera wokół dyskusji, która trwa na temat centralnego planowania, i mechanizmów „rynkowych” uległa u nas „uproszczeniu”. Nie wydaje się, biorąc pod uwagę stan nie dorozwoju wiedzy ekonomicznej, do dość szerokiego kręgu społecznych, aby dyskusja ta była zbytyczna. Klimat obecny wokół tych zagadnień pozwała spokojnie, bez doraznej intencji politycznych rozważań, kluczowe zagadnienia determinujące nasz dalszy rozwój gospodarczy.

Technologia produkcji najnowocześniejszego sprzętu technicznego wymaga coraz potężniejszych nakładów kapitału stałego, wymaga prognozowania trendów rozwojowych tej produkcji na wszystkie lata życia, wymaga więc decyzji, dotyczących koncentracji prac badawczych i kosztów z tym związanych oraz decyzji inwestycyjnych o olbrzymim zasięgu ryzyka. Ekspertyzowanie urządzeń, których metody produkcji, kształt materiałny, rodzaj użytych surowców, muszą być stale zmieniane — może być jedynie prognozowane, a nie ściśle planowane. Nie ma i nie będzie w przyszłości nowoczesnego sprzętu bez ciągłej zmiany, którą narzuca technologia wytwarzania i potrzeby odbiorców oraz wynalazki i ulepszenia. Nie może też rozwijać się gospodarstwo narodowe w odpowiednim tempie bez tego, właśnie ciągłego postępu technologicznego, bez szybkiego wdrażania osiągnięć nauki w możliwe licznych zakładach produkcyjnych. Instrumentem wszechstronnego rozważania, środków finansowych, gotowości do podejmowania tego typu ryzyka nie dysponuje, w naszych warunkach, ani przedsiębiorca, ani producent, ani nawet jednocześnie producentów. Mają oni

niektóre z elementów, potrzebnych do podjęcia decyzji. Nie dysponują na pewno, i w ciągu najbliższych 8—12 lat nie będą chcieli dysponować wszystkimi uprawnieniami w tej dziedzinie — jeśli ich użyżka jest związana było, jak w kapitalistycznych koncernach, z pełnią osobistej odpowiedzialności.

W szczególności ryzyko, związane z podejmowaniem decyzji o strukturalnym dla zgrupowania przemysłowego znaczeniu, nie wydaje się być elementem zachęcającym o uciekanie się o prawo jego podejmowania przez zgrupowania producentów. Takie są nasze realia, z którymi wyższości z ubiegłego okresu dyktownego, scentralizowanego zarządzania. Być może za lat 8 czy 12, nasze kombinaty przemysłowe będą ekonomicznie, organizacyjnie i kadrowo zdolne, do podejmowania tego typu decyzji o strukturalnym dla całej branży lub znacznej jej części znaczeniu. Będą one wówczas mogły wyręczać centralnego planistę w tych kluczowych jego funkcjach lub, jeśli kłopoty, działać jako jego pełnomocnik w określonym zakresie.

W kraju dobrze działającego systemu kontraktacji płodów rolnych nie trzeba uzasadniać obszernej korzyści, dla rozszerzenia wpływu sektora socjalistycznego, umiejętnego wykorzystywania mechanizmów rynkowych. Mamy w tej dziedzinie, i to nie tylko państwo, socjalistyczne, ale i chiopsi-producent, prawdziwe osiągnięcia: realny wkład do polityki wzrostu ekonomicznego. Ten wkład jednak, dający się ująć statystycznie, jest z natury rzeczy skromny. Przrost dochodu narodowego dzięki corocznemu wynikowi pracy rolnictwa wraża się skromnymi procentami. Praktyka wszystkich krajów świata, w których nastąpił już proces radykalnych zmian strukturalnych w rolnictwie i równie radykalnych zmian w jego produkcji rynkowej potwierdza tezę, że jedynie burzliwy rozwój przemysłu może stworzyć prawdziwą „bazę socjalistyczną”, a więc tańszą, wydajniejszą, kulturalniejszą produkcję rolną. Tylko nowoczesne, a więc stale stymulowane nowościami produktowymi przemysł (niekoniecznie przemysł maszyn rolniczych) może doprowadzić do przyspieszonego wchłonięcia przez gospodarstwo nadwyżek demograficznych wsi, redukować stonowio ilość rąk robotniczych w rolnictwie.

„Myślenie trendami długofalowymi”, tj. bez trawienia z oczu odległych skutków naszego działania nie wydaje się elementem najsłotniejszym przy pracach naukowych w zakresie dysepliny technicznych i przyrodniczych. W ekonomii politycznej jest to jedynie „sposób myślenia”. Formułowanie prognoz i propozycji w zakresie polityki ekonomicznej kraju prowokuje odległe w czasie skutki i naszego działania, jeśli w wyniku tych propozycji i prognoz mają miejsce decyzje gospodarcze. Jeśli nasze działania, nie poprzedza „myślenie długofalowymi trendami” odległe tegoż skutki i tak powstaną, ale wbrew lub mimo naszej woli. O marksistowskim planowaniu czy jakimkolwiek innym prognozowaniu nie może wówczas być mowy.

Wielu zagadnień technologicznych i inwestycyjnych nie możemy i nie chcemy rozwiązywać wyłącznie własnymi siłami. Konieczność wspólnego, zorganizowanego działania, przy wykorzystaniu wszystkich środków kadrowych i ekonomicznych krajów socjalistycznych, zyskała sobie w naszym aktywie gospodarczym szerokie zrozumienie. Ale jest oczywiście, że nasza pozycja

ekonomiczna również wewnątrz obozu krajów socjalistycznych zależy w decydującym stopniu od naszych własnych wysiłków i umiejętności pokierowania obroną już strategią rozwojową gospodarki polskiej. Współpraca i integracja w zespole wielu państw wymaga, wbrew pozorom, większej, a nie mniejszej samodzielności w uparcie realizowaniu wytyczonych zadań. Jest bowiem jasne, że w gospodarce typu otwartego albo my sami zdobędziemy się na prognozowanie i planowanie naszej samodzielności rozwojowej, albo zrobimy to za nas nasi partnerzy.

Nie dopuszczamy do tego, aby kapitalistyczne monopolie miały wpływ na trendy rozwojowe polskiej gospodarki narodowej — choć oczywiście, we własnym interesie, liczymy się i bierzemy pod uwagę potrzeby rynków kapitalistycznych na nasze produkty. Monopol handlu zagranicznego ma w tej dziedzinie kapitalne znaczenie. Dzięki niemu dysponujemy dostateczną ilością instrumentów, aby nie dopuścić do sytuacji, w której moglibyśmy, w decydujących dla naszej strategii rozwojowej dziedzinach, zostać zredukowani do egzystencji typu chałupniczego, do roli poddostawcy wyłącznie, pracującego na cudze zlecenie, oraz dostawcy surowców.

Rzecz oczywiście nie w tym, że praca typu chałupniczego, na zlecenie zagranicę, jest czymś godnym pogardzenia. W moim rozumieniu — podobnie jak w obecnie wdrażanej strategii rozwojowej staramy się nie tylko utrzymać przy życiu, na obecnym etapie naszych potrzeb gospodarczych, przetrząsać i nierozwojowe zakłady przemysłowe, ale dokładamy maksimum starań, aby przez wewnętrzne usprawnienia organizacyjne i lepszy stopień zmianowości pracy powiększyć i potanieć ich produkcję; podobnie nie powinniśmy rezygnować z ograniczonych zamówień typu nakładca—dostawca.

Ten, chałupniczego typu rodzaj współpracy z zagranicą im szerzej — w dogodnych dla nas asortymentach — mógłby być rozwinięty, tym większy byłby jego wkład w burzliwy, przełomowy dla przyszłości kraju rozwój przedsiębiorstwa o strukturalnym dla polskiego eksportu znaczeniu. Mamy obecnie, w naszej praktyce, zjawisko nieumiejętnego wykorzystania tego instrumentu wzrostu: Mała elastyczność naszego aparatu wytwórczego i jego biurokratyczne uwarunkowania odcinają nas od olbrzymich dźwigni, którą ta praca chałupniczego typu mogłaby się stać dla przełamania podstawowej bariery naszego barzdziej dynamicznego rozwoju. Chałupniczy, mały i średni przemysł japoński pracujący na zamówienia koncernów krajowych i zagranicznych był i jest ciągle jeszcze jednym z głównych sprawców zadziwiających świat sukcesów gospodarki japońskiej. Ten instrument wzrostu jest skutecznie wykorzystywany przez Włochy czy Belgię.

Alternatywa więc — to bądź wykończenie swego własnego planu strukturalnego „rozwoju” produkcji i wymiany z zagranicą, bądź wykończenie części cudzego planu. Im bardziej zresztą zaawansowane byłoby nasze prognozowanie i planowanie — tym więcej musiałoby uwzględnić tendencje rozwojowe najważniejszych dla nas rynków, a więc przede wszystkim rynków krajów socjalistycznych i rynków wysoko rozwiniętych krajów kapitalistycznych. „Samodzielność”, która by przejawiała się ignorowaniem potrzeb perspektywicznych najważniejszych rynków, byłaby ciemnym, ponurym w skutkach, nacjonalizmem. Byłaby to „suwerenność” i prawdziwa, bez cudzysłowu.

Planując własny rozwój gospodarczy, wypracowując prognozy tego rozwoju w perspektywie roku 2000 musimy myśleć przede wszystkim w jaki sposób, w których dziedzinach przemysłu i rolnictwa, w jakich aparatach pomiarowych, maszynach do obróbki metali czy w jakich dziedzinach produkcji farmaceutycznej potrafimy i powinniśmy być światu użyteczni. Światu socjalistycznemu i społeczeństwu dziś pracującym według wymogów gospodarki rynkowej. Oba te rynki, choć w nierównej mierze, są nam żywotnie potrzebne. Nasze prognozowanie ekonomiczne i dokonywane przez centralnego planistę wybory będą decydować o tym, w jakim zakresie nasz kraj jako producent i eksporter będzie tym rynkom potrzebny.

Bez specjalizacji w konkretnych branżach, w których potrafimy osiągnąć skalę produkcji, poziom

techniczny i wydajność ekonomiczną, wiodące w świecie — perspektywą roku 2000 to perspektywa chałupnika i poddostawcy. Rozwój w naszej części Europy będzie musiał się dokonywać w kierunku dążenia do osiągnięcia pozycji wiodącej w poszczególnych dziedzinach gospodarki przemysłowej i rolnej przez każdy z krajów tej części kontynentu. Nie będziemy przecież mogli produkować w roku 2000 stątków czy frezarek, jeśli frezarki węgierskie byłyby dwukrotnie tańsze i wydajniejsze od naszych, a statki radzieckie szybsze, sprawniejsze i poważniejsze od naszych tanczerów. Im później ten proces specjalizacji i burzliwego, tzn. stale ulepszającego rozwoju wybranych branż zacznie się u nas na dobre, tym cięższe koszty ekonomiczne, społeczne i polityczne poniesiemy.

Zeby rok 2000 mógł stać się pełnym sukcesem ekonomicznym i społecznym, mniej aparatu naukowego i energii twórczej powinniśmy, jak sądzę, poświęcać modelowi naszej konsumpcji w perspektywie przyszłych dziesięcioleci, strukturze i bilansowym wskaźnikom tej konsumpcji. Na strukturę i rozmiary konsumpcji, poza rezultatami świadomej pracy kulturalno-kształtującej czynników pozatekonicznych, decydujący wpływ mieć będzie stopień dostosowania naszego aparatu wytwórczego do zaspokajania potrzeb olbrzymich rynków krajów socjalistycznych i rynków wysoko rozwiniętych krajów kapitalistycznych. Świadoma „przekształcanie ludzkich zainteresowań i uzdolnień, motywacji i dążeń” — o czym niedawno pisał prof. Secomski, może mieć pewne znaczenie dla rodzaju potrzeb, które w perspektywie roku 2000 będziemy musieli zaspokajać.

Bez prognozowania, uwzględniającego — przede wszystkim potrzeby rynków zagranicznych, bez „takiego „materiału wejściowego” dla centralnego planisty, jego komputery będą, jak do niedawna, przeżuwać buchalczyjną siećkę bilansów maszyn, na które mało kto na rynkach światowych czeka, surowców, siły roboczej, czy artykułów rolnych, na które zbyt na podstawowych rynkach został już w znacznym stopniu brutalnie, z polityczną motywacją zamknięty.

Bez skoncentrowania prac progностycznych na potrzebach inwestycyjnych i konsumpcyjnych podstawowych dla nas rynków nie my będziemy — w realiach r. 2000 — planowali ilu doktorów fizyki i ilu weterynarzy, ilu aktorów i ilu robotników kolejowych powinniśmy wykształcić w perspektywie następnych dziesięcioleci. Będą o tym decydowali ci, których częściowe plany zaopatrzeniowe w surowce i półfabrykaty, proste maszyny i wagony kolejowe, w konfekcję damską czy ślimaki, będziemy musieli wykonać. Formułując rzecz jeszcze brutalniej — model konsumpcji społeczeństwa polskiego anno 2000, za który w decydującej mierze od tego, w jakim stopniu „trafnie zaprognozujemy” potrzeby konsumpcyjne nie polskiego społeczeństwa, lecz społeczeństw i zespółów wytwórczych podstawowych dla Polski rynków. Im mniej będziemy — w zakresie prognozowania — myśleli o własnych potrzebach konsumpcyjnych, tym lepiej, swobodniej, bardziej zgodnie z naszą wolą potrafimy je zabezpieczyć.

Oczywiście — wzorów prowadzenia prac prognostycznych szukamy w krajach, które ten dział pracy twórczy poważnie już rozwinięły. Związek Radziecki prowadzi prace w perspektywie r. 2017. Stan Zjednoczone po horyzont roku 2020. Ale w obu tych krajach handel zagraniczny ma dla tworzenia dochodu narodowego znikome znaczenie. Jak np. zmuszony jest prowadzić prace prognostyczne kraj taki, jak np. Belgia, w której 60 procent całej produkcji przemysłowej zbiera się na granicy? Jaskrawy przykład Belgii bardzo dobrze uwytyłkła i nasz polski problem. Wprawdzie handel zagraniczny w Polsce tylko w 20 proc. wpływa obecnie na tworzenie się masy dochodu narodowego. Jest to więc procent niższy niż w Belgii czy na Węgrzech. Ale przecież rozpiętość między dochodem narodowym na głowę mieszkańca, a obrótami handlu zagranicznego na głowę ludności jest jednym z podstawowych wskaźników słabości naszej gospodarki. Jesteśmy więc żywotnie zainteresowani, aby procentowy udział handlu zagranicznego w tworzeniu dochodu narodowego poważnie zwiększyć.

GIAT

JU
BI
LE
USZ

MIESIĘCZNIK „GOSPODARKA ADMINISTRACJA TERENOWA” obchodzi swoje święto, mija bowiem 10 lat od chwili ukazania się pierwszego numeru tego poczytnego pisma, które spełnia istotną funkcję w procesie rozwijania i doskonalenia terenowych organów władzy przedstawicielskiej i administracji państwowej. „GIAT” wykonuje odpowiedzialne i trudne zadanie służenia działaczom samorządowym i pracownikom rad narodowych w ich pracy, skierowanej na rozwój regionów, usprawnienie mechanizmów funkcjonowania poszczególnych organów lokalnych rad, umocnienie więzi z mieszkańcami i wyborcami w terenie. Zadania te ulegały na przestrzeni lat poważnej jakościowej ewolucji, w miarę przejmowania przez rady narodowe nowych prerogatyw władzy, w miarę rozszerzania się zakresu ich kompetencji. Nie chodzilo więc już jedynie o naświetlanie problemów, które odbijały się w zwierciadle tego czy innego regionu, o mniej lub bardziej pogłębiającą informację, o wymianę doświadczeń. Ambicje redakcji „Gospodarki i Administracji Terenowej” sięgały znacznie dalej i — trzeba przyznać — realizacja poszczególnych inicjatyw i akcji redakcyjnych wyprzedzała — w pewnym sensie — spodziewany rozwój wydarzeń. W ten sposób pismo spełniało jeszcze jedną, niezwykle doniosłą funkcję, którą nazywamy inspiracją inicjatyw lokalnych.

Nowa faza rozwoju gospodarki narodowej postawiła przed radami narodowymi, a jednocześnie przed redakcją „GIAT” szczególne, odpowiedzialne zadania. Wystarczy, jak się wydaje, wymienić ich rolę rozszerzenia kompetencji rad narodowych i zwiększenia ich roli koordynacyjnej w zakresie podejmowanych przedsięwzięć inwestycyjnych. Moment ten znalazł potwierdzenie w liście Prezesa Rady Ministrów do zespołu redakcyjnego, gdzie czytamy m. in.:

„W Zjazd Partii i kolejni Plena KC PZPR postawili przed radami narodowymi szczególne doniosłe i odpowiedzialne zadania, zwłaszcza w wyniku zmian, jakie nastąpiły w metodach planowania i zarządzania gospodarką narodową. Pełne wykorzystanie uprawnień koordynacyjnych przyznanych ostat-

nio radom narodowym i ściślejsze powiązanie gospodarki terenowej z gospodarką zarządzaną centralnie warunkuje harmonijny rozwój terenu i całego kraju”.

Również minister Janusz Wieczorek w artykule pt.: „Gospodarka i Administracja Terenowa” w służbie rad narodowych” zwraca uwagę, iż redakcja miesięcznika podjęła na swych łamach problem rozszerzenia kompetencji rad narodowych i jego reperkusji dla gospodarki narodowej w nadchodzących latach. Janusz Wieczorek stwierdza m. in.: „Nie ulega wątpliwości, że tematyka ta w odniesieniu do poszczególnych dziedzin pracy rad narodowych, powinna w dalszym ciągu zajmować pierwszoplanowe miejsce w działalności miesięcznika”.

Jubileusz rzecz sama w sobie podniosła i przyjemna, zwłaszcza jeśli towarzyszy temu uroczystemu nastrojowi poczucia dobrze spełnionej obowiązku, ale zadaniem recenzenta — oprócz składania szczerzych życzeń dalszych sukcesów kolegom z redakcji „GIAT” — jest również poinformowanie czytelników o tres-

ci kolejnego 10 (121) numeru pisma, które obchodzi swoje święto.

Chcielibyśmy zwrócić uwagę na ciekawy artykuł ministra Zdzisława Drożdża pt.: „Budownictwo mieszkaniowe i gospodarka komunalna”. Autor, podkreślając, iż — zgodnie z przewidywaniami — w bieżącej pięcioletniej zostanie oddanych do użytku 741 tys. mieszkań, liczących 2170 tys. izb, przypomina jednocześnie, że „W okresie przyszłego planu 5-letniego (1971—1975) zwiększą się potrzeby mieszkaniowe w związku z rozwojem demograficznym ludności i ponadto w miastach — migracją ze wsi oraz w związku z użyciem zasobów mieszkaniowych i koniecznością ich wymiany”.

Autor omawia z kolei rolę rad narodowych w dziedzinie realizacji programu budownictwa mieszkaniowego i obiektów komplementarnych, zwłaszcza w świetle zwiększonych uprawnień czynników regionalnych. W stałej rubryce pt.: **Drobnok Doświadczenia** — Perspektywy kolejnego numer „Gospodarki i Administracji Terenowej” prezentuje Województwo Koszalińskie.

I jeszcze jedna wartościowa pozycja, o której, jak się wydaje, warto

poinformować czytelników. Jest nią artykuł Stanisława Pińchły pt.: „Fundusz aktywizacji małych miast”. Jak pamiętamy FARM został powołany do życia na mocy uchwały nr 302 Rady Ministrów z 6 września 1966 roku oraz został uzupełniony następnie uchwałą nr 159 Rady Ministrów z 28 maja 1968 roku. W ciągu trzech lat funkcjonowania FARM przyjęto do finansowania ogółem 260 zadań inwestycyjnych, zlokalizowanych w 205 małych miastach i osiedlach na terenie 150 powiatów. Oceniając osiągnięcia Funduszu aktywizacji małych miast w minionych latach, autor nie zapomina również o mankamentach w jego funkcjonowaniu, zgłaszając w tym kontekście szereg postulatów, zmierzających do usprawnienia działalności inwestycyjnej w ramach funduszu.

ZYCIE
GOSPODARSTWO

Nr 43 (997) — 25.X. 1970 r.



Ziemie Lubuskiej, rynek owocowo-warzywny był już zasypany tym wszystkim, czego dusza zapagnie? Czyżby ów region był całkowicie samowystarczalny?

A jakie stanowisko zajęły inne prezydium WRN? W Katowickim nie obowiązywały w zeszłym roku żadne dodatkowe obciążenia z tytułu podatku wyrównawczego. Teraz ma się je wprowadzać, zmieniać się zaś zamierza tylko tych, którzy kontraktują owoce i warzywa. Co do tej ostatniej zasady, to wydaje się ona niewątpliwie słuszną. Można natomiast dyskusyjnie, czy na Śląsku, który i tak musi sięgać po owoce i warzywa z innych regionów, zrobiono już wszystko, by w grani-

niemal w całości nasza cała ogrodnictwa, wywołana za granicę. Skoro mówimy o kulturach pod szklarnią, to jeszcze jeden szczegół zasługuje na przypomnienie: w roku 1969 (dane GUS, które tu przytaczamy) pochodziła z okresu przed wejściem w życie ustawy, mieliśmy pod szklarnią — w szklarniach i inspektach — łącznie 882 ha. Jest to powierzchnia bardzo skromna, z której uzyskiwałyby się — odliczając kwiaty — ok. 35 tys. ton warzyw.

Niewątpliwie istnienie ustawy sprawia, iż sporo właścicieli szklarni zaczyna się przestawiać z kultur kwiatowych na warzywną. Zmiana bardzo pożądana.

świątecznego „spokoju” — na wypadek, gdyby zjawili się jakiś kontroler z wydziału finansowego PPRN — sądzę, że warzywa jedynie po to, by zażyć miejsce, by nie drażnić kwiatami, no i w konsekwencji osiągnąć o 50 proc. niższą stawkę podatku wyrównawczego.

Mówiąc o kwiatkach przypominamy, że narzekano, że zawsze, iż kwiaty są za drogie. Ostatnio jednak sytuacja na kwiatarskim rynku zmieniła się radykalnie na korzyść nabywców. Widać to było nawet po minionej, długotrwałej zimie, która, siłą rzeczy, musiała pochłonąć tony dodatkowego opał. I niewątpliwie ceny kwiatów spadłyby jeszcze wyraźniej w przyszłości, automa-

cent nie będzie się starał „zmieszczyć” w granicach objętych podatkiem, to jest w biedzie. Pod do „szklarek” już się zresztą rzuciła w oczy. Łatwo wyobrazić sobie do jakiegoś rozdrobnienia produkcji, może dojść i jak może wzrosnąć zużycie deficytowych u nas wciąż materiałów, takich jak: cement, żelazo, szkło, rury. A i sadownicy też zapewne będą chcieli przechodzić na powierzchnie, które nie brzywią zagrożone podatkiem. Grozi nam zatem proces zgola odwrotny niż ten, który zachodził w Bułgarii, NRD na Węgrzech i w innych krajach i który — warto to zaakcentować — leży w interesie przeciętnego zjadacza owoców i warzyw. Zresztą już dziś nasze warzywnictwo (mówimy o tym, które produkuje na rynek) jest niezwykle zadrobione.

SPRAWY DO ROZWAŻENIA

Jakież zatem wnioski? Co należałoby zrobić? Co ewentualnie zmienić? Pierwszy postulat wypada skierować pod adresem tych PWRN, które do tej pory nie zastosowały się, zwłaszcza zaś ula wobec właścicieli szklarni. Idzie bowiem o to, by możliwie szybko i skutecznie powstrzymać ubytki, równocześnie zaś zachęcać ludzi do wznoszenia nowych obiektów.

Pozostają PGR-y, spółdzielnie produkcyjne, a może i kółka rolnicze. I właśnie jeszcze niedawno mówiło się, że w przyszłym 5-leciu PGR-y zamierzają wydać na rozwój sadownictwa (sporo niezłych sadów już zresztą mają) ok. 500 mln zł. Teraz słyszymy jednak, że z owych zamierzeń PGR-y rezygnują, ponieważ nie mają środków.

Jak zatem widać, wylania się niejako kwestia, dająca sporo do myślenia i nakazująca podejmować zapobiegające środki. Bo jakkolwiek, ustawa z 29.4.1969 r. w swych założeniach jest bez wątpienia słuszną i potrzebną, to jednak nie można, wydaje się, przymykać oczu na zarysowujące się zjawiska. Owszem, śmiały ogrodnicy wierzą, że nie dopuszczymy do powstawania rażących dysproporcji społecznych, ale robimy to tak, by nie odbijało się to ujemnie na produkcji potrzebnych nam przecież warzyw i owoców.

WIĘCEJ WARZYW I OWOCÓW

(ARTYKUŁ DYSKUSYJNY)

ANDRZEJ WIELOPOLSKI

each województwa rozwijała się własna baza produkcyjna.

To, co aktualnie obserwujemy na Śląsku i tak odbiega dość korzystnie od zasad, wprowadzanych w kilku innych regionach. Działacze gospodarczy Wielkopolski uważali, że żadne ewentualne ulgi nie są potrzebne. Teraz jednak — prawdopodobnie po niezbyt pomyślnych reperkusjach, o czym poniżej — doszli do wniosku, że jednak pewne ulgi zastosować trzeba. W Lubelskiem, Łódzkiem, Kieleckiem, Warszawskiem natomiast przepisy ustawy o ogrodnictwie podatku wyrównawczym stosuje się bez żadnych ulg i zwolnień.

Nie ulega wątpliwości, że rażące dysproporcje trzeba wyrównać, i że — tak, jak w całym świecie, tak i w Polsce — płaci się podatki od kultur specjalnych. Ale potentatów — producentów tych kultur jest niewiele. Wydział Finansowy Wykazał ich zaledwie 706. A więc jest to dość wąska grupa. Stąd istnieje potrzeba rozważnego działania w stosunku do przeważającej części producentów. Sygnali bowiem, które nadchodzą z różnych regionów, zdają się świadczyć, że nie ustrzeżono się pewnych nieprawidłowości.

KROK NAPRZÓD CZY WSTECZ?

Jest jeszcze wcześniej na podjęcie próby pełnej oceny działania nowej ustawy. Niektórzy działacze spółdzielczości ogrodniczej wyrażają zadowolenie, że po 29 kwietnia 1969 r. nie załamała się kontrakcja warzyw. Twierdzą, że zawarto nawet więcej kontraktów niż przed rokiem. Czy jednak kontrakcja to wszystko? Zresztą i w tej dziedzinie sytuacja nie wszędzie wygląda tak do- brze.

By nie być gołosłownym: w województwie warszawskim, gdzie niestety, wykonawcy ustawy nie wnioskali w żadne indywidualne sprawy, nie analizowali poszczególnych przypadków, nie udało się np. za- kontraktować w tym roku tyle cebuli, ile się zamierzano. Słabo wypadła kontrakcja kalafiorów, sele- rów, kapusty włoskiej, kapusty czerwonej. W sumie powierzchnia kontraktowanych warzyw zmalała w porównaniu z tą sprzed roku o 220 ha. Mniejszy jest także areal warzyw przyspieszonych w szklarniach i inspektach, i to na dobitkę w tak deficytowych powiatach jak: plocki, siedlecki, mławski.

A same szklarnie i inspekty? Ich powierzchnia zmniejszyła się łącznie o ok. 10 tys. m². Kontrakcja nowa- lijk w opodatkowanych gospodar- stwach spadła zaś o 60 ton, wreszcie — nastąpiło dość niebezpieczne o- graniczenie rozmiarów budownictwa szklarniowego. Nadomiar zleżo Ma- gowskie nie jest, niestety, przykładem odosobnionym, regionem jedy- nym, w którym owe ujemne następ- stwa dały o sobie znać. W Poznans- kiem powierzchnia szklarni zmalała o prawie 19 tys. m², powierzchnia inspektów aż o 24 tys. m², wielko- polscy ogrodnicy zaciągnęli o 5 mln zł mniej kredytów na budowę szklarni. W myśl założen perspekty- wicznego planu rozwoju szklarnic- twa, w powiecie zamojskim miało przybyć w tym roku ok. 2 tys. m² grządek pod szkłem. Nie budowano jednak ani jednej poważniejszej szklarni. Podobne następstwa obser- wuje się w Puławskiem, a więc tam, gdzie ostatnimi laty powstały nowe poważny i bardzo chłonnny rynek.

Wszystko to jasne, zrozumiałe, oczywiste. A jednak... Jednak przy- jęto w różnych województwach róż- ne — nie zawsze chyba przemyślane do końca — kryteria. Oto przykla- dy: w Olsztyńskim ulgi obowiązują- ją na czas nieokreślony, w Koszaliń- skim — do roku 1973, w Zielono- góskim — tylko w zeszłym i w tym roku. Dlaczego tak? Czyżby na

Chcąc jednak zmienić kulturę pod szklarnią, trzeba przebudować całą szklarnię. A to kosztuje i wymaga nieodpowiednich materiałów, o które jest niezwykle trudno. Co zatem dość często czynią właściciele? Dla

tycznie niejako zmuszając posiadaczy szklarni do przechodzenia na warzywa. Grozi jednak co innego: wzrost cen kwiatów!

Jeśli ktoś przypuszczał, że w sy- tuacji, która się wytworzyła, produ-

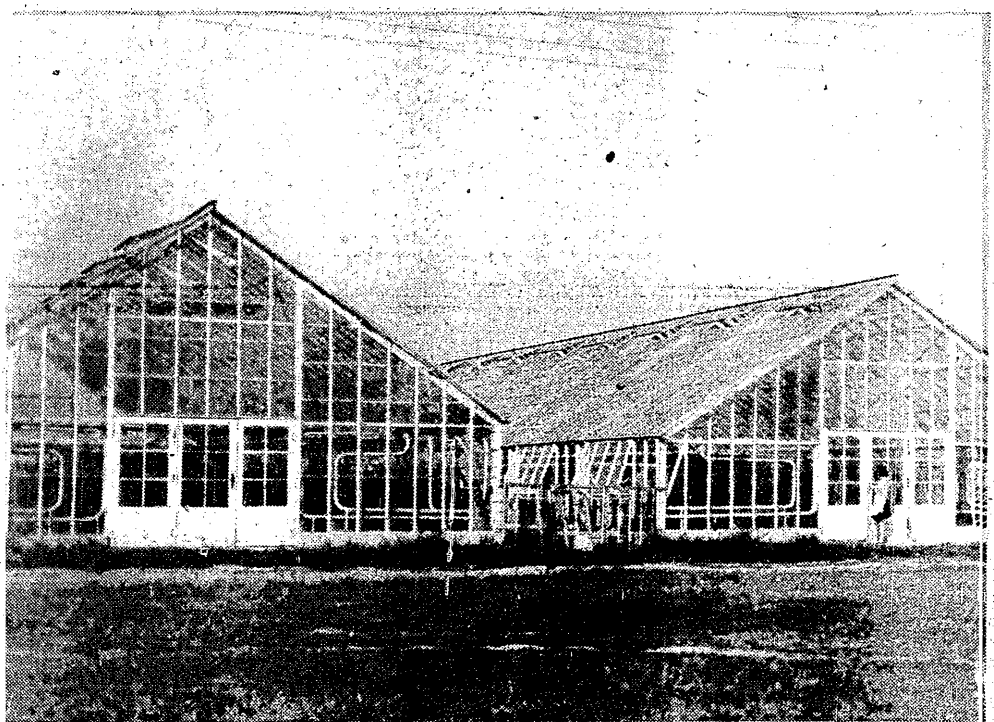


Foto B. Wielopolski

10 LAT INSTYTUTU GOSPODARKI WODNEJ

TRUCHE niepostrzeżenie, a jednak w sposób zdecydowany, dokonano się w ostatnich latach przesunięciu punktu ciężkości w gospodar- cę wodą z problemów walki z wo- dą, jako żywiołem, na zagadnienia walki o wodę jako taką, o jej ilość i o jej jakość. Z grubszą biorąc, u- pływające właśnie dziesięciolecie działalności Instytutu Gospodarki Wodnej, dzieje jego tworzenia z po- jedynczych komórek badawczych przyłączonych początkowo do róż- nych instytucji i kształtowanie pro- gramu pracy, wiąże się właśnie ze zmianą pojęć wody w gospodarce. Powiedzieć można — dokonując z konieczności uproszczenia — że wy- silek dwustu kilkudziesięciu pracow- ników Instytutu w tym okresie szedł w tym kierunku, by z jednej

strony następowało powiększanie u- żytkowych zasobów wód, z drugiej zaś strony, aby ich wykorzystanie było jak najbardziej racjonalne.

Dzięki wykonywaniu prac w ra- mach umów międzynarodowych, szczególnie zaś dzięki umowie ze Światową Organizacją Zdrowia (wy- specjalizowana agenda ONZ — przyp. J. D.) oznaczonej symbolem „Polska — 26” Instytut znalazł się wśród najlepiej wyposażonych pla- cówek naukowo-badawczych w Pol- sce i co nie mniej ważne, jego pra- cownicy przekonał się, że „nie święci garnki lepią” i że stać ich na podejmowanie wcale trudnych problemów badawczych. Tak wła- śnie m. in. doszło do opracowania podstaw techniczno-ekonomicznych oczyszczania wód w Polsce, które to prace staną się wzorcowymi dla szeregu krajów korzystających z po- mocy Światowej Organizacji Zdro- wia.

W nadchodzących latach Instytut zamierza skoncentrować się na ta- kich konkretnych zagadnieniach jak np. wypracowaniu metod analiz e- konomicznych gospodarowania i wykorzystania zasobów wodnych, o- pracowaniu technicznej koncepcji o- chrony wybranych jezior przed za- nieczyszczeniem, określaniu sposo- bów odzyskiwania wody ze ścieków przy czwartym stopniu ich zanie- czyszczenia, unowocześnieniu me- todyk fizycznej, chemicznej i biolo- gicznej badań wód i ścieków itd.

Nadal będą kontynuowane zadania wynikające z umów międzynarodo- wych, jak Plan Operacyjny „Wisła” i Plan Operacyjny „Polska — 26”.

Występując na jubileuszowej sesji dyrektor Instytutu Gospodarki Wo- dnej doc dr Wiesław Depczyński stwierdził: „Zdajemy sobie sprawę, że walka o pełne zachowanie pier- wotnego środowiska naturalnego, jest z góry skazana na niepowodze- nie. Jeśli chcemy wzbogacać Polskę, jeśli chcemy polepszać warunki by- tu swoje i własne i współobywateli, jeśli chcemy dorównać przynajmniej średniemu tempu rozwoju świato- wego, to musimy być w pełni świadomi, że bezwzględnie nastąpiła zmiana w środowisku naturalnym. Jednak rozwój przemysłu jest róż- nianym z nieodwracalnym niszc- zeniem środowiska naturalnego ty- lko wówczas, jeśli jest prowadzony w sposób beznadziejny. Nowoczesny, myślący kategoriami optymalnymi działacz gospodarczy, to człowiek, który poza wąską znajomością okre- ślonej dziedziny wie, jak wpływa ona na otoczenie. To człowiek, któ- ry nie zapomina o tym, że jego przemysł, że jego zakład jest częścią dużego, złożonego organizmu, człowiek, który licząc możliwe zyski, odlicza od nich nakłady na przedsię- wzięcia, które nie dopuszczą do te- go, by jego działalność niszczyła na- sze wspólne dobro”.

(J. D.)

WYDANIE ustawy o ogrodnictwie podatku wyrównawczym z 29 kwietnia 1969 r. miało na celu usuwanie rażą- cych, nieczym nie uzasadnionych dysproporcji w docho- dach ogrodników. Trudno przecież pogodzić się z sytuacją, gdy jeden producent — nader jaskrawo to wi- dać — bez większego niekiedy tru- du zgarnia miliony, drugi zaś ledwie wiąże koniec z końcem. Opoatko- wano zatem tych, którzy prowadzą sady większe od 6 ha, tych, którzy pod warzywami gruntowymi mają więcej niż 6 ha, wreszcie — właścicieli ogrzewanych szklarni warzyw- nych powyżej 800 m², jak i posiada- czy ogrzewanych szklarni kwiatow- ych, jeśli ich powierzchnia prze- kracza 400 m².

Tak to w największym skrócie wyglądają zasady i cele owej, spo- łecznie słusznej ustawy. Od przeszło roku więc obowiązuje akt prawny, który — przypomnijmy raz jeszcze — miał wyrównywać skrzywienia. Co więc do tej pory przyniosł? Czy w rękach wykonawców ustawy stał się owym precyzyjnym narzędziem, przy pomocy którego miano osią- gnąć określone cele?

Jak było do przewidzenia, dały o sobie znać zarówno zjawiska ko- rzystne, pozytywne, jak i, niestety, ujemne. I daleko szukać nie trzeba, by się o tym przekonać. Wystarczy wypad w stronę Jabłonną. Ale o tym wszystkim nieco później. Na razie zaś zatrzymajmy się nad pew- nymi, moim zdaniem, niezmiernie i- stotnymi kwestiami z okresu bezpo- średnio przed narodzinami wspo- mnianego aktu prawnego.

Otóż pod koniec 1968 r. — czyli na kilka miesięcy przed kwietnio- wą ustawą — ujrzał światło dzien- ne perspektywiczny plan rozwoju szklarnictwa. Przypominamy ów plan dlatego, że — jak zobaczymy w dalszej części artykułu — sposób wykonania ustawy z 29 kwietnia 1969 r. w znacznej mierze ów plan postawił pod znakiem zapytania.

Wiąże się to po części z tym, że w projekcie ustawy przyjęto — na podstawie wyników uzyskiwanych przez dobre, wyspecjalizowane gos- podarstwa w województwach war- szawskim i łódzkim — iż sadownicy zbierają średnio 10 i więcej ton o- woców z hektara i że w związku z tym ich dochody są bardzo wyso- kie.

Przesada, jakkolwiek — wypada to od razu dodać — mamy w Pol- sce mistrzów sadownictwa branży, a więc i milionerów. Ale nawet w gos- podarstwach Zakładów Doświad- czalnych Instytutu Sadownictwa w Siniolce czy w Brzeźnie nie zawsze zbiera się 10 lub 15 ton, średnie zaś zbioru — jak podaje dyrektor Insty-

tutu, prof. Szczepan Pleniązek — wynoszą tylko ok. 6 ton z hektara („Życie Gospodarcze” nr 18 z roku 1970). Jeśli taka jest średnia, to i w wielkości dochodów też poprawkę wprowadzić należy.

Podobnymi, skorygowanymi In- plus średnimi, posługiwano się w projekcie ustawy tam, gdzie była mowa o nadmiernych dochodach ze szklarnictwa. Przyjęto na podstawie sytuacji istniejącej w rejonie Łęczy- cy i Pruszkowa, że przychód z 1 m² warzyw wynosi średnio ok. 800 zł. Żeby mieć taki przychód trzeba by zbierać nie 9-12 kg warzyw — jak to właśnie ma miejsce w Polsce — lecz 28 kg z 1 m². Ale wielkość ta jest dziś jedynie pobożnym życze- niem większości ogrodników. Trzeba też mieć lepiej wyposażone tech- nicznie szklarnie niż te, które się widzi u nas. Zresztą, szklarnie — i te warzywno i te kwiatarskie — dość dawno już przestały być czymś w rodzaju eldorado, ponieważ parę lat temu podniesiono ceny żelaza, szkła, opalu, drewna.

Mimo powyższych uwag można przyjąć, uwzględniając długookreso- we działanie ustawy, że omówione normy ustawy są słuszne. Ustala się je przecież na wiele lat i mają one poniekąd charakter docelowy dla znacznej części producentów. Dlatego też przepisy ustawy przewi- dywały system ulg i zwolnień.

NIEBEZPIECZNE DOWOLNOSCI

Zgodnie z intencją ustawodawcy, prezydium WRN uzyskały prawo przyznawania ulg bądź zwolnień. Rozumie się, tam, gdzie uznają one to za słuszne, uzasadnione. Mówiąc inaczej: ogrodnik został uzależniony od gospodarzy danego województwa, od tego, czy potrafią i zechcą — to drugie też bardzo istotne — spojrzeć sine ira et studio na owe, niezmiernie złożone kwestie, czy też nie bę- dą zadawali sobie trudu, by dogleb- nie wnikać w poszczególne — nie- zawsze od razu jasne i oczywiste — przypadki.

Należy przyznać, iż gospodarze województw Ziemi Zachodnich i Północnych dość rozsądnie na ogół podeszli do nowych przepisów fis- kalnych, zwalniając w administro- wanych przez siebie regionach bądź wszystkie bądź niektóre tylko kultu- ry. Odnotujemy to z satysfakcją, ponieważ, jak dobrze wiemy, ogro- dów i sadów mamy na zachodzie i północy Polski ciągle zbyt mało, wielkich aglomeracji miejskich przybywa, warzywa i owoce zaś do- wozi się tam spod Błonia, Grójca, Sochaczewa, Łęczycy, Kalisza.

Wszystko to jasne, zrozumiałe, oczywiste. A jednak... Jednak przy- jęto w różnych województwach róż- ne — nie zawsze chyba przemyślane do końca — kryteria. Oto przykla- dy: w Olsztyńskim ulgi obowiązują- ją na czas nieokreślony, w Koszaliń- skim — do roku 1973, w Zielono- góskim — tylko w zeszłym i w tym roku. Dlaczego tak? Czyżby na

Bilanse i perspektywy

Niewielki rozmiarami tom wywołal w prasie rumuńskiej silniejsze echo aniżeli jakiegokolwiek dzieła literackiego, stał się wydarzeniem. I nie ma w tym nic dziwnego, gdyż w miarę czytania książka ta zaostrza ciekawość, a zarazem skłania do refleksji i porównań.

Wydany tuż przed świętami państwowym Rumunii nowy rocznik statystyczny, o który tutaj chodzi, przynosi wiele nadzwyczaj ciekawych informacji z dwudziestolecia 1950—1969.

Uderza zwłaszcza dynamika kształtowania się dochodu narodowego Rumunii: w roku 1969 był on 5,6 raza większy niż w 1950 r., a więc w chwili podejmowania wysiłku, którego ostatecznym celem jest przekształcenie tego kraju w państwo nowoczesne, przemysłowe.

Przemysł rumuński wykazywał przy tym b. wysokie tempo wzrostu, bo średnio o 13 proc. rocznie, a jego udział w tworzeniu dochodu narodowego wynosi obecnie 57 proc. wobec 31 proc. w roku 1938 i około 40 proc. w okresie realizacji pierwszej pięciolatki.

Wysiłek inwestycyjny w dwudziestolecie był ogromny: nakłady wyniosły ogółem 576 miliardów lei, z czego około 300 miliardów lei poszło na rozwój przemysłu, zwłaszcza tych gałęzi, które dla kraju tak opóźnionego w stosunku do najbliższych nawet sąsiadów miały decydujące znaczenie, a więc na metalurgię, przemysł maszynowy, energetykę i chemię. Przy przeglądaniu tabel rocznika poświęconych temu tematowi znów rzuca się w oczy dynamika inwestycji: w chwili startu, w roku 1950, na inwestycje przeznaczono 5,7 miliarda lei, natomiast w dwadzieścia lat później — 67,5 miliarda lei.

Z przytoczonych w roczniku liczb wynika, że ów wielki wysiłek zaczyna przynosić owoce: na przykład rumuński przemysł maszynowy pokrywa obecnie około 70 proc. krajowego zapotrzebowania na maszyny oraz sprzęt inwestycyjny, a jego udział w eksporcie przekracza 20 proc.

Inwestycje pozwoliły tworzyć setki tysięcy nowych stanowisk pracy, tak że liczba osób zatrudnionych w całej gospodarce sięgała w 1969 roku 5 milionów wobec 2,1 milionów w roku 1950.

Jeśli chodzi o wydajność pracy w przeliczeniu na jednego pracownika, to w ciągu dwudziestu lat wzrosła ona w przemyśle 4,6 raza, a w budownictwie — 3,2 raza. Średnia płaca realna była pod koniec omawianego okresu 2,5 raza większa niż na jego początku.

Inwestycje i wzrost wydajności w przemyśle konsumpcyjnym daly w efekcie kilkakrotne zwiększenie jego produkcji, natomiast globalna produkcja rolna wzrosła w dwudziestolecie tylko dwukrotnie. Komplementując ten fakt, prezes rumuńskiego GUS, Petru Nadavaru, tak pisał na łamach centralnego organu partyjnego SCINTEA:

„Duża różnica w tempie rozwoju przemysłu i budownictwa z jednej a rolnictwa z drugiej strony była uwarunkowana przede wszystkim specyfiką poszczególnych branż; ze zjawiskiem tym spotykamy się również analizując rozwój gospodarki w tych krajach, gdzie rolnictwo stoi na o wiele wyższym poziomie technicznym i jest bardziej wydajne niż u nas.”

Na zakończenie owego bilansu dwudziestolecia, jeszcze kilka słów o rumuńskim handlu zagranicznym. Jego wielkość i struktura są, rzecz jasna, odbiciem zmian w całej gospodarce kraju. Globalnie biorąc, rumuński handel zagraniczny jest dziś siedmiokrotnie większy niż w roku 1950. Jeśli wówczas wyroby przemysłowe stanowiły tylko 11,6 proc. eksportu, to ich obecny udział wynosi 47,2 proc.

Skoro jesteśmy już przy tym temacie, to warto zwrócić uwagę na pewne charakterystyczne zjawisko w prasie rumuńskiej. Wiadomo, że udział krajów socjalistycznych w obrotach handlu zagranicznym Rumunii kształtuje się nieco inaczej niż u pozostałych państw RWPG. W latach 1960—1965 wynosił on po stronie wywozu — tylko w relacji z krajami RWPG — około 65 proc., po czym w następnych trzech latach zmalał do 55 proc., podobnie po stronie importu zmniejszył się z 63,3 na 49,4 proc. Otóż ostatnio gazety rumuńskie coraz częściej wskazują na kluczowe znaczenie pogłębiania współpracy w ramach Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, choć tu i ówdzie dają wyraz odmiennym poglądom na najbardziej optymalne formy takiej współpracy.

Znaczenie tej współpracy zwiększyło niedawne podpisanie nowego rumuńsko-radzieckiego układu o przyjaźni i wzajemnej współpracy oraz rozmowy na temat wymiany handlowej w przyszłym pięciolciu. W prasie rumuńskiej ukazały się w związku z tym liczne artykuły podkreślające, że w latach 1960—1968 obroty handlowe ze Związkiem Radzieckim wzrosły z 3,2 do 5,2 miliardów lei dewizowych, a w ubiegłym roku zwiększyły się o dalsze 6 proc. Poza tym zwiększa się zakres współpracy naukowo-technicznej między obu państwami, i to w tak ważnych gałęziach gospodarki, jak przemysł petrochemiczny i chemiczny oraz elektrotechniczny.

Skoro wymieniliśmy wyżej i tę dziedzinę, nie od rzeczy będzie może wspomnieć, że wśród meldunków nadesłanych z okazji święta państwowego na ręce kierownictwa KP Rumunii znalazł się między innymi meldunek budowniczych wielkiego kompleksu hydroenergetycznego, powstającego w delcie Dunaju i znanego pod nazwą Żelaznych Wrót. Budowniczości tej wielkiej inwestycji zameldowali o przedterminowym uruchomieniu pierwszego turbospyżu o mocy 178 megawatów. Został on dostarczony Rumunii przez Związek Radziecki.

W ogóle tegoroczne święto państwowe Rumunii stało się okazją do różnego rodzaju bilansów. W przemówieniu szefa partii i państwa, Ceausescu, znalazły się między innymi informacje o sytuacji gospodarczej kraju, która mimo ogromnych szkód wyrządzonych przez wiosenne powodzie kształtuje się lepiej niż początkowo przypuszczano. Przewodniczący Rady Państwa i Sekretarz Generalny KC RPK Ceausescu podał, że rumuńska produkcja przemysłowa w pierwszym półroczu br. wzrosła w porównaniu z analogicznym okresem ub. roku o 12,4 proc., tak że oznacza to wzrost o 1 proc. w stosunku do założonych celów. Zadania planu zostały także spełnione w zakresie wzrostu wydajności pracy w przemyśle, poprawy jakości produkcji i ogólnej efektywności gospodarki narodowej.

Wyniki te są tym cenniejsze, że skutki zniszczeń spowodowanych wiosenną katastrofą, kiedy to milion hektarów gruntów znalazło się pod wodą, a 621 zakładów przemysłowych, często bardzo ważnych dla całoci ekonomiki krajowej, poważnie ucierpiało, wciąż jeszcze dają znać o sobie. Jak dalece dotknięte były owe szkody, szacowane łącznie na około 10 miliardów lei, o tym świadczą powracające raz po raz na łamach prasy meldunki i wypowiedzi. Oto na przykład w jednym tylko powiecie Maros powódź — jak oświadczył wiceprezes tamtejszego PZGS — zniszczyła 25 tys. ton warzyw. Dzięki energicznej pracy władz i społeczeństwa straty te zostały w pewnym stopniu zlikwidowane.

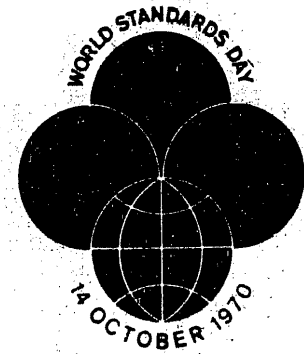
O wiele większe znaczenie posiada, oczywiście, doprowadzenie do porządku wielkich zakładów przemysłowych. Prasa rumuńska donosiła ostatnio o podróży przewodniczącego Ceausescu, który odwiedził między innymi powiat Mures a na jego terenie kombinat chemiczny Tirnaveni, jeden z najbardziej spustoszonych przez powódź. Pracuje on już obecnie na pełnych obrotach, tak że do końca bieżącego roku zaloga spodziewa się dać ponadplanową produkcję wartości 10 milionów lei.

W toku ratowania produkcji, zwłaszcza hutniczej, sporą rolę odegrała też pomoc zagraniczna, której udzieliły Rumunii zaprzyjaźnione kraje. Jak już w swoim czasie pisaaliśmy, między innymi Chiny Ludowe pospieszyły z dostawą 50 tys. ton koksu, którego transporty jeszcze nadchodzą do portów rumuńskich.

Obecnie na pierwszych kolumnach gazet rumuńskich coraz częściej pojawia się nowy motyw: bliski już termin podjęcia realizacji kolejnej pięciolatki. Z jednej strony są to meldunki o przedterminowym wykonaniu zadań obecnego planu pięcioletniego, z drugiej zaś głosy całych niecierpalnych i przygotowanych do solidnego przedyskutowania swoich możliwości produkcyjnych. Jak wynika z różnych artykułów i notatek prasowych, nowy plan będzie kładł nacisk nie tylko na ilościowy, ale i jakościowy rozwój produkcji, lepsze wykorzystanie maszyn i urządzeń, obniżkę kosztów własnych. (sd)

SWIATOWY DZIEŃ NORMALIZACJI obchodzony po raz pierwszy 14.X. 1970 w 25 rocznicę powstania Międzynarodowej Organizacji Normalizacyjnej, znanej pod skrótem nazwy angielskiej ISO (International Organization for Standardization), stwarza dogodną okazję dla zwrócenia uwagi na rolę normalizacji we współczesnym świecie.

W ciągu pierwszych 10 lat swojej działalności ISO wydała tylko 30 zaleceń normalizacyjnych. W następnym dziesięcioleciu już 500, a w ostatnich dwóch latach (1968—69) ISO wydała 400 zaleceń. Ożywienie działalności normalizacyjnej w ostatnich latach obserwuje się w pracy innych organizacji międzynarodowych. Np. RWPG wydała 2290 zaleceń do 1 stycznia 1970, w tym 44 proc. tych zaleceń opracowano i wydano w latach 1968—69.



NORMALIZACJA W OFENSYWIE

ISO do 1 stycznia br. opracowała i wydała 1212 zaleceń normalizacyjnych, najwięcej z dziedziny przemysłu chemicznego (296), maszyn, urządzeń i narzędzi (220) i metali oraz półwyrobów metalowych (193). W świetle prawa międzynarodowego zalecenia normalizacyjne ISO, RWPG i innych międzynarodowych organizacji opracowujących zalecenia normalizacyjne (IEC i CEE) nie obowiązują bezpośrednio krajów członkowskich, mogą natomiast stanowić dopóty wytyczne, zalecenia normalizacyjnych do norm państwowych.

W praktyce gospodarczej nieuwzględnienie zaleceń międzynarodowych utrudnia, a nawet, niekiedy uniemożliwia rozwój eksportu zwłaszcza do krajów wysokorozwiniętych. Międzynarodowe zalecenia normalizacyjne uwzględniają z reguły najnowsze osiągnięcia w skali światowej i są cennym atutem w rozgrywkach krajów o przodujące technice i technologii z innymi partnernami na rynku światowym. Stąd m. in. ogromne znaczenie, jakie ma szybkie uwzględnienie wymagań międzynarodowych w polskich normach, stymulując rozwój przemysłu w najbardziej dynamicznie rozwijanych dziedzinach jednocześnie ułatwiają wymianę towarową w skali światowej.

Do 1969 r. z 1401 ustaleń, właściwych zaleceń normalizacyjnych RWPG wprowadzono do polskich norm 831, z 937 zaleceń ISO wykorzystano 404, z 411 zaleceń normalizacyjnych IEC (Międzynarodowa Komisja Elektro-

techniczna) i CEE (Międzynarodowa Komisja do Spraw Zatwierdzania Sprzętu Elektrotechnicznego Po-wszecznego Użytku) wprowadzono 90 do norm w Polsce. W ubiegłym roku tempo wykorzystywania zaleceń międzynarodowych było szybsze; z 204 zaleceń RWPG wprowadzono 190 do polskich norm, a z 275 zaleceń ISO — 109 znalazło swoje odzwierciedlenie w nowelizacji norm, bądź w ich ustaleniu, z 63 zaleceń IEC i CEE wprowadzono w ub. roku 21. W sumie z 3291 zaleceń normalizacyjnych organizacji międzynarodowych wprowadzono do norm w Polsce 1645.

Prace w zakresie zapewnienia porównywalnego poziomu postanowień naszych norm i norm międzynarodowych są przedmiotem troski Polskiego Komitetu Normalizacyjnego i resortów gospodarczych. Niezależ-

nie bowiem od potrzeby szerokiego rozumienia znaczenia normalizacji istnieje wyraźna konieczność tworzenia warunków umożliwiających szybkie uwzględnianie zaleceń międzynarodowych w działalności przemysłu. Międzynarodowa normalizacja jest w ofensywie. Dobitnie mówi o tym decyzja niektórych krajów o przejściu z systemu calowego na metryczny, a ponadto fakt, że na ostatnim Walnym Zgromadzeniu ISO (we wrześniu br.) podjęto decyzję, o istotnym znaczeniu dla rozwoju międzynarodowej działalności normalizacyjnej ISO. Zamiast przyjęcia zaleceń na normy międzynarodowe o zasięgu światowym, uzasadniając to potrzebą posługiwania się w handlu międzynarodowym autorytatywnymi podstawami przy określaniu wymagań stawianych wyrobom, metod badań, systemów wymiarowych, klasyfikacji terminologii i symboli.

Decyzją VIII Walnego Zgromadzenia ISO powołany został Komitet dla opracowania zasad atestowania wyrobów zgodnych z normami międzynarodowymi. W praktyce oznaczać to będzie preferowanie na rynkach międzynarodowych wyrobów ze znakiem ISO, a więc spełniających wymagania międzynarodowych norm.

Polski Komitet Normalizacyjny w tej sytuacji rozwija nowatorską działalność. Polega ona na ocenie jakości podstawowych wyrobów w oparciu o porównania naszych norm z zaleceniami międzynarodowymi. Tej interesującej próbie ogniowej poddali się jako pierwsze wyroby hutnicze. Wyniki ich porównań świadczą o polskim hutnictwie, wielce ocenianych wyrobów hutniczych posiadających postępowe normy odpowiadające standardom światowym. Jed-

nakże stwierdzono, że pewne grupy asortymentów wyrobów hutniczych, ważnych dla gospodarki, odbiegają parametrami od wymaganych w normach krajów wysokorozwiniętych.

Pierwsza tak gruntowna analiza stanu faktycznego pozwoliła na sprzecyżowanie warunków, które są niezbędne dla dorównania światowej czołówce. Znalazły one swoje odbicie w programie przedsięwzięć techniczno-organizacyjnych naszego hutnictwa, jego konsekwentna realizacja umożliwi wprowadzenie w życie norm o wyższych wymaganiach, a tym samym poprawę jakości.

PKN zamierza w porozumieniu z resortami gospodarczymi objąć tego rodzaju kontrola inne wyroby przemysłowe. Działalność ta zasługuje na uwagę i uznanie. Nie ma potrzeby ukrywać, że normy — w przekonaniu wielu przedstawicieli naszego przemysłu — są czynnikami utrudniającymi ich pracę. Niechć do normalizacji i niedocenianie jej znaczenia ma swoje przyczyny w istniejących rozbieżnościach pomiędzy normami, ich wymaganiami i praktyką. Nowa forma działalności PKN pozwala na usunięcie tych rozbieżności, jednocześnie z opracowywaniem norm będą przygotowywane warunki dla ich wprowadzenia w życie.

Polski Komitet Normalizacyjny przechodzi wyraźnie do ofensywy. Nie tylko na krajowym podwórku. PKN przejawia również aktywność na arenie międzynarodowej w tych dziedzinach, które są tradycyjnie polską specjalnością, bądź takich, w których chcemy mieć coś do powiedzenia. Polska uczestniczy aktywnie w pracach 78 komitetów technicznych ISO, 66 komitetów technicznych IEC i 18 komitetów technicznych CEE, m. in. we wrześniu miała miejsce w Warszawie konferencja komitetu technicznego ISO, TC-98 na temat zasad projektowania konstrukcji budowlanych. Polska prowadzi sekretariat tego komitetu brała udział w opracowaniu kilku ważnych dokumentów, m. in. z inicjatywy polskich fachowców przygotowano dokument dotyczący zasad bezpieczeństwa konstrukcji budowlanych i projektowania budowli w rejonach zagrożonych wstrząsami sejsmicznymi, co ma duże znaczenie na terenach zagrożonych szkodami górniczymi.

Przedstawiciele PKN brali udział przy opracowywaniu tematów rozpatrywanych we wrześniu 1970 r. na posiedzeniu komitetu rolniczego ISO w Ankarze; dotyczyły one m. in. kontroli walorów jakościowych żywności. W wyniku tych obrad Polska ma przygotować wspólnie z Francją projekt normy ustalającej metody badań wrażliwości sensorycznej (tzn. smaku, powonienia itp.), co wiąże się z kwestią obiektywności oceny organoleptycznej żywności. Sprawa ta z uwagi na znaczny udział żywności w naszym eksporcie ma duże znaczenie.

Ożywiona działalność PKN na forum krajowym i międzynarodowym ściśle wiąże się z przechodzeniem do intensywniejszych metod gospodarowania. Działalność normalizacyjna przynosi bezsporne i wymierne korzyści gospodarcze. Normalizacja zapewnia także i inne, zwiększa szanse eksportowe, a ponadto ułatwia wprowadzenie produkcji licencyjnej.

(bw)

„Marubeni Iida” i C. Itoh w Warszawie

DWIE nowe firmy japońskie za-instalowały w ostatnich dniach swoje przedstawicielstwa w Warszawie: „Marubeni Iida” — trzecie pod względem wielkości japońskie przedsiębiorstwo handlowe, oferujące z równym rozmachem konfekcje, co statki i samoloty, oraz dom handlowy C. Itoh, liczący sobie 125 lat działalności, o rocznych obrotach (1969 r.) 5,8 mld dolarów i wachlarzu propozycji ofertowych od barwników po modele komplet-nych obiektów.

Po Moskwie, Berlinie, Belgradzie, Pradze — Warszawa jest kolejną stolicą kraju socjalistycznego, gdzie obie firmy zakładają stałe placówki. Firma „Marubeni Iida” nie zjawia się zresztą jako nieznanym partner handlowy na terenie naszego kraju, ponieważ jej centrala utrzymuje od pewnego czasu kontakty handlowe z takimi ośrodkami jak Śląsk i Łódź. O tym zaś jak żywo handlem w naszej części świata interesuje się koncern C. Itoh and Co. świadczy najlepiej to, że ok. 20 proc. wszystkich obrotów Japonii z krajami socjalistycznymi we wschodniej Europie (bez Związku Radzieckiego) realizowane jest właśnie przez tę firmę.

Koncern C. Itoh and Co organizator w Warszawie wystawy pod nazwą „Japonia 70” 5—11 bm (o czym informowała prasa codzienna), na której zgromadzone 4200 eksponatów, stanowiących propozycje, eksportowe firmy, utrzymuje stosunki handlowe z Polską od ubiegłego roku. Firma dostarcza obecnie Polsce różnego rodzaju półfabrykaty (głównie barwniki oraz surowce syntetyczne dla przemysłu włókienniczego) oraz importuje tekstylia, konfekcje i wyroby przemysłu hutniczego. Wartość obrotów tej firmy z Polską osiągnęła w ub. r. ok. 12 mln dolarów. Jak stwierdził na konferencji prasowej zorganizowanej z okazji otwarcia wystawy „Japonia 70” dyrektor generalny C. Itoh d's Europe i Afriki, p. Masuda przedsięwzięcie ma nadzieję, że w ciągu najbliższych lat wartość wzajemnych obrotów osiągnie sumę ok. 30 mln dolarów rocznie. Będzie to wzrost obrotów mają być m. in. kredyty japońskie zaoferowane stronie polskiej przez konsorcjum prywatnych firm japońskich, w którym uczestniczy C. Itoh and Co.

Siedziba przedstawicielstwa „Marubeni Iida” mieści się w Hotelu Europejskim a firmę C. Itoh w nowo otwartych biurach przy ulicy Świętokrzyskiej w Warszawie.

Japończycy obliczają, że wysiłki obydwu koncernów doprowadzą do zwiększenia wzajemnej wymiany handlowej między Polską a Japonią z ok. 70 mln dolarów rocznie obecnie, do mniej więcej 180 mln dol. w najbliższym okresie.

Dla lepszego rozeznanie się w naszej pozycji w handlu z Japonią i jednocześnie uświadomienia sobie rozmachu, z jakim Japończycy walczą o rynek, jeszcze kilka danych natury ogólniejszej.

W 1968 r. eksport Japonii wyniósł 13 717 mln dol. w porównaniu z 1967 rokiem wzrost o 27,3 proc. Import w tym czasie osiągnął 13 290 mln dol. i wzrósł tylko o 10,2 proc.

Struktura generalna eksportu japońskiego w 1968 r. przedstawiała się następująco: eksport do krajów wysoko uprzemysłowionych — 7 083 mln dol. (wzrost o 28,4 proc. w stosunku do 1967 r.); do krajów rozwijających się 6 006 mln dol. (wzrost o 27,0 proc.); do krajów socjalistycznych 628 mln dol. — wzrost o 10,2 proc. w stosunku do 1967 roku.

J.D.

ZE ŚWIATA

PRZEMYSŁ STALOWY WE WŁOSZACH

Zużycie stali we Włoszech szybko wzrosło i w 1969 roku przewyższyło produkcję o 3 mln ton, w wyniku czego import stali w wymienionym roku był 10-krotnie większy niż w 1968 roku.

Przewiduje się, iż w ciągu najbliższych paru lat zużycie stali przekroczy 30 mln ton rocznie, a w 1980 roku osiągnie 33 mln ton, a wtedy niedobór stali dojdzie do 10 mln ton rocznie. W takich warunkach pałaca się stale sprawa budowy obrotu czterech istniejących lub nowej wielkiej huty o zdolności produkcyjnej 10 mln ton rocznie.

Nowa huta stanowiłaby część planu majowego, podjętego ekonomicznie Polonię we Włochy, na być wybudowana w Reggio di Calabria. (MP)

SPADEK WYDOBYCIA WĘGLA W EWG

Produkcja węgla w krajach Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej w ciągu pierwszych 8 miesięcy bieżącego roku niekiedy zmniejszała w porównaniu z rokiem ubiegłym, wynosząc 112 075 tys. ton wobec 117 609 tys. ton w 1968 roku.

Spadek produkcji nastąpił głównie w dwóch krajach: w Belgii — o 18,7 proc. i w Holandii — o 23,8 proc. Natomiast w Niemczech Republice Federalnej produkcja zmniejszyła się tylko o 1,3 proc. (do 76,9 mln ton).

Zapasy węgla w kopalniach w całej Wspólnocie także się zmniejszyły spadając do 10,8 mln ton.

Wydobycie węgla kokującego trochę wzrosło i w I półroczu 1970 osiągnęło 40 180 tys. ton. (MP)

STRATY ŚWIATOWEJ ŻEGLUGI

Straty losowe światowej floty handlowej w 1969 roku według Lloyd's Register of Shipping wyniosły 327 statków o ogólnym tonażu 824 978 DWT, czyli o 61 000 DWT więcej niż w 1968 roku.

Największym ze straconych statków był tankowiec do transportu ropy naftowej „Marpeesa” o nośności 101 375 DWT, należący do koncernu Shell British Petroleum Co.

Na złom w 1969 roku skierowano 913 statków o łącznym tonażu 4,5 mln DWT, o 638 667 DWT więcej niż w rekordowym pod tym względem 1967 roku. (MP)

STOSUNKI GOSPODARCZE NRF—BURMA

Niemiecka Republika Federalna w swojej polityce ekspancji coraz więcej uwagi poświęca krajom tzw. trzeciego świata.

W Bangkoku, stolicy Burmy, w ostatnim tygodniu września bieżącego roku podpisano do wiadomości, że z Niemiec, Republika Federalna została zawarte dwie umowy: jedna — o współpracy technicznej i ekonomicznej, a druga — o pomocy finansowej dla Burmy.

Zgodnie z warunkami umowy o pomocy finansowej NRF udzieli Burmie du-

goterminowej pożyczki na dogodnych warunkach w sumie 22 mln marek i ponadto przekaże jej dotację w wysokości 7,8 mln marek.

Pożyczka ma być wykorzystana na eksploatację ropy naftowej i gazu ziemnego, a dotacja — na zakup w NRF sprzętu technicznego potrzebnego do robót eksploatacyjnych. (MP)

PRZEMYSŁ NAFTOWY NIGERII

Najbardziej zaawansowane państwo Afriki czarnej — Nigeria, liczące według szacunków znanych tego kontynentu ponad 60 mln ludności, posiada — jak wiadomo — bogate złoża ropy naftowej, które były główną przyczyną niedawnego zakoniecznej wojny domowej, a wojna ta o dobrych parę lat opóźniła m. in. rozwój kopalnictwa naftowego w tym kraju.

Wydobycie ropy naftowej w Nigerii w chwili obecnej, jak podaje dziennik „Financial Times” w swoim 16-stronicowym dodatku, poświęconym tej republice, wynosi obecnie około 50 mln ton w stosunku rocznym. Tymczasem jeszcze w styczniu tego roku wydobycie ropy wynosiło wszystkich 40 tys. baryłek dziennie. Przewiduje się, iż w latach 1972—1973 produkcja ropy dojdzie do 2 mln baryłek dziennie, czyli do 100 mln ton rocznie.

Tęże w eksporcie nigeryjskim ropa naftowa już dzisiaj stanowi bodaj najpoważniejszą pozycję. Eksport Nigerii w 1970 roku „Financial Times” szacuje na 250 mln funtów nigeryjskich, z czego na ropy naftową przypadnie około 100 mln funtów, czyli 250 mln dol., jako że 1 funt

nigeryjski = 2,50 dol., czyli jest więcej notowany od funta angielskiego. (MP)

WZROST BEZROBOCIA W USA

Według urzędowych danych ogłoszonych w Waszyngtonie dnia 2 października br. bezrobocie w Stanach Zjednoczonych we wrześniu bieżącego roku osiągnęło najwyższy na przestrzeni ostatnich 7 lat poziom — wynosząc 5,3 proc. wobec 5,1 proc. w poprzednim miesiącu sierpniu.

Prasa amerykańska wzrost bezrobocia we wrześniu tego roku potraktowała jako zjawisko szczególne, ponieważ zwykle we wrześniu następuje w USA mniejszy czy większy spadek bezrobocia a nie jego wzrost.

Ogólna liczba bezrobotnych we wrześniu wynosiła 1,3 mln osób, przy czym na wzrost bezrobocia w wymienionym miesiącu złożyła się głównie młodzież w wieku od 16 do 24 lat.

W 1972 roku odbędzie się w USA wybory prezydenckie i prawdopodobnie w związku z tym dr. Mc Cracken, przewodniczący Rady doradców ekonomicznych prezydenta, oświadczył, iż do 1972 roku bezrobocie sprowadzi się do normalnych rozmiarów — to jest do 4 proc. (MP)

REDAGUJE ZESPÓŁ: Stanisław Chelstowski (sekretarz red.), Władysław Dudziński (zast. red. nac.), Mironas Dwyer, Jan. Głowczy (redaktor naczelny), Krzysztof Krauss, Zbigniew Mikolajczyk (zast. red. nac.), Marian Sikora, Karol Szwarc, Wiesław Sydydor, Janusz Wasylkowski, Barbara W. Chelstowska, Włodzisław Wójcik, Zbigniew Wyceznik.

ZESPÓŁ KONSULTACYJNY: Mieczysław Kahań, Marian Krzak, Mieczysław Mieszanekowski, Zbigniew Madej, Marek Misiak, Zofia Morecka, Maria Ostrowska, Józef Pastajka, Grzegorz Piarski, Antoni Rajkiewicz, Wiesław Rydygier, Władysław Sadowski, Jan Werner.

Wydawca: Wydawnictwo „Współczesne”, Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 28-83-92.

ADRES REDAKCJI: Warszawa, ul. Hoża 38. Telefon redakcji naczelny 28-06-28, 28-06-28. Nie zamierzamy artykułów redakcja nie zwraca.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Biuro Ogłoszeń w Wyd. „Współczesnego”, Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 28-83-30, oraz wszystkie Biura Ogłoszeń RSW „Prasa”. Prenumeratę krajową przyjmuje urząd pocztowy. Listonosze oraz oddziały i delegatury „Ruch”. Zamówienia na prenumeratę, pozapocztową przyjęto stopadka roku poprzedzającego okres prenumeraty. Zamówienia indywidualne przyjmowane są do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Rocznie – 52 zł, rocznie – 104 zł. Prenumerata zagraniczna jest o 40 proc. droższa. Wszelkich dodatkowych informacji o warunkach prenumeraty.

Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Marszałkowska 3/5.